dziś SPORTOWY24

- **Bydgoscy siatkarze bez punktów** wrócili z wyjazdowego starcia w Będzinie
- **Damian Rudnik z Bydgoszczy** jedenastym zawodnikiem świata w biegu na 50 km
- **To końcowe odliczanie** do lekkoatletycznych Halowych MŚ Kujawy i Pomorze

Express BYDGOSKI

Poniedziałek 16.03.2026 | Nr 62 (11250) Rok XXXVII | www.expressbydgoski.pl Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Sprawdzamy, kto **ma obowiązek posprzątać po „akcji zima" w Bydgoszczy str. 4**

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Elektryki wyjadą nieco później. Winny mróz **str. 6**

Nr ISSN 1230-9192 Nr indeksu 350680

Zawisza wrócił na fotel lidera

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Trzy mecze, trzy wygrane i zaledwie jedna stracona bramka - to bilans niebiesko-czarnych w rundzie wiosennej rozgrywek Betclic 3. Ligi. Po porażce Polonii Środa Wielkopolska Bydgoszczanie ponownie zasiedli w fotelu lidera tych rozgrywek

Zmiany w systemie P&R wymagają czasu

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

We wrześniu ub. roku na sesji Rady Miasta Bydgoszczy zapowiedziano, że w kwietniu 2026 r. w systemie Park&Ride wprowadzone zostaną duże zmiany. Planowana integracja Bydgoskiej Karty Miejskiej z P&R może się jednak nieco przesunąć.

W marcu 2025 r. radni Bydgoskiej Prawicy zgłosili propozycję projektu uchwały o darmowym parkowaniu w systemie P&R dla stałych pasażerów komunikacji miejskiej w Bydgoszczy. Wówczas Rafał Grzegorzewski, zastępca dyrektora ds. transportu w ZDMiKP tłumaczył, że wdrożenie pomysłu jest niemożliwe technicznie, bo systemy Bydgoskiej Karty Miejskiej i P&R nie są zintegrowane. Dodał, że prace nad integracją trwają. Na wrześniowej sesji przedstawił szczegóły - wypracowano rozwiązania techniczne, które pozwolą na to, aby z parkingów P&R korzystali wszyscy posiadacze biletów komunikacji miejskiej, którzy zakupili je elektronicznie, niezależnie od posiadanego identyfikatora (BKM, legitymacji studenckiej, aplikacji czy karty bankowej).

- Nie chcemy, aby pewne czynności i uprawnienia w poszczególnych systemach były przenoszone do drugich systemów. W BKM przechowywane są dane osobowe, finansowe - wyjaśniał Rafał Grzegorzewski.

Radni przyjmując uchwałę będą musieli zdecydować m.in. czy dany bilet jest ważny na jednym czy dowolnej grupie parkingów, w które dni tygodnia oraz w jakich godzinach. Do rozstrzygnięcia pozostaje też postępowanie w przypadku zakończenia ważności biletu w czasie parkowania. Koszt integracji systemu to ok. 226 tys. zł. - Zakładamy do końca lutego przeprowadzenie wszystkich prac informatycznych i technicznych - zapowiadał Grzegorzewski. W marcu miały być testy, a uruchomienie planowano od kwietnia 2026 roku.

By zmiany mogły wejść w życie, konieczne jest podjęcie uchwały. Mirosław Kozłowicz, zastępca prezydenta Bydgoszczy, mówił we wrześniu, że prace nad nią trwają. Do tej pory uchwała nie była przedmiotem dyskusji na sesji RMB.

- Zostały zawarte umowy z dostawcami systemów BKM i P&R. Trwają prace techniczno-informatyczne, aby połączyć te systemy - mówi Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka ZDMiKP.

Ten etap miał zakończyć się w lutym. Zmiana wpłynie na przesunięcie terminu testów i wprowadzenie nowych rozwiązań w życie. Na razie nie wiadomo, kiedy to nastąpi.©℗

Nasze spółki zbrojeniowe **liczyły na milionowe inwestycje z „SAFE" str. 3**

Schody na dworcu PKP Bydgoszcz Główna **mają ruszyć do końca marca tego roku str. 4**

W Toruniu jest łatwiej niż w Bydgoszczy **aspirować do klasy średniej str. 8**

Samorządy czterech województw **działają na rzecz budowy nowej drogi ekspresowej str. 8**

Brat ofiary **tragicznego wypadku przyleciał na rozprawy** z Australii **str. 9**

Rośnie liczba **powikłań po zabiegach medycyny estetycznej str. 10**

eprasa.pl 4f557cac4c

AUTOPROMOCJA 0010990293

Zamów **prenumeratę**
Express Bydgoski 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Jutro w „Expressie”
Strefa Biznesu

Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego postulowała wprowadzenie bezwitrynowej sprzedaży alkoholu

Marek Twaróg
redaktor naczelny PPG

WETO WOBEC SAFE TO KROK W KIERUNKU WYJŚCIA POLSKI Z UE

Prezydent Karol Nawrocki w razie weta dopuściłby się zdrady stanu - już dawno zawyrokował prezydent Bronisław Komorowski, za co dostało mu się od wydelikaconych publicystów, którzy mocne słowa akceptują tylko w ustach prawicowych radykałów. Ale to prawda. Odrzucając SAFE, Nawrocki oparł bezpieczeństwo Polski na kłamstwie, kreatywnej księgowości i przekonaniu, że obywatele państwa, na czele którego stoi, są głupcami.

Prezydent RP chyba przypadkowo obnażył cały swój polityczny modus operandi.

1. Całe bezpieczeństwo Polski opiera na politycznym PR, od dawna wie, że można Polakom wmówić wszystko. Można wmówić wszystko, bo o wielu sprawach nie mają pojęcia, a już na pewno nie mają pojęcia o działalności banku centralnego, rezerwach, odsetkach, odpisach księgowych. Dlatego uwierzą - uważa Nawrocki - że nagle Polska jest bogatsza o 200 mld złotych (SAFE 0%). I nie będą pytać, dlaczego ułamka z tych 200 mld nie znalazł wcześniej na przykład na ratowanie zdrowia Polaków i naprawianie systemu zdrowia.

2. Zakwestionował kompetencje i wiedzę polskiej armii – tak wprost to nowość - która jest przekonana, że pożyczka SAFE jest korzystna dla rozwoju naszej obronności, zamiast tego zawierzył figurom pokroju Marcin Przydacz i Sławomir Cenckiewicz. Nad którymi honorowy patronat sprawuje Jarosław Kaczyński ze swoimi pierwotnymi fobiami unijnymi i niemieckimi.

3. Wiara w administrację Trumpa – jej obietnice, przewidywalność, honor, wartości - wydaje się niezachwiana, co jest ewenementem w skali świata. Bez wątpienia bowiem Nawrocki działa w myśl amerykańskiego biznesu.

4. Nawrocki czuje się silny politycznie lub jest kompletnie nieświadomy swoich przewag i słabości (bardziej możliwe), bo otwarcie zlekceważył potrzeby polskiego przemysłu zbrojeniowego. Bydgoszcz, Grudziądz, Stalowa Wola, Jelcz, Starachowice, Radom, Gliwice, Skarżysko to tylko kilka z kilkunastu tysięcy firm, które mogły lepiej prosperować.

5. Długoterminowym celem Nawrockiego jest zakwestionowanie obecności Polski w Unii Europejskiej. Co nie powinno dziwić nikogo, kto śledzi działalność prawicowych ekstremistów, do których prezydent niebezpiecznie się zbliża. Odrzucenie unijnego SAFE jest bowiem jednym wielkim votum nieufności wobec Unii. Być może też wobec całego porządku europejskiego ufundowanego na prymacie demokracji i dążeniu do wspólnego bezpieczeństwa.

Tu zabrnęła Polska w zaledwie 22 lata od wejścia do UE, co zapoczątkowało najlepszy okres naszego kraju we współczesnej historii.

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek

10°C
4°C

Wiatr
płd.-zach., 18 km/h
Ciśnienie
1011 hPa
Biomet
niekorzystny

Jak rozpoznać, kto budzi nas rano, czyli o ptasich koncertach

RED
redakcja@polskapress.pl

Wraz z wydłużającym się dniem i wzrostem temperatury w świecie ptaków zaczyna się wyraźna zmiana. Wyjaśnia ją prof. Cezary Mitrus z Instytutu Biologii Uniwersytetu Przyrodniczego.

Dłuższe naświetlenie pobudza u samców jądra do produkcji hormonów odpowiedzialnych za zachowania godowe. Jednym z ich najważniejszych przejawów jest śpiew.

Informacja zakodowana w śpiewie

To przede wszystkim domena samców. Pieśń spełnia kilka funkcji jednocześnie – informuje inne samce o zajęciu terytorium i stanowi formę reklamy skierowanej do samic. W śpiewie zakodowana jest informacja o kondycji, zdrowiu, wieku oraz statusie socjalnym ptaka. Każdy gatunek dysponuje charakterystycznym repertuarem, co pozwala uniknąć krzyżowania się międzygatunkowego. Samice reagują wyłącznie na głos samca własnego gatunku.

Choć ptasie głosy wielu osobom wydają się podobne, ich rozpoznawanie nie jest trudne. Wymaga jedynie uwagi i praktyki. Pomocne bywają także aplikacje do identyfikacji śpiewu, jednak, jak podkreśla ekspert, równie ważne jest po prostu uważne słuchanie.

Jakie ptaki słyszymy w miastach?

– W przestrzeni miejskiej najłatwiej usłyszeć teraz sikory – bogatki i modraszki. Ich energiczne, powtarzalne motywy należą do najbardziej rozpoznawalnych sygnałów przedwiośnia. Coraz głośniej odzywają się także wróble i mazurki, których zbiorowe ćwierkanie wypełnia podwórka i skwery. Na ulicach rozbrzmiewa też charakterystyczne, monotonne „huhu” sierpówek – szarych, niepozornych gołębi, które na dobre zadomowiły się w miastach. Wśród krzewów i drzew słychać dźwięczne trele dzwońców, niewielkich, zielonkawych ptaków wielkości wróbla – mówi prof. Mitrus, dodając, że większość gatunków śpiewa najintensywniej rano, przed południem. Są jednak wyjątki. Jeszcze przed świtem oraz po zachodzie słońca odzywają się fletowym śpiewem kosy i piskliwym głosem rudziki. To one często rozpoczynają i zamykają codzienny koncert.

Pieśń spełnia kilka funkcji – informuje inne samce o zajęciu terytorium i stanowi formę reklamy skierowanej do samic

FOT. UPR

Prof. Cezary Mitrus z Instytutu Biologii Uniwersytetu Przyrodniczego

Powroty z zimowisk

Wraz z postępującą wiosną przybywa też ptaków wracających z zimowisk. Nad polami słychać już skowronki, których śpiew towarzyszy lotowi wysoko nad ziemią. Na wsiach i w miastach, na wysokich drzewach, pohukują grzywacze – największe europejskie gołębie.

– Na lęgowiska wracają także szpaki. Chętnie zajmują dziuple w drzewach oraz skrzynki lęgowe. Ich śpiew wyróżnia się niezwykłą różnorodnością. W repertuarze pojawiają się nie tylko własne motywy, lecz także naśladowane głosy innych ptaków – dodaje naukowiec.

Parkowe werble i gwizdy

W parkach ze starymi, dziuplastymi drzewami można usłyszeć pogwizdujące kowaliki. Na lęgi wybierają najczęściej dziuple wykute wcześniej przez dzięcioły. W takich miejscach wczesną wiosną rozbrzmiewają również charakterystyczne werble – szybkie, rytmiczne uderzenia w pień. To sygnał dzięcioła dużego, najliczniejszego z krajowych gatunków dzięciołów, który w ten sposób zaznacza swoje terytorium.

Wiosna to czas rozrodu, a zarazem okres największej aktywności wokalnej ptaków. Podczas spacerów warto nie tylko obserwować, lecz także nasłuchiwać. Poranne i wieczorne koncerty rozgrywają się nad naszymi głowami każdego dnia. To dobry moment, by nauczyć się rozpoznawać głosy i bliżej poznać gatunki ptaków, które współtworzą codzienny krajobraz miasta i wsi.

©℗

KALENDARIUM BYDGOSKIE

16 marca

10-latek został porwany! Zwłoki chłopca znaleziono po miesiącu

1920: na zebraniu w sali hotelu „Pod Orłem” z udziałem 32 osób powołano pierwszy w Bydgoszczy polski klub sportowy - Towarzystwo Wioślarzy „Tryton”, które w sierpniu przyjęło nazwę Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Pierwszym prezesem został Antoni Wittig.
1956: na 5 minut zamarło całkowicie życie w Bydgoszczy, a przez ten czas wyły wszystkie syreny. Tak bydgoszczanie żegnali w chwili pogrzebu byłego I sekretarza KC PZPR i prezydenta RP Bolesława Bieruta.
1974: otwarto największy w owych czasach w Bydgoszczy supersam na Wyżynach III B, mieszczący się w pobliżu kładki przez ul. Wojska Polskiego.
1981: w siedzibie WK ZSL przy ul. Dworcowej rozpoczął się okupacyjny strajk rolników domagających się rejestracji NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Następnego dnia, po przybyciu na miejsce działaczy chłopskich powołano tam ogólnopolski komitet strajkowy. Strajkujących odwiedzili m.in. Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa.
1987: w Bydgoszczy rozpoczęło się dwudniowe posiedzenie pod przewodnictwem I sekretarza partii gen. Wojciecha Jaruzelskiego - Biura Politycznego KC PZPR.
1998: uprowadzony został 10-letni Michał Szulc. Jego rodzice otrzymali żądanie 60 tys. zł okupu. Dziesięć dni później policja zatrzymała podejrzanego o kidnaping 18-letniego Marcina B., ale zwłoki porwanego ukryte w lesie znalazła dopiero 10 kwietnia. 19 sierpnia podejrzany uciekł z budynku Prokuratury Wojewódzkiej przy ul. Zamojskiego. Znaleziono go 4 dni później w mieszkaniu rodziców w Fordonie. Półtora roku później zabójca został skazany na karę 25 lat pozbawienia wolności.©℗
KB

eprasa.pl 4f557cac4c

Nasza „zbrojeniówka” liczyła na miliony z SAFE

Maciej Czerniak, (DD)
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prawie 900 podmiotów z Kujawsko-Pomorskiego liczyło na korzyści z transferu środków w ramach SAFE. Politycy i przedsiębiorcy komentują, co się zmieni po zawetowaniu ustawy przez prezydenta Karola Nawrockiego.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/ARCHIWUM

Bydgoskie zakłady Nitrochem biorą udział w produkcji amunicji 155 mm (na zdjęciu produkcja bomb do samolotów F-16)

Podczas nadzwyczajnego posiedzenia rządu 13 marca, związanego z zawetowaniem przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawy o mechanizmie SAFE, Donald Tusk informował, że polskie przedsiębiorstwa zwracają się z pytaniami, czy i kiedy mogą liczyć na wsparcie finansowe.

Wybrzmiały nazwy spółek z branży zbrojeniowej z Kujawsko-Pomorskiego, w tym Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy, zakładów elektromechanicznych Belma, a także bydgoskiego Nitro-Chemu, największego producenta trotylu na potrzeby państw sojuszniczych NATO w Europie.

- Chcę powiedzieć tym wszystkim, którzy czekają na te pieniądze: weto prezydenta nas nie zatrzyma i nie zatrzymało. Przyjmiemy uchwałę, dzięki której (...) te pieniądze tak czy inaczej do was trafią - słowa premiera cytuje Radio ZET.

Przypomnijmy, prezydent w wygłoszonym w czwartek, 12 marca orędziu zapowiedział: - Nie podpiszę ustawy dotyczącej europejskiego programu SAFE.

Program doposażenia polskiej zbrojeniówki z funduszy z KE nosi nazwę „Polska Zbrojna”. Chodzi o dotacje z formie niskooprocentowanej pożyczki w wysokości 185 miliardów złotych, które miałyby trafić na finansowanie polskich zbrojeń.

Wcześniej rząd deklarował, że unijna pożyczka na preferencyjnych warunkach miała zostać wydana w 89 procentach w firmach prowadzących produkcję na terenie Polski. Na liście projektów z SAFE były również przedsiębiorstwa z Kujawsko-Pomorskiego.

Według Karola Nawrockiego SAFE jest zagrożeniem dla suwerenności Polski i uderza w jej niezależność oraz bezpieczeństwo ekonomiczne. Te obawy były związane z faktem, że pożyczka miała zostać zaciągnięta „w obcej walucie” (euro) na 45 lat. Nawrocki wygłosił apel do rządu o procedowanie jego projektu ustawy wykorzystującej finansowanie przy użyciu NBP.

Gawkowski: Wstyd i hańba

Wątek przedsiębiorstw z Kujaw i Pomorza, które znalazły się na liście projektów z SAFE, trafił również do Sejmu. W piątek, na posiedzeniu po zebraniu KPRM, głos w tej sprawie zajął minister cyfryzacji i wicepremier Krzysztof Gawkowski.

- To weto wczorajsze, które ogłosił pan prezydent Nawrocki, to jest jak strzał w plecy polskiego żołnierza i polskiej armii - zaczął Gawkowski. Następnie użył słów „wstyd i hańba” zwracając się do szefa Kancelarii Prezydenta RP, Zbigniewa Boguckiego, obecnego na sali.

Jak podkreślał szef resortu cyfryzacji, zawetowany projekt SAFE stanowił instrument finansowy, który miał dawać „poczucie odpowiedzialności za polską armię”: - Najwięcej zakładów, które miały skorzystać z tych środków z programu SAFE, jest w polskiej gospodarce i umocowanych.

Wyliczał zakłady wpisane na listę projektów SAFE: Huta Stalowa Wola, bydgoskie zakłady Nitro-Chem, Stomil, Wojskowe Zakłady Uzbrojenia w Grudziądzu, bydgoska Belma.

Łącznie z pieniędzy z SAFE miało skorzystać 899 przedsiębiorstw tylko w Kujawsko-Pomorskiem. Mimo to, komentarze, w tym podkreślające „kontrowersyjność” samej dyskusji na temat tego mechanizmu, pojawiały się w już wcześniej.

Jeszcze przed opublikowaniem przez rząd listy spółek, do których mają trafić środki, bydgoscy radni 25.02 przyjęli apel do prezydenta RP o niezwłoczne podpisanie ustawy. Stwierdzono, że wśród spółek Polskiej Grupy Zbrojeniowej, która ma być głównym beneficjentem programu, znajdują się m.in. PGZ wraz z bydgoskimi zakładami, Nitro-Chem oraz WZL nr 2.

- To idealny przykład przenoszenia ogólnopolskich problemów i emocji na lokalny grunt. Ta dyskusja nie ma dzisiaj na celu nic innego poza wywołaniem emocji, podostrzeniem przekazu sesji - mówił wówczas Paweł Bokiej z Bydgoskiej Prawicy.

Nitro-Chem o SAFE: Opcja zwiększenia mocy produkcyjnych

Żadna ze spółek zbrojeniowych działających na terenie Bydgoszczy nie opublikowała w piątek stanowiska w sprawie informacji na temat zablokowania przez Pałac Prezydencki ustawy o SAFE.

Wcześniej jednak przedstawiciele tej branży wypowiadali się na temat planów dotyczących tego mechanizmu.

Tak było choćby w przypadku spółki Nitro-Chem, uczestniczącej w lutowej konferencji „SAFE - bezpieczna Polska”.

- Program SAFE otwiera nowe możliwości inwestycyjne i rozwojowe dla polskich przedsiębiorstw sektora zbrojeniowego, w tym w obszarze zwiększania mocy produkcyjnych, innowacji technologicznych i wzmacniania łańcuchów dostaw - podkreślały władze bydgoskiej spółki w komunikacie na ten temat.

Z nieoficjalnych informacji wynikało, że do tej spółki właśnie w ramach SAFE miał trafić około 1 mld zł na zwiększenie możliwości produkcyjnych.

Z kuluarowych informacji bliskich Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego wynika, że od tygodni przedstawiciele branży zbrojeniowej w Bydgoszczy i regionie kontaktowali się z urzędnikami w kontekście możliwości wdrażania SAFE.

„Z wcześniejszych przecieków można było się dowiedzieć, że bez nowej ustawy nie będzie możliwe sięgnięcie po środki na inne wydatki niż zakup uzbrojenia dla armii. To oznacza, że Polska może nie sięgnąć po pieniądze na rozbudowę infrastruktury, ale także na inwestycje w Straży Granicznej i Policji” - zaznacza z kolei Dziennik Zachodni.

WZU niemal gotowe

Wojskowe Zakłady Uzbrojenia w Grudziądzu to jedna z czterech kujawsko-pomorskich firm, które mają skorzystać na wdrożeniu programu SAFE. O szansach, jeszcze przed wetem, mówił nam Rafał Pilarski, członek zarządu ds. technicznych i produkcyjnych.

- Wojskowe Zakłady Uzbrojenia S.A. w Grudziądzu spodziewają się zamówień związanych przede wszystkim z realizacją kluczowych programów modernizacji obrony powietrznej Sił Zbrojnych RP, w szczególności programów Wisła (faza II) oraz Narew. Na dziś możemy tylko wskazać, że potencjalne kontrakty mają strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa.

- W związku z planowanym zwiększeniem skali produkcji spółka realizuje obecnie istotne inwestycje infrastrukturalne. WZU S.A. pozyskała z Ministerstwa Aktywów Państwowych środki z Funduszu Inwestycji Kapitałowych w wysokości 198,4 mln zł. Środki te przeznaczone są na zakup działki oraz budowę trzech nowoczesnych hal produkcyjnych oraz magazynu wysokiego składowania. W związ-ku z planowanymi zamówienia-mi można spodziewać się zwiększenia zatrudnienia. Skala rekrutacji będzie oczywiście uzależniona od ostatecznej liczby i harmonogramu realizowanych kontraktów, jednak już dziś zakładamy potrzebę wzmocnienia zespołu zarówno o kadrę inżynierską, jak i pracowników produkcyjnych.

SAFE tylnymi drzwiami

Rząd zaznacza, że i tak pozyska fundusze unijne, ale pomniejszone o 2,5 mld euro, które pierwotnie miały trafić na doposażenie policji, jak również między innymi straży granicznej.

Wszystko dlatego, że program będzie musiał być teraz wdrożony prawdopodobnie przez działający już Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych.

Tą drogą jednak nie sfinansuje się wydatków na wzmocnienie policji, straży granicznej.

- Bardzo się cieszę, że mimo decyzji prezydenta Karola Nawrockiego, premier Donald Tusk jednoznacznie zadeklarował realizację programu Polska Zbrojna - komentuje sprawę Michał Sztybel, wojewoda kujawsko-pomorski. - Weto prezydenta jest jak podkładanie nogi, kiedy ktoś jest rozpędzony, ale bezpieczeństwo jest tak ważne, że mimo to inwestycje istotne dla kujawsko-pomorskiego będą realizowane.

Wojewoda dodaje: - Premier, podczas wypowiedzi przed posiedzeniem Rady Ministrów, wymienił wszystkie spółki zbrojeniowe z województwa kujawsko-pomorskiego i to cieszy, choć będzie wymagało ogromnej mobilizacji, aby zrealizować plany bez wsparcia, które mieliśmy otrzymać w ramach SAFE.

● Dziś w WZU w Grudziądzu oraz w Belmie i Nitrochemie w Bydgoszczy ma przebywać minister Krzysztof Gawkowski. Ma być mowa o finansowaniu i podpisanie pierwszych umów.

©℗

Dziś rozpoczynają się przebudowy dróg w Żołędowie i Ostromecku. Będą utrudnienia

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Zarząd Dróg Wojewódzkich także poczuł wiosnę, więc od dziś zapowiedział początek prac na dwóch drogach wojewódzkich pod Bydgoszczą.

„Po zimowej przerwie ruszają prace na ważnych placach budo-wy na drogach wojewódzkich. Duży zakres inwestycji realizowany będzie w tym roku m.in. na drogach powiatu bydgoskie-go” - informuje ZDW. Chodzi o DW244 w Żołędowie oraz DW551 Strzyżawa - Ostromecko - Nowy Dwór.

Właśnie dziś rozpoczynają się prace rozbiórkowe w ciągu drogi wojewódzkiej nr 244 na ul. Jastrzębiej w Żołędowie. „Najprościej gruntownie przebudowywany odcinek drogi ominąć wygodnym objazdem z wykorzystaniem drogi ekspresowej S5 (pomiędzy węzłami Bydgoszcz Północ i Maksymilianowo)” - piszą drogowcy na FB.

Umowę na modernizację drogi łączącej Żołędowo z Osielskiem podpisano w styczniu. Za 38,6 mln zł (wykonawcą będzie firma Marbruk) powstaną chodniki, ścieżki rowerowe, doświetlone przejścia, a na skrzyżowaniu z drogą do Kotomierza zbudowane zostanie rondo. Zakres prac obejmuje też wymianę sieci: teletechnicznych, wodno-kanalizacyjnych i elektroenergetycznych. Zadanie realizowane będzie we współpracy z samorządem gminy Osielsko (ok. 12 mln zł) przy wsparciu Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027. Finisz prac spodziewany jest w 2027 r.

Warto dodać, że w 2025 r. na DW244 otaczającej od północy Bydgoszcz samorząd zmodernizował odcinek Aleksandrowo - Strzelce Górne (1,5 km, odnowiono jezdnię i pobocza), dzięki współpracy z gminą Dobrcz zbudowana został ścieżka rowerowa. Do przebudowy wiaduktu w ciągu DW244 w Maksymilianowie przygotowuje się PKP PLK.

Większe utrudnienia szykują się na DW551. „Od początku tygodnia rozpoczną się prace przygotowawcze, rozbiórkowe i związane z przebudową sieci na odcinku Strzyżawa - Ostromecko. Wykonawca wejdzie też na odcinek Ostromecko - Nowy Dwór. Prace prowadzone będą pod ruchem wahadłowym, bez objazdów. Ruchem pojazdów sterować będą pracownicy wykonaw-cy oraz sygnalizacja świetlna. W związku z tym należy liczyć się z dłuższym czasem przejazdu. Przypominamy, że w drodze do Unisławia można wybierać też alternatywne DW 546 i 597 (przez Złąwieś i Rzęczkowo). Wspólnie z wykonawcą przygotowujemy dodatkowe rozwiązania w Strzyżawie, by w kolejnych newralgicznych etapach prac minimalizować utrudnienia” - informuje ZDW.

Rozbudowa na terenie pow. bydgoskiego obejmuje odcinki: od Strzyżawy do Ostromecka i od Ostromecka do Nowego Dworu. Zakres prac: wzmocnienie konstrukcji drogi, ułożenie nowych warstw nawierzchni, przebudowa dwóch przepustów, wykonanie nowych poboczy i zjazdów. Prace prowadzone będą również na sieciach oraz przy budowie kanalizacji deszczowej i chodników w Strzyżawie.

Inwestycję realizuje firma Colas za 21,8 mln zł (85 proc. to dofinansowanie unijne). Prace mają zakończyć się jesienią. ©℗

eprasa.pl 4f557cac4c

Bydgoszcz

Wiosenne „Ciepło serca w słoiku”

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Do 27 marca w ramach akcji „Ciepło serca w słoiku” zbierane są żywność długoterminowa, środki do higieny i słodycze. Dary trafią przed Wielkanocą do osób potrzebujących i domów dziecka.

Tradycyjnie organizatorem akcji jest Fundacja Chcepomagam i Przyjaciele. Wydarzenie odbędzie się po raz 21.

- „Ciepło serca w słoiku” ma przypominać mieszkańcom, by nie marnowali jedzenia, lecz dzielili się tym, czego nie zjedzą z potrzebującymi - mówi Ireneusz Nitkiewicz, bydgoski społecznik i organizator akcji. - Tegoroczny wiosenny finał odbędzie się 6 kwietnia w Poniedziałek Wielkanocny w godz. 11-12 przed Jadłodzielnią Wspólna Spiżarnia przy ul. Gdańskiej 79.

To właśnie tam rozstawione zostaną stoły, na których serwowane będą dania dostarczone przez Bydgoszczan. - Ciepłą, pożywną zupę dla potrzebujących przygotuje Fundacja Chlebek Twarożek i Kiełbasa z Bydgoszczy, ale oczywiście zachęcamy mieszkańców do podzielenia się z potrzebującymi świątecznym jedzeniem - dodaje Ireneusz Nitkiewicz. - Można przynieść np. sałatki, ciasta, a w szczególności ciepłe potrawy, np. bigos, żurek czy białą kiełbasę.

Na finał organizatorzy zapraszają osoby w kryzysie bezdomności, ubogie i seniorów. - Podczas zimowej odsłony naszej akcji przyszło sporo osób. To pokazuje, że potrzeby są duże. Dla niektórych czasem to jedyny ciepły posiłek podczas świąt - wyjaśnia Ireneusz Nitkiewicz.

Tym razem także w ramach akcji „Ciepło serca w słoiku” organizowana jest zbiórka żywności długoterminowej (np. konserwy, makaron, kasza, dżemy, dania gotowe). Zbierane są też słodycze i środki do higieny, takie jak mydło, pasta do zębów, czy szampony. Pomoc trafi do osób w kryzysie bezdomności, domów dziecka i rodzinnych domów dziecka z Bydgoszczy i okolic, osób ubogich oraz wspieranych przez „Wspólną Spiżarnię” Jadłodzielnię Bydgoszcz. Dary zbierane będą do 27 marca w czterech miejscach, które oznaczono plakatem akcji „Ciepło serca w słoiku”. Punkty te mieszczą się w Bydgoskiej Szkole Wyższej przy ul. Unii Lubelskiej 4C, Ritter Slow Fashion przy ul. Świętojańskiej 2, Expert Auto przy Dąbrowie 46 oraz w Euromaster Landowscy Opon-Lan przy Łęczyckiej 51.

- W zbiórkę mogą włączyć się też firmy, szkoły czy przedszkola. Chętni mogą się z nami kontaktować na Facebooku na profilu Fundacji Chcepomagam - mówi Ireneusz Nitkiewicz. - Pierwsi chętni już są. To Zespół Szkół Budowlanych, szkoła „Sokrates” oraz Przedszkole 43 “U Krecika Szybownika”.

Organizatorzy prowadzą też zbiórkę finansową. Za te pieniądze kupią bilety do kina dla podopiecznych domu dziecka i rodzinnych domów dziecka z Bydgoszczy i okolic. Zrobili to po raz pierwszy przy okazji grudniowej odsłony akcji w 2025 roku. Dzieci były zachwycone, więc i tym razem sprawią im taką niespodziankę.©℗

FOT. MATERIAŁY FUNDACJI CHCEPOMAGAM

Akcja „Ciepło serca w słoiku” odbędzie się po raz 21. Organizatorzy serdecznie zachęcają do udziału

Kto ma obowiązek posprzątać po „akcji zima” w Bydgoszczy?

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Żwir, którym w czasie mrozów były posypywane chodniki, przystanki, wciąż zalega w tych miejscach. Mieszkańcy zwracają uwagę drogowcom, ale ci odsyłają do urzędu miasta.

- Codziennie jeżdżę rowerem do pracy ulicą Chodkiewicza. W wielu miejscach nadal zalega dużo piachu, a teraz, kiedy mróz odpuścił, ten żwir na ścieżce rowerowej zamiast zwiększać bezpieczeństwo, stwarza ryzyko poślizgu - zauważa pan Grzegorz, który zwrócił się do naszej redakcji w tej sprawie.

Podobne sygnały docierają z wielu innych miejsc w mieście. Chodzi nie tylko o ścieżki rowerowe, ale także, a może przede wszystkim o chodniki, przystanki autobusowe i tramwajowe.

To nie obowiązek drogowców, tylko zewnętrznej firmy

„Jesteśmy ciekawi kiedy włodarze posprzątają, piach, szkła, kamienie i resztki po zimie z chodników. Czy to aby będzie gdzieś pod koniec maja, jak zawsze? W gminach już dawno czysto” - to jeden z takich wpisów w internecie. Ten konkretnie pojawił się pod postem na facebookowym fanpage'u Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Na przystankach, chodnikach i ścieżkach rowerowych zalega sporo piachu po zimie. Zostanie zutylizowany

ZDMiKP odpowiada z kolei: „W tej sprawie prosimy o kontakt z Wydziałem Zieleni i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta. To on odpowiada za sprzątanie i porządkowanie ulic publicznych, chodników oraz dróg rowerowych z liści czy piasku. Wiemy, że zewnętrzna firma na zlecenie Miasta już działa na wielu ulicach. Zachęcamy do zgłaszania takich uwag przez aplikację Dbamy o Bydgoszcz”.

Sprzątanie przystanków rozpoczęło się na początku marca. Dziś rozpocznie się sprzątanie chodników, ścieżek rowerowych.

Jak potwierdza Marta Stachowiak, rzeczniczka Urzędu Miasta Bydgoszczy, prace przy usuwaniu nadmiaru piasku w pewnych miejscach już trwają.

- Sprzątanie przystanków rozpoczęło się na początku marca bieżącego roku - mówi rzeczniczka prezydenta miasta. I dodaje: - Od poniedziałku, 16 marca rozpoczyna się sprzątanie chodników, ścieżek rowerowych.

Piach jednorazowego użytku

W ratuszu dowiadujemy się ponadto, że wykonawca tych prac - licząc od 16 marca - ma na realizację zadania 45 dni.

Co się dzieje z materiałem, który pozostaje zebrany z bydgoskich ulic, chodników, przystanków i parkingów? Okazuje się, że nie może on zostać powtórnie użyty. W całości nadaje się wyłącznie do utylizacji z powodu swojego składu, który zmienia się od czasu, kiedy zostaje zastosowany jako czynnik antypoślizgowy.

- Na podstawie umowy dotyczącej sprzątania ulic i placów, odpad o kodzie 200303 trafia na zarządzane przez ProNaturę składowisko - wyjaśnia Piotr Kurek z Międzygminnego Kompleksu Unieszkodliwiania Odpadów ProNatura w Bydgoszczy.

Warto dodać, że do odpadów o tym kodzie zalicza się różnorodne nieczystości zbierane podczas czyszczenia przestrzeni publicznych, takie jak śmieci uliczne, liście i drobne gałęzie, piasek i żwir, błoto i kurz, czy drobne odpady organiczne. Zebrany po zimie materiał zawiera również drobiny asfaltu, opon i metali ciężkich. Z tego powodu nie może trafić ani na place zabaw, ani do ogrodów.©℗

Schody na dworcu mają ruszyć do końca marca

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Historia niedziałających ruchomych schodów wewnątrz dworca PKP Bydgoszcz Główna z poziomu 0 do przejścia podziemnego na perony ma już blisko 9 miesięcy.

Jest szansa, że ta sprawa szczęśliwy finał znajdzie jeszcze w marcu.

Ruchome schody nie działają od czerwca 2025 roku. Normalnie stanowią one spore ułatwienie dla pasażerów, zwłaszcza starszych oraz obładowanych bagażami. Bo choć są też dwie windy (między Hebe a McDonald's oraz przy wyjściu na peron 1) to są one dość małe i wymagają nadłożenia drogi.

Jeszcze jesienią ubiegłego roku Agnieszka Jurewicz z Wydziału Współpracy z Mediami Biura Komunikacji PKP S.A. informowała nas: „w kwestii schodów ruchomych oczekujemy na naprawę eksploatacyjną, czyli wymianę łańcuchów i poręczy.”

FOT. ADAM SZCZĘŚNIAK

Ruchome schody na dworcu PKP Bydgoszcz Główna nie działają od czerwca 2025 roku

Na początku tego roku zapewniała nas z kolei, że nastąpi to w pierwszym kwartale 2026 roku, ale słusznie przewidywaliśmy, że raczej pod jego koniec.

Na początku lutego, od jednej z naszych Czytelniczek, otrzymaliśmy zdjęcie z informacją, że przy ruchomych schodach pojawiła się ekipa naprawcza. Komentarze internautów były pełne nadziei, że schody na dworcu niebawem ruszą, ale później znów na długo zapadła cisza w tym temacie.

Zbliża się połowa marca, więc postanowiliśmy zapytać u źródła, kiedy wreszcie nastąpi finał tej „naprawy eksploatacyjnej”.

- Na dworcu Bydgoszcz Główna wymienione zostały łańcuchy stopni schodów i poręcze biegów. Aktualnie czekamy na korektę poręczy oraz uzupełnienie dokumentacji przez wykonawcę prac. Do udostępnienia schodów dla podróżnych niezbędny jest jeszcze odbiór techniczny urzędu oraz konserwatora schodów. Po ich pozytywnej opinii schody zostaną uruchomione - informuje Agnieszka Jurewicz z PKP S.A.

- Tak jak informowaliśmy wcześniej, planujemy, że nastąpi to jeszcze w pierwszym kwartale. Przypominamy, że do tego czasu podróżni mogą korzystać z dwóch wind osobowych - dodaje Agnieszka Jurewicz.©℗

eprasa.pl 4f557cac4c

Mieszkańcy pytają: „Czy musi dojść do tragedii?”

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Czytelniczka zwraca uwagę na kierowców, którzy parkują na chodniku tuż obok siedziby Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni” i przystanku autobusowego.

- Mieszkam na osiedlu Bielawki i codziennie przechodzę z malutkim dzieckiem koło spółdzielni mieszkaniowej przy Powstańców Wielkopolskich 53. Od jakiegoś czasu jestem świadkiem, a nawet osobiście parę razy miałam przyjemność być przeganiana przez kierowców parkujących tam autami różnych gabarytów. Jakiekolwiek zwrócenie uwagi kończyło się wyzwiskami w moją stronę - mówi Czytelniczka.

Kobieta sugeruje, że parkować tam mogą pracownicy spółdzielni mieszkaniowej. Interweniowała w biurze w tej sprawie.

- Panie pracujące w spółdzielni twierdziły, że to ich chodnik, co nie jest prawdą. Mają przecież wyznaczone dwa miejsca oraz parking za szlabanem. Najgorsze, jak widzę osoby niewidome albo starsze, które przechodzą za parkującymi autami. Przecież nie zdążą uciec przed taki autem. Obok są też szkoły i przedszkole. No i przystanek. Czy naprawdę musi dojść do tragedii, żeby ktoś zrobił tu porządek?

W Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni”, bo właśnie ta instytucja ma swoją siedzibę w opisywanym miejscu, potwierdzają, że na miejsce była już wzywana straż miejska. - Nie parkujemy tam, mogę zapewnić - słyszymy w sekretariacie spółdzielni. - Nasi pracownicy szukają miejsc parkingowych w okolicy, w innych miejscach, parkują też na tyłach naszej siedziby, za szlabanem.

Jednocześnie pracownica sekretariatu potwierdza, że istotnie, na miejsce jest co jakiś czas wzywana straż miejska, bo kierowcy jednak próbują tam zostawiać swoje auta. - Może to niektórzy lokatorzy, którzy przychodzą coś załatwić w spółdzielni albo klienci pobliskich lokali usługowych. Trudno powiedzieć. Na pewno jednak, nie pracownicy spółdzielni.

Ze strony straży miejskiej pada zapewnienie, że we wskazanym miejscu parkowanie jest niedozwolone. Świadczy o tym znak z symbolem holownika. - Na całym odcinku, aż do skrzyżowania z ulicą Wyszyńskiego nie wolno parkować, ani się zatrzymywać, pod groźbą odholowania. Trudno o sytuację prostszą w interpretacji - mówi Arkadiusz Bereszyński, rzecznik prasowy Straży Miejskiej w Bydgoszczy.

W ostatnim czasie straż miejska cztery razy interweniowała w rejonie Powstańców Wielkopolskich 53.

- W dwóch przypadkach kierowców ukarano mandatami. Jedno auto zostało odholowane, bo na miejscu nie było kierowcy - wylicza rzecznik bydgoskiej SM. - Kolejne zgłoszenie z 3 marca, dotyczące zaparkowanych tam samochodów, nie potwierdziło się.©℗

Młodzi wokaliści z regionu podbili serca publiczności

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Utwory znane z filmów i musicali zabrzmiały 12 marca w Hangarze Kultury w Fordonie. Wszystko za sprawą finalistów II Wojewódzkiego Konkursu Piosenki Filmowej i Musicalowej.

FOT. DARIUSZ BLOCH

W finale rywalizacja przebiegała w kategoriach: soliści, duety i zespoły

W konkursie, którego organizatorem było XV LO im. Jeremiego Przybory z Oddziałami Mistrzostwa Sportowego w Bydgoszczy, mogli uczestniczyć uczniowie klas VII-VIII szkół podstawowych oraz młodzież ze szkół ponadpodstawowych z całego regionu.

Aby dotrzeć do finału i wystąpić na scenie w Hangarze Kultury przy ul. Piwnika Ponurego, trzeba było przejść przez sito eliminacji.

- Tegoroczna edycja konkursu cieszyła się dużym zainteresowaniem. W sumie wpłynęło ponad 100 zgłoszeń. Eliminacje zakończyły się 17 lutego i wyłoniły 39 finałowych występów, które dziś mogliśmy podziwiać - mówi Fabiola Wolny, nauczycielka języka angielskiego w XV LO, pomysłodawczyni i koordynatorka konkursu.

Do finału zakwalifikowali się młodzi artyści m.in. Torunia, Włocławka, Buszkowa, Wałdowa Szlacheckiego, Grudziądza, Solca Kujawskiego, Tucholi, Chełmży, Grubna i Bydgoszczy.

- Finaliści konkursu to młodzi artyści, którzy nie tylko rozwijają swoje talenty wokalne, ale również odważnie sięgają po repertuar musicalowy i filmowy - wymagający, emocjonalny i sceniczny - podkreśla Fabiola Wolny.

W finale rywalizacja przebiegała w kategoriach: soliści, duety i zespoły. Można było usłyszeć takie utwory jak, np. „In My Dreams”, „My Heart Will Go On”, „Naprawdę chcę”, „Wynalazek Filipa Golarza”, „Ach, jak przyjemnie”, czy „Uciekali”.

Nagrodę Grand Prix II Wojewódzkiego Konkursu Piosenki Filmowej i Musicalowej zdobyła Zofia Jędrkiewicz z Bydgoszczy.

Występy młodzieży oceniało jury w składzie: Adela Konop, Adrianna Rychwalska, Jarosław „Jaro” Gajewski i Anna Szutkiewicz. Jurorzy nie mieli łatwego zadania, bo poziom występów był wysoki.

W kategorii soliści (szkoły podstawowe) wygrała Wiktoria Wyrostkiewicz (Yamaha Szkoła Muzyczna w Grudziądzu), która zaśpiewała utwór „Wyznanie Urszuli”. W kategorii soliści (szkoły ponadpodstawowe) zwyciężyła Aicha Kouider Rahmani (Szkoła Muzyczna I stopnia w Chełmży), wykonawczyni piosenki „Ashes”.

Wśród duetów najlepszy okazał się duet Zola z Bydgoszczy w składzie: Aleksandra Antczak - Zofia Jędrkiewicz, który zaśpiewał utwór „Be Okay”. Z kolei wśród zespołów pierwsze miejsce przypadło zespołowi z Bydgoszczy w składzie: Paweł Sękowski, Kacper Wentowski, Olga Chmiel, Wojciech Kałaczyński - za utwór „Szklana Pogoda”.

Nagrodę Grand Prix II Wojewódzkiego Konkursu Piosenki Filmowej i Musicalowej zdobyła Zofia Jędrkiewicz (Państwowy Zespół Szkół Muzycznych im. A. Rubinsteina w Bydgoszczy).

Impreza była współfinansowana z Bydgoskiego Grantu Oświatowego. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli Michał Sztybel, wojewoda kujawsko-pomorski i Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy.

Dodajmy, że pomysł organizacji tego konkursu przez XV LO w Bydgoszczy zrodził się w 2024 roku.

- Sztuka jest nam bardzo bliska. Nasza szkoła nosi imię Jeremiego Przybory, a w liceum mamy klasy o profilu teatralnym - mówi Fabiola Wolny. - Wojewódzki Konkurs Piosenki Filmowej i Musicalowej doskonale wpisuje się w nasze działania związane ze sztuką i szeroko pojętą kulturą. Chcemy go kontynuować w kolejnych latach. ©℗

W Fordonie na uczniów czekać będą naukowe escape roomy i bazy

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Turniej Brawl Stars, naukowe escape roomy „Inżynierowie w potrzasku” i konkursy z nagrodami - to tylko niektóre atrakcje, „Wagarów z Politechniką 2026. Level Up!”.

„Wchodzimy na wyższy poziom technologii i zabawy” - tak zapowiada tegoroczne „Wagary” Politechnika Bydgoska. Co to oznacza w praktyce?

- To realna zmiana jakościowa naszego wydarzenia - mówi Żaneta Saj, zastępca kierownika Działu Informacji i Promocji PBŚ. - Stawiamy na jeszcze więcej interaktywnych atrakcji, które pozwolą uczniom oglądać i aktywnie uczestniczyć w rozgrywkach, escape roomach, naukowych wyzwaniach i strefach gamingowych. Nowe rozwiązania technologiczne sprawią, że zabawa będzie bardziej dynamiczna, angażująca i dostępna dla większej liczby osób.

„Wagary z Politechniką. Level Up!” odbędą się 20 marca w godz. 9-15 w hali sportowej Akademickim Centrum Sportu PBŚ. Na wydarzenie obowiązują zapisy, które trwają do 18 marca do godz. 16. Zarówno szkoły, jak i osoby indywidualne mogą zgłaszać się przez formularz rejestracyjny. Link do niego znajduje się na stronie internetowej PBŚ.

W czasie „Wagarów z Politechniką” dla uczniów szkół ponadpodstawowych zaplanowano wiele atrakcji. Jedną z nich będzie turniej Brawl Stars.

- Na scenie podczas rywalizacji online zmierzą się najlepsze trzyosobowe drużyny, które mogą zgłaszać się do nas albo w dniu wydarzenia lub za pomocą rejestracji online - mówi Żaneta Saj. - Zgłoszenia na turniej będą publikowane w osobnych komunikatach. Trzeba zatem śledzić naszą stronę internetową i profile w mediach społecznościowych. Do turnieju Brawl Stars zapraszamy uczniów ze szkół średnich z naszego regionu.

FOT. FILIP GRZYWACZ/MATERIAŁY PBŚ

Podczas ubiegłorocznej edycji „Wagarów z Politechniką” spore zainteresowanie wzbudził robot-pies

Jak podkreśla Żaneta Saj, w tym roku turniej Brawl Stars zapowiada się na prawdziwy hit. - Spodziewamy się, że zgromadzi więcej graczy niż rok temu - mówi Żaneta Saj. - Dynamiczna rozgrywka, szybkie mecze i możliwość gry na urządzeniach mobilnych sprawiają, że do rywalizacji może dołączyć praktycznie każdy. Dla porównania, rok temu rywalizowaliśmy w Counter-Strike, co było świetnym doświadczeniem i przyciągnęło wielu fanów klasycznego e-sportu. Tegoroczna edycja idzie jednak o krok dalej - stawiamy na większą dostępność, większą interakcję i jeszcze większą skalę zaangażowania.

Będzie też coś dla miłośników zagadek. Do dyspozycji młodzieży mają być cztery naukowe escape roomy „Inżynierowie w potrzasku”, składające się z czterech różnych pokojów zagadek: Tajemnice Faraona, Cień Hrabiego Drakuli, Ucieczka z więzienia i Enigma 2.0.

Ponadto działać będzie 10 wydziałowych baz politechnicznych, pełnych eksperymentów i naukowych wyzwań. - Zaprezentują się w nich nasze wszystkie uczelniane wydziały - mówi Żaneta Saj. - Będzie możliwość zadawania pytań o studia, kierunki, konkretne zawody, w których kształcą się nasi studenci, o wyjazdy zagraniczne, praktyki oraz o firmy z którymi współpracujemy.

Otwarty będzie też punkt rekrutacyjny. Tu będzie możliwość porozmawiania o egzaminach na studia, o przedmiotach maturalnych i punktowaniu wyników maturalnych podczas rekrutacji. Młodzież dowie się, jakie przedmioty warto zdawać na maturze, żeby dostać się na wymarzony kierunek.

- Zaprezentujemy też gwiazdy tegorocznej rekrutacji, czyli nowe kierunki studiów - mówi Żaneta Saj. - Ponadto nie zabraknie konkursów z nagrodami. Planujemy interaktywne quizy online. Będzie nagroda główna dla najbardziej aktywnej szkoły podczas „Wagarów z Politechniką. Level Up!”.©℗

eprasa.pl 4f557cac4c

Elektryki wyjadą nieco później. Winny był mróz

Jarosław Więcławski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

W tym roku na bydgoskie ulice wyjadą autobusy elektryczne. Pojazdy przyjadą do miasta na czas, ale przygotowanie odpowiedniej infrastruktury zajmie kilka tygodni więcej niż przewidywano.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Autobusy elektryczne będą w mieście na czas, ale gotowa nie będzie jeszcze infrastruktura do ich obsługi

Pod koniec 2024 r. zarząd spółki Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Bydgoszczy podpisał umowę z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na dofinansowanie inwestycji w ramach programu Zielony Transport Publiczny. MZK otrzymał dofinansowanie w wysokości 48,75 mln zł oraz 5 mln zł pożyczki. W programie prowadzonym przez NFOŚiGW wykorzystywane są m.in. środki z KPO.

Na sesji przed rokiem, w lutym 2025 r., Rada Miasta podjęła decyzję o dokapitalizowaniu spółki kwotą ok. 12 mln zł z budżetu miasta na zakup elektryków, doceniając w ten sposób skuteczne ubieganie się o środki zewnętrzne. Łączny koszt inwestycji to ponad 69 mln zł. Podpisana w lipcu 2025 r. umowa obejmuje zakup 11 autobusów, w tym 7 przegubowych oraz 4 krótkich, 12-metrowych. Pojazdy będą ładowane poprzez złącza plug-in. Solaris dostarczy autobusy fabrycznie nowe w wersji miejskiej o roku produkcji nie starszym niż 2026.

Inwestycja obejmuje również budowę infrastruktury ładowania dla autobusów w postaci 14 punktów (12 stacjonarnych i 2 mobilnych) oraz dwóch wiat (zadaszonych parkingów), a także elektrownię fotowoltaiczną o mocy do 1 MWp wraz z magazynem energii o pojemności do 4 MWh.

Temat omawiano na sesji Rady Miasta Bydgoszczy 25 lutego. O wpisanie punktu do porządku obrad zaapelowała radna Grażyna Szabelska. Powód to zbliżający się termin zakończenia realizacji inwestycji – koniec kwietnia 2026 r.

- Po uzyskaniu właściwych dokumentów wykonawca rozpoczął prace: geodezyjne, ziemne, związane z frezowaniem nawierzchni, przygotowaniem gruntu pod wykop na miejsca stóp fundamentowych oraz instalacji wodno-kanalizacyjnej. Równocześnie trwały prace związane z przygotowaniem zbrojenia oraz prefabrykacja stalowej konstrukcji dla wiat, na których będą posadowione panele fotowoltaiczne - wymieniał kolejne etapy prac Piotr Bojar, prezes MZK w Bydgoszczy.

Następnie zalano zbrojenia pod stopy fundamentowe słupów, wykonano zbrojenia i betonowanie słupów, a po wykonaniu konstrukcji betonowej, rozpoczęto montaż konstrukcji stalowej. Jak przekazał prezes zarządu, pierwotny front robót przewidzianych do końca roku był dużo szerszy niż przewidywano, na co wpływ miały warunki atmosferyczne. Niskie temperatury w ostatnich miesiącach wpłynęły na przesunięcie terminu realizacji szeregu prac. Wykonawca w miarę możliwości wykorzystywał okienka pogodowe.

Przed tygodniem dyrekcja spółki wizytowała podmiot, który jest odpowiedzialny za budowę ładowarek - te są gotowe. MZK otrzymał również potwierdzenie od firmy Solaris, że autobusy będą dostarczone w przewidzianym w umowie terminie.

- Oczekujemy na termin potwierdzenia dostawy magazynu energii, który jest jednym z kluczowych elementów instalacji OZE. Pierwotny przewidywany był na koniec 2025 r., ale z przyczyn niezależnych od spółki, nie został on dostarczony - wyjaśnił Piotr Bojar.

24 lutego miejska spółka wystosowała wniosek do NFOŚiGW o wydłużenie terminu rozliczenia inwestycji z uwagi na siłę wyższą, czyli niesprzyjające warunki atmosferyczne. Same roboty budowlane miałyby zakończyć się do połowy bieżącego roku.

- Bydgoszcz stawia na elektromobilność, na ekologiczny system transportu publicznego. To takie pierwsze większe otwarcie i mam nadzieję początek drogi naszego miasta - powiedziała radna Grażyna Szabelska z Bydgoskiej Prawicy, dodając, że na inwestycji skorzystają pasażerowie i środowisko. Dopytywała o konsekwencje, jeśli nie będzie zgody na przedłużenie terminu i harmonogram prac na kolejne miesiące.

Inni radni pytali m.in. o procentowe zaawansowanie robót, trwałość farmy fotowoltaicznej czy to, na jakich liniach będą jeździły elektryki.

Piotr Bojar tłumaczył, że z wnioskiem o wydłużenie terminu wystąpiono dopiero teraz, bo czekano aż zakończy się okres niskich temperatur. Jak mówił, sama inwestycja nie jest w żaden sposób zagrożona, a wiele firm, nie tylko w Bydgoszczy, nie mogło realizować swoich prac przez warunki atmosferyczne.

- Jeżeli chodzi o linie, wybieraliśmy te wjeżdżające w ścisłe centrum miasta, gdzie jest gęsta zabudowa. Ideą samego projektu była poprawa warunków ekologicznych w tych obszarach, gdzie jest największy ruch - przekazał prezes MZK. ©℗

Z Fordonu zniknęła kultura. - To skandal! - mówią mieszkańcy tej dzielnicy

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Dawniej były kluby „Skalny", „Za Miedzą", „Heros". Został ten ostatni, ale jego działalność została przeprofilowana. - Kiedy zaczęły się problemy z „Wiatrakiem", kultura właściwie wyprowadziła się z naszej dzielnicy - mówią Fordoniacy.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Sypialnia Bydgoszczy, jak utarło się nazywać Fordon, faktycznie kulturalnie zasnęła?

Mieszkańcy Fordonu obawiają się, że wkrótce ich dzielnica zamieni się w kulturalną pustynię. Takie głosy przewijają się w komentarzach, którymi dzielą się, dzwoniąc do naszej redakcji.

- Niewiele się u nas dzieje, jeśli chodzi o wydarzenia kulturalne. Naprawdę, nie tylko ja mam wrażenie, że kiedyś było ciekawiej i bardziej różnorodnie, jeśli chodzi o kulturalną ofertę dla mieszkańców - to głos jednej z mieszkanek, która skontaktowała się z nami.

Tam, gdzie rodzi się przygoda ze sztuką

Głosy krytyki pojawiają się również z ust ludzi, którzy z kulturą są lub byli związani. I chodzi o osoby nierzadko związane przez całe dekady z instytucjami. Jedną z nich jest Danuta Antkowiak, która przez 27 lat kierowała Klubem Osiedlowym „Heros" przy ul. gen Thommee 1. - Przez kilka lat nie było mnie w kraju, a kiedy wróciłam jesienią ubiegłego roku, byłam przerażona - mówi Danuta Antkowiak. - Okazuje się, że właściwie wszystkie inicjatywy kulturalne, które działały w Fordonie przez lata upadły, zakończyły działalność albo ich oferta jest tak dramatycznie okrojona, że właściwie nie spełniają już swojej funkcji. Tak nie może być. Przecież kluby, centra kultury, domy kultury to nierzadko pierwsze instytucje, w których następuje spotkanie z różnymi aktywnościami. To szczególnie ważne dla dzieci, które w takich miejscach mogą znajdować i potem rozwijać swoje talenty.

W Fordonie działały prężnie przez lata takie kluby, jak „Skalny", „Za Miedzą" i właśnie „Heros". - Jak można było położyć tę dziedzinę życia społecznego? To jest skandal. W sytuacji, kiedy przestaje działać również klub „Wiatrak", mieszkańcy właściwie nie mają już żadnej oferty kulturalnej.

W „Wiatraku" projekty w fazie domykania

Przypomnijmy, informacje o trudnej sytuacji finansowej fundacji „Wiatrak" pojawiały się już w marcu ubiegłego roku. Choć prezes Waldemar Kochański zapewniał, że pracownicy fundacji będą robić wszystko, by organizacja dalej działała, to nie było tajemnicą, iż sytuacja staje się krytyczna.

Problemy finansowe nawarstwiały się już od miesięcy. W ramach cięcia kosztów zajęcia dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami „zostały połączone".

Problemem były również duże koszty utrzymania budynku przy ulicy Bołtucia w Fordonie. Dom Jubileuszowy Fundacji „Wiatrak" to coś więcej niż tylko budynek, bowiem działalność organizacji nazywana jest żywym pomnikiem Jana Pawła II. Jest już nowy zarząd „Wiatraka", ale w styczniu tego roku informowaliśmy, że nie działają jej kanały w mediach społecznościowych. Z pytaniami o kondycję fundacji zwróciliśmy się do jej nowego prezesa. - Na chwilę obecną, w porównaniu do naszych ostatnich ustaleń i rozmowy z końca października, po stronie Fundacji nie zaszły istotne zmiany - mówi Mateusz Posłuszny, prezes „Wiatraka". - Fundacja sukcesywnie kończy realizowane projekty, a równolegle prowadzimy bieżące działania organizacyjne, w tym kontynuujemy wynajem kolejnych powierzchni w budynku Fundacji.

Jeżeli chodzi o stronę internetową oraz fanpage w mediach społecznościowych, Mateusz Posłuszny tłumaczy, że „były one wykorzystywane przede wszystkim do informowania o realizowanych i planowanych projektach": - Ponieważ aktualnie projekty są na etapie domykania, a do czasu podjęcia kolejnych inicjatyw nie prowadzimy nowych działań wymagających stałej komunikacji zewnętrznej, kanały informacyjne pozostają tymczasowo nieaktywne.

Jest klub. Dla seniorów

Z kolei „Heros", jak i dwa już nieistniejące inne kluby - „Skalny" i „Za Miedzą" - jest prowadzony przez Fordońską Spółdzielnię Mieszkaniową.

- Klub „Heros" działa - zapewnia Zbigniew Sokół, prezes FSM. - Zmieniliśmy jednak profil działalności tego ośrodka. Nastawiamy się na odbiorców z grona seniorów, bo dla starszych osób. Prowadzone są tam spotkania seniorów zrzeszonych w rozmaitych organizacjach, ale klub jest też otwarty na każdego, kto chce skorzystać z jego oferty.

Wcześniej, jak tłumaczy prezes Sokół, klub rozpoczynał swoją działalność po godzinie 15, 16, ponieważ oferta była kierowana do osób czynnych zawodowo. - Teraz przez południem są zajęcia i spotkania dla seniorów, a popołudniami mamy inne aktywności.

Pewną nadzieją na ożywienie kulturalne w tej dzielnicy Bydgoszczy, były zapowiedzi - których historia jest już liczona w latach - utworzenia Centrum Kultury Fordon w dawnej Szkole Podstawowej nr 29 przy ulicy Gawędy 5 na Bajce. W ubiegłym roku pojawiła się informacja, że miasto zleci przygotowanie koncepcji kosztorysowej tego przedsięwzięcia. Co zmieniło się od tego czasu?

Miasto chce tworzyć Centrum Kultury Fordon

- 10 września 2025 r. została zawarta umowa na wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej przebudowy, rozbudowy i nadbudowy budynku szkoły wraz ze zmianą sposobu użytkowania oraz z niezbędnymi elementami zagospodarowania terenu na potrzeby Centrum Kultury Fordon - mówi Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa prezydenta Bydgoszczy.

Wykonawca - jak zapewnia - uzyskał mapę do celów projektowych, „wykonał inwentaryzację wielobranżową (w zakresie potrzebnym do oszacowania kosztów robót rozbiórkowych) i ocenę stanu technicznego budynku oraz dostarczył orzeczenie mykologiczno-budowlane, był to pierwszy etap realizacji ww. umowy".

- Trwają prace projektowe drugiego etapu realizacji umowy, którego zakończenie planowane jest na wrzesień bieżącego roku. Końcowy termin wykonania umowy przypada na koniec 2026 roku - mówi rzeczniczka.©℗

eprasa.pl 4f557cac4c

W Teatrze Polskim. „Wichrowe Wzgórza", czyli nieważna jest płeć, ważne jest uczucie?

Jarosław Reszka
jaroslaw.reszka@polskapress.pl

Poczucie niespełnienia w miłości i całym życiu jest tym, co łączy bohaterów XIX-wiecznego romansu z naszą współczesnością.

FOT. TOMASZ CZZACHOROWSKI

Michał Surówka (z lewej) jako babcia Irena i Karol Franek Nowiński jako jej ukochany

Wiktoriańska powieść „Wichrowe Wzgórza", napisana przez niespełna 30-letnią Emily Brontë, ostatnio przeżywa renesans zainteresowania. Parę tygodni temu do kin trafiła nowa, dziewiąta już, brytyjsko-amerykańska ekranizacja powieści w gwiazdorskiej obsadzie. Reżyserka Emerald Fennell bardzo swobodnie potraktowała fabułę książki, pokazując główną bohaterkę Katy (zagrała ją Margot Robbie) w stylistyce kojarzącej się z „Dziewczynami z Dubaju" i okraszając finał opowieści serią ociekających seksem scen zbliżeń wiarołomnej żony z nieokiełznanym Heathcliffem. Scen, o których w XIX-wiecznej krzyżówce romansu z powieścią gotycką nie mogło być mowy.

Wszelako Katy Linton jako pionierka dziewczyn z Dubaju zapewne zrobi mniejsze wrażenie na widzach niż zabieg, który zastosowała Klaudia Hartung-Wójciak - reżyserka i autorka niepochodzących z powieści fragmentów tekstu przedstawienia „Wichrowe Wzgórza. Love To Die", które od piątku jest w repertuarze Teatru Polskiego w Bydgoszczy. Tu dziki, silny i bezwzględny Heathcliff zmienił się w... kobietę. Jaka jest przyczyna tej metamorfozy? Po spektaklu trudno na to pytanie odpowiedzieć. Nie podejrzewam, by Klaudii Hartung-Wójciak chodziło o prowokację obyczajową, bo we współczesnym teatrze pokazanie homoseksualnych związków to już raczej konformizm. Przyjmuję zatem, że zniewieścienie Heathcliffa (zagranego/zagranej z pazurem przez Emilię Piech) czy obsadzenie Michała Surówki w roli Ireny - zmarłej niedawno babci Klaudii Hartung-Wójciak - jest egzemplifikacją powiedzonka „Nieważna jest płeć, ważne jest uczucie".

Zaskoczeń w spektaklu Teatru Polskiego jest, notabene, więcej. W pewnej chwili na przykład zza kulis rozlega się wrzask, po czym na scenie ląduje... obcięta dłoń. Czyja i po co obcięta? W tym przypadku żadne racjonalne tłumaczenie nie przychodzi mi do głowy. Czyżby miał to być pomysł na zwiększenie „gotyckości" opowieści?

Na szczęście nie wszystkie zagadki pozostają bez jasnej odpowiedzi. Ot, choćby główny rekwizyt, obecny na scenie niemal przez całe przedstawienie: pomysłowa replika ludzkiego serca - znacznie większa niż w naturze, bezustannie pulsująca. Serce w jednej z początkowych scen aktorska ekipa chirurgów wycina z piersi babci Ireny i organ ten w finale znajduje bardzo praktyczne zastosowanie.

Podobnie jak Emerald Hennel, Klaudia Hartung-Wójciak próbuje znaleźć sposób na uwspółcześnienie i zuniwersalizowanie trącącej naftaliną powieści Emily Brontë. W bydgoskim spektaklu arką przymierza między dawnymi i młodszymi laty jest nie tylko babcia Irena, miłośniczka „Wichrowych Wzgórz". Teatralną wersję uzupełniają wygładzone przez reżyserkę prywatne wyznania występujących na scenie aktorów. Ich wspólnym mianownikiem jest niespełnienie - nie tylko w erotycznych relacjach. Wspomnienia te udało się zgrabnie powiązać ze sceniczną adaptacją kilku kluczowych fragmentów powieści.

Świetnie wypadają plastyczne i muzyczne elementy spektaklu. Uwagę zwłaszcza zwracają zaprojektowane przez Hankę Podrazę kostiumy - zarówno te „z epoki", jak i współczesne. Podobać się mogą sekwencje wideo autorstwa Wery Englot i muzyka, za którą odpowiada Bartłomiej Chmara.

Całość dokonania pewnie wielu widzów uzna za kontrowersyjną. Jedno wszak zdaje się bezdyskusyjne: na „Wichrowych Wzgórzach. Love To Die" nikt nudził się nie będzie. ©℗

AUTOREKLAMA 0711486295

ORGANIZATOR
EXPRESS BYDGOSKI.PL
POMORSKA.PL
NOWOSCI.COM.PL

PARTNER STRATEGICZNY
2026 ROK LUDZI FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

PARTNERZY GŁÓWNI
BYDGOSZCZ
BYDGOSZCZ Seniorom
POLREGIO

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
PATRONAT HONOROWY PREZYDENTA BYDGOSZCZY Rafała Bruskiego

PARTNERZY
KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY
PALLMED Otaczamy opieką
seni
Enea Operator
NFZ
Aspargin®
GEOTERMIA GRUDZIĄDZ
DOM SENIORA GDAŃSKA 116
80 CUKIERNIA SOWA
SOLANKOWE TARASY

PATRONAT MEDIALNY
PiK POLSKIE RADIO
TVP 3 BYDGOSZCZ
TVP info

eprasa.pl 4f557cac4c

Ustawiony na prowincji, a kto w mieście?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

W Toruniu łatwiej niż w Bydgoszczy aspirować do klasy średniej, skoro Torunianie zarabiają o 500 złotych więcej? Sprawdzamy!

FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

Nie ma jednoznacznej definicji, jakimi dochodami trzeba dysponować, aby aspirować do klasy średniej. Badanie, o którym piszemy przyjmuje kryterium od 5435 złotych

Wiadomo, że najwięcej zarabiają m.in. najlepsi fachowcy, lekarze (głównie specjaliści cieszący się znakomitą czy nawet tylko dobrą opinią), prawnicy, politycy, a także przedsiębiorcy z takich branż, jak budownictwo i handel.

Nie jest też tajemnicą, że w Polsce osoby zamożne wywołują mieszane uczucia. W przestrzeni publicznej funkcjonuje nawet taki stereotyp, że jak ktoś jest bogaty, to nie mógł dorobić się uczciwie.

Często słyszymy o osobach zamożnych lub bogatych, ale mało kto jest w stanie precyzyjnie określić, kim jest osoba prawdziwie zamożna w Polsce.

Na początek kwoty z lokalnego podwórka.

Pracownicy Torunia zarabiają o 500 zł więcej na rękę niż mieszkańcy Bydgoszczy. Ci „od Kopernika" mają 6 210 zł netto miesięcznie (bez ulg), a „od Łuczniczki" - 5 710 zł netto (według najnowszych danych GUS). Czy Torunianie mogą zatem wskoczyć do klasy średniej?

Zacznijmy od tego, że nie ma jednoznacznej definicji, jakimi dochodami trzeba dysponować, aby aspirować do tej klasy. W dużej mierze zależy to, jakie kryteria się przyjmie. Jednym z nich jest na pewno miejsce zamieszkania. W miejscowości, w której jest jedna czy dwie firmy i płacą minimalną krajową lub dwieście złotych więcej, a ktoś dojeżdża do pracy w mieście za 7 tysięcy - to u siebie na wsi może być postrzegany nie tylko za przeciętniaka, ale jako majętny.

Z kolei w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie czy Poznaniu ze swoimi 7 tys. zł nie będzie nawet średniakiem.

Polacy są jednak ambitni. Obecnie aż 63 proc. identyfikuje się z klasą średnią, choć ich dochody i warunki życia nie zawsze to potwierdzają - wynika z najnowszego badania LiveCareer.

Na potrzeby akurat tego badania przyjęto kryterium OECD, według którego do klasy średniej zalicza się osoby zarabiające od 75 do 200 proc. mediany krajowych wynagrodzeń. Przy medianie w Polsce wynoszącej około 7245 zł brutto oznacza to, że w naszym kraju klasę średnią stanowią osoby zarabiające od 5435 do 14 490 złotych brutto.

Ankieta pokazuje jednak, że tylko 45 proc. zapytanych faktycznie mieści się w tym przedziale. Pozostali mają niższe (50 proc.) lub wyższe (5 proc.) dochody, co pokazuje, że deklaracje nie zawsze odpowiadają rzeczywistości.

Granice klasy średniej w Polsce są więc płynne i zależą nie tylko od wysokości dochodów, lecz także od wykształcenia, wykonywanego zawodu, stylu życia oraz dążeń. Deklaracje ankietowanych pokazują, że przynależność do tej grupy ma wymiar nie tylko finansowy, ale również społeczny i aspiracyjny.

Jak zaznacza Małgorzata Sury, ekspertka ds. kariery LiveCareer, kapitał kulturowy to, najprościej rzecz ujmując, nasze wykształcenie, kompetencje oraz wiedza potrzebna do uczestnictwa w życiu społecznym: - Natomiast kapitał symboliczny to prestiż i pozycja, które dają ludziom władzę i przynoszą uznanie członków ich społeczności. To ujęcie daje nam szerszą możliwość definiowania, czym jest klasa średnia i kto właściwie do niej należy. To istotne, ponieważ przynależność klasowa może być ważną częścią tożsamości człowieka albo motorem jego ambicji i dążeń, również w życiu zawodowym. W obrębie klasy średniej wyróżnia się także tzw. klasę średnią wyższą, czyli osoby osiągające dochody znacząco powyżej mediany krajowej, posiadające trwałe zatrudnienie i większe bezpieczeństwo finansowe.

Do tej grupy należy około 12 proc. respondentów. Jako największe zagrożenia dla stabilności klasy średniej w Polsce ankietowani najczęściej wskazywali rosnące ceny produktów i usług (56 proc.), wysokie ceny mieszkań i kredytów hipotecznych (45 proc.) oraz wysokie podatki i składki (45 proc.). Dodatkowo osoby z wyższymi dochodami klasy średniej, których pensja przekracza 10 000 zł miesięcznie, odczuwają realne pogorszenie bezpieczeństwa finansowego z powodu wpadania w drugi próg podatkowy. W połączeniu z rosnącymi kosztami życia i koniecznością oszczędzania, wiele osób doświadcza stopniowego obniżenia poczucia finansowej pewności. Zdaniem respondentów głównym zagrożeniem dla polskiej klasy średniej jest właśnie powolne osłabienie stabilności, a nie nagły kryzys.©℗

Marszałkowie wzywają do budowy drogi

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Samorządy czterech województw działają na rzecz budowy trasy ekspresowej S15. To inwestycja ważna dla naszego regionu.

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Konferencja „Cztery regiony - wspólnie dla S15" w Toruniu odbyła się w poniedziałek, 9 marca

Jednym z pierwszych kroków ku budowie około 400-kilometrowej trasy ekspresowej S15 w relacji Olsztyn - Ostróda - Brodnica - Toruń - Inowrocław - Konin - Kalisz - Ostrów Wielkopolski - Kluczbork - Opole - Autostrada A4 była deklaracja ze stycznia br. Podpisali ją przedstawiciele samorządów i instytucji publicznych z województwa kujawsko-pomorskiego. Z inicjatywą wyszedł marszałek Piotr Całbecki. Zadeklarowano współpracę na rzecz wprowadzenia S15 do planów krajowych.

Trasa S15 ma odciążyć drogę krajową nr 15. Ta jest na wielu odcinkach wąska, pełna tirów, niebezpieczna. S15 nie pokryje się w całym przebiegu z obecną DK 15. Tak jak ona ma jednak zapewnić szybkie, sprawne, komfortowe i bezpieczne połączenie Polski południowo-zachodniej z Warmią i Mazurami.

Kluczowe znaczenie S15 będzie mieć dla województwa kujawsko-pomorskiego. Odciąży miasta przez które przebiega, zapewni lepszą dostępność Inowrocławia i Brodnicy do dróg szybkiego ruchu, ale także dla powiatów brodnickiego, rypińskiego, golubsko-dobrzyńskiego, toruńskiego, inowrocławskiego, mogileńskiego. Poprawi skomunikowanie Torunia poprzez sieć dróg krajowych.

Samorządy chcą budowy S15

Kolejnym krokiem w zabiegach o budowę S15 była zorganizowana w Toruniu, w Pałacu Dąmbskich, w poniedziałek 9 marca konferencja „Cztery regiony - wspólnie dla S15". Wzięli w niej udział, między innymi, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Marcin Kuchciński, wicemarszałek województwa wielkopolskiego Wojciech Jankowiak, marszałek województwa opolskiego Szymon Ogłaza oraz marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki. Zabiegi o budowę S15 są już więc na etapie międzyregionalnym.

- Cieszę się, że stworzyliśmy potężną koalicję czterech województw - mówił marszałek Całbecki.

Marszałek Kuchciński wskazywał, że województwo warmińsko-mazurskie potrzebuje lepszego skomunikowania z zachodnią częścią Polski. Podkreślał, że Olsztyn dzieli od Torunia około 170 kilometrów, a podróż z jednego do miasta do drugiego trwa aż trzy godziny. Szansą na poprawę sytuacji byłaby budowa S15.

Wicemarszałek Jankowiak podkreślał, że S15 znacząco poprawiłaby skomunikowanie wschodniej części Wielkopolski, w tym tak istotnych ośrodków jak Konin, Kalisz czy Ostrów Wielkopolski. - Opolskie jest świetnie skomunikowane na osi wschód-zachód. Bardzo słaby mamy za to południkowy układ dróg szybkiego ruchu. Dlatego inicjatywa budowy S15 i dla nas jest niezwykle istotna - mówił marszałek Ogłaza.

Zalążki S15 już istnieją. To choćby obwodnica Inowrocławia. Z kolei przy Toruniu S15 można wytyczyć autostradą A1 oraz fragmentem trasy ekspresowej S10, który powstanie na południe od miasta w najbliższych latach.

Wspólny apel do rządu

W konferencji oprócz marszałków uczestniczyli prezydenci i burmistrzowie miast, przy których miałaby przebiegać S15. Przybyło ośmioro z 25 posłów z województwa kujawsko-pomorskiego. Administrację państwową reprezentował tylko wicewojewoda kujawsko-pomorski Piotr Hemmerling.

- Ubolewam, że z zaproszenia nie skorzystali przedstawiciele Ministerstwa Infrastruktury. Będziemy tak długo się spotykać, apelować, aż osiągniemy cel. Niczego nie wymuszamy, zwracamy natomiast uwagę na ten bardzo ważny dla nas projekt. Bardzo zależy nam na jego realizacji. Chcemy być na nią gotowi. Konieczne są uzgodnienia, wytyczenie korytarza S15, masa analiz. Liczymy, że cele nasze i cele rządu wkrótce się spotkają. Pewnie na początku lat 30. XXI wieku będzie można mówić o konkretnych terminach realizacji inwestycji - mówił marszałek Całbecki.

Na razie celem samorządowców jest wpisanie S15 do Programu Budowy Dróg Krajowych. Tu potrzebna jest wola polityczna - w Ministerstwie Infrastruktury, jak i w rządzie. Wydawać by się mogło, że nie powinno być z tym problemów. Marszałkowie województw kujawsko-pomorskiego, warmińsko-mazurskiego, wielkopolskiego i opolskiego należą do Koalicji Obywatelskiej, czyli partii przewodzącej obecnej koalicji rządowej. Odzewu na nich działania na rzecz budowy S15 na razie jednak nie ma. Być może pojawi się po apelu podpisanym na koniec konferencji w Toruniu.

Czterej marszałkowie wezwali premiera Donalda Tuska do podjęcia przez rząd działań zmierzających do budowy trasy ekspresowej S15. ©℗

eprasa.pl 4f557cac4c

Latami gwałcił upośledzonego brata. W Toruniu zaczął się jego proces

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Patryk Sz. w domu w okolicy Torunia przez trzy lata gwałcił swojego młodszego, upośledzonego brata i znęcał się nad nim - ustaliła prokuratura. Proces mężczyzny właśnie się zaczął.

Tak drastycznej sprawy przemocy seksualnej w najbliższej rodzinie toruńska prokuratura dawno nie była zmuszona prowadzić. Dodajmy, że to ona sama także 9 marca, już na starcie procesu Patryka Sz. w Sądzie Okręgowym w Toruniu wniosła o wyłączenie jawności - z uwagi na dobro skrzywdzonego chłopca i drastyczność całej sprawy.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Proces mężczyzny trwa w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Grozi mu 20 lat więzienia

Horror trwał trzy lata

- Przestępstwa seksualne (gwałty na nieletnim, nieporadnym psychicznie młodszym bracie), o które oskarżony jest Patryk Sz. mają charakter zbrodni. Grozi za nie kara nie mniejsza niż 3 lata, a maksymalnie lat 20 - mówi prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Wszystko działo się w małej miejscowości w pobliżu Torunia. Nazwy gminy celowo nie podajemy, bo to małe środowisko. Tutaj, w rodzinnym domu Patryk Sz. w przerażający sposób krzywdził swojego młodszego brata.

Chłopiec był wówczas nieletni. Wiadomo, że jest osobą upośledzoną umysłowo i to miał wykorzystywać dodatkowo jego oprawca. Między braćmi jest kilka lat różnicy wieku.

Według ustaleń Prokuratury Rejonowej Toruń koszmar upośledzonego chłopca trwał około 2 lat.

- Zarzuty wielokrotnego zgwałcenia brata dotyczą okresu od 2023 do 2025 roku - przekazuje prokurator Izabela Oliver.

To jednak nie wszystko. Starszy brat także znęcał się fizycznie i psychicznie nad młodszym - ustalili śledczy. To z kolei miało dziać się w latach 2024-2025.

Czy przez ten cały czas rodzice chłopca nie zauważyli, co się dzieje? Nikt z bliskich nie wyłapywał alarmujących sygnałów? Nie nabierał choćby podejrzeń?

Jak się dowiedziałam, to nie matka czy ojciec przerwali łańcuch cierpień. Sprawa została podjęta i zgłoszona do ścigania za sprawą służb szkolno-wychowawczych - wtedy, gdy krzywdzony chłopiec trafił do ośrodka.

Starszy brat w areszcie

Patryk Sz. spod Torunia w sierpniu 2025 roku został tymczasowo aresztowany. Taką decyzję podjął Sąd Rejonowy w Toruniu po wniosku prokuratury. Ta miała już tak silny materiał dowodowy i poważne zarzuty wobec młodego mężczyzny, że sąd wątpliwości co do konieczności izolacji podejrzanego nie miał.

- Następnie to tymczasowe aresztowanie było Patrykowi Sz. przedłużane, już przez Sąd Okręgowy w Toruniu. Staje przed nim teraz odpowiadać za zarzucane mu czyny nadal jako osoba aresztowana - wyjaśnia prokurator Oliver.

Dodaje ona, że z uwagi na grożącą oskarżonemu surową karę prokuratura innego scenariusza (wypuszczenia na wolność) nie bierze nawet pod uwagę.

Jawność wyłączona

Proces rozpoczął się i już na samym jego początku, w poniedziałek 9 marca, wyłączono jego jawność. A to oznacza, że nie wolno przekazywać informacji o treści złożonych przez Patryka Sz. wyjaśnień, ani też treści zeznań świadków czy szczegółów opinii biegłych. Wszystko po to, by przede wszystkim chronić interes pokrzywdzonego.

Patryka Sz. broni adwokat przyznany mu z urzędu - Włodzimierz Marczuk z Torunia. Młodemu mężczyźnie już tylko za zarzucane mu gwałty grozi 20 lat więzienia. W przyszłości jednak, jeśli sąd potwierdzi jego winę, z pewnością brać będzie jednak młody wiek sprawcy i jego dotychczasową niekaralność.

Błyskawicznego przebiegu tego procesu jednak spodziewać się nie należy. Zaplanowane są przesłuchania świadków, mogą pojawić się dodatkowe wnioski dowodowe.

Do tego tematu jeszcze wrócimy.

©℗

Na rozprawy po tragicznym wypadku na drodze S5 w Cotoniu, brat ofiary przyleciał do sądu z Australii

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W stan oskarżenia zostali postawieni urzędnicy i inżynierowie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, a także dwaj mężczyźni, którzy, według prokuratury, mieli poświadczać nieprawdę. Proces rozpoczął się w sądzie w Żninie.

Sześć i pół roku po tragicznych zdarzeniach, do których doszło na odcinku drogi S5 między miejscowością Cotoń a granicą z województwem wielkopolskim, przed Sądem Rejonowym w Żninie stanęli oskarżeni.

W piątek, 6 marca, w sali rozpraw obecni byli Przemysław A. i Karol J. z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Bydgoszczy.

Jak ustaliliśmy, odpowiadali tylko na pytania ich adwokatów i sądu. W sprawie oskarżony jest również Tomasz O., inny pracownik bydgoskiej Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz dwaj inni mężczyźni: Radosław Ś. i Piotr L., którzy mają zarzuty poświadczania nieprawdy.

Prywatne śledztwo brata

W poniedziałek, 9 marca, odbyła się kolejna rozprawa w tym procesie.

Pracownikom generalnej dyrekcji Prokuratura Rejonowa w Żninie przedstawiła zarzuty niedopełnienia obowiązków podczas przygotowania, zatwierdzenia i wprowadzenia tymczasowej organizacji ruchu na budowanym odcinku drogi ekspresowej.

- Oskarżeni konsekwentnie twierdzą, że wszystkie podejmowane przez nich czynności miały oparcie w prawie - mówi Marcin Łaziński, brat Krystiana Łazińskiego, który zginął w wypadku 3 listopada 2019 roku.

W tym czasie na odcinku między Żninem a południową granicą województwa drogowcy skierowali ruch ze starej drogi krajowej nr 5 na jedną z jezdni drogi ekspresowej S5 (druga była wyłączona z ruchu).

Do wypadku doszło w chwili, kiedy kierujący postanowił wyprzedzić kilka pojazdów, nie zdając sobie sprawy, że ruch trwa w obu kierunkach.

FOT. SZYMON CIEŚLAK/ZDJĘCIE ARCHIWALNE

Marcin Łaziński przyjechał na oficjalne otwarcie drogi S5 z urną z prochami brata

Droga miała nadal status krajowej o dwóch przeciwnych pasach ruchu. Jeden pas dedykowany był jadącym w stronę Gniezna, a przeciwny do Żnina. Tyle że - jak informowali nas kierowcy - jadąc tą drogą miało się wrażenie (zwłaszcza po zapadnięciu zmroku), że jedzie się nową trasą szybkiego ruchu.

Do wypadku doszło w chwili, kiedy kierujący postanowił wyprzedzić kilka pojazdów - jak podkreśla jego brat - nie zdając sobie sprawy, że ruch trwa w obu kierunkach. Do zdarzenia doszło około godz. 5 rano, kiedy jeszcze było ciemno. Krystian Łaziński zginął w wieku 38 lat.

Polscy obywatele Australii

Warto dodać, że w tym samym roku, 10 listopada, niemal w tym samym miejscu „eski" doszło do kolejnego wypadku. Zginął wtedy 43-letni kierowca fiata punto, a 6 osób odniosło obrażenia.

Zarówno Marcin Łaziński, jak i jego brat, to obywatele Australii.

Krystian feralnego dnia jechał do Poznania, odwiedzić rodzinę. Miał wkrótce się żenić.

Marcin Łaziński przyleciał do Polski specjalnie na proces w SR w Żninie.

Jak ustaliliśmy, z powodu utrudnień w ruchu lotniczym spowodowanych konfliktem zbrojnym na Bliskim i Środkowym Wschodzie, dotarł z antypodów do Europy przez Amerykę Północną.

Grozi im do 8 lat więzienia

Śledztwo, które zaowocowało aktem oskarżenia, było w dużym stopniu efektem działań i prywatnego śledztwa prowadzonego przez brata tragicznie zmarłego mężczyzny. Będąc z zawodu prawnikiem, doprowadził do zebrania materiału dowodowego, który przyczynił się do sądowego finału sprawy.

Po tragicznych wypadkach z listopada 2019 roku GDDKiA zdecydowała, że na rzeczonym odcinku trasy należy ustawić pachołki rozgraniczające nitki jezdni w obu kierunkach. - Z zeznań oskarżonych wynika, że są przekonani, iż wcześniejsze ustawienie rozgraniczeń między pasami ruchu stwarzałoby większe zagrożenie niż ich brak - mówi Marcin Łaziński.

Urzędnikom GDDKiA grozi do 8 lat więzienia, a oskarżonym o poświadczanie nieprawdy - do 5 lat pozbawienia wolności.

©℗

eprasa.pl 4f557cac4c

Botoks i kwas hialuronowy u kosmetyczki? Ostrożnie!

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

- Koleżanka mojej wnuczki ma wypełnione usta i namawia do tego inne dziewczyny, bo jej znajoma jest kosmetologiem i pokończyła liczne kursy - opowiada Czytelniczka z Torunia. Ministerstwo zdrowia ostrzega jednak, że żaden certyfikat nie ma znaczenia, jeśli wykonawca zabiegu nie jest lekarzem.

FOT. ARCHIWUM
Najczęstsze powikłania to: stany zapalne, ropnie, zakażenia, martwice skóry

Liczba powikłań po zabiegach medycyny estetycznej w Polsce rośnie wraz z popularnością tego rynku. W ciągu ostatnich pięciu lat zabiegi estetyczne wykonało ok. 4 mln Polaków. Przypadkami nieuprawnionego wykonywania zabiegów przez osoby bez wykształcenia medycznego zajmu-je się Zespół ds. Naruszeń w Ochronie Zdrowia przy Naczelnej Izbie Lekarskiej.

Najczęstsze powikłania to: stany zapalne, ropnie, zakażenia, martwice skóry.

Czy kosmetolog może wstrzyknąć botoks?

Często zgłaszane przypadki dotyczą stosowania niecertyfikowanych preparatów oraz zabiegów przeprowadzanych przez kosmetyczki, które nie mają uprawnień do naprawiania powikłań.

- Koleżanka wnuczki ma wypełnione usta i namawia do tego inne dziewczyny, bo jej znajoma jest kosmetologiem i pokończyła liczne kursy - opowiada Czytelniczka z Torunia. - Tłumaczę jej, że ostatnio coraz głośniej mówi się o tym, że kosmetyczka nie ma prawa wstrzykiwać botoksu.

Co stanowi prawo?

W związku z licznymi zapytaniami kierowanymi do Ministra Zdrowia w sprawie uprawnień, jakie powinny posiadać oso-by wykonujące procedury medycyny estetyczno-naprawczej (wcześniejsza nazwa: medycyna estetyczna), MZ informuje, że zgodnie zobowiązującymi przepisami uprawnienia takie posiadają wyłącznie lekarze specjaliści dermatologii i wenerologii oraz chirurgii plastycznej, a także inni lekarze i lekarze dentyści (zwani dalej: lekarzami), posiadający prawo wykonywania zawodu na czas nieokreślony, którzy odbyli dodatkowe szkolenia i uzyskali certyfikaty w zakresie wykonywania procedur medycyny estetyczno-naprawczej.

Przepisy art. 17 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty (Dz. U. z 2026 r. poz. 37) oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 13 czerwca 2023 r. w sprawie umiejętności zawodowych lekarzy i lekarzy dentystów (Dz.U. 2023 poz. 1189) sformalizowały medycynę estetyczno-naprawczą, jako certyfikowaną umiejętność zawodową lekarzy.

Resort przypomina, że zawód lekarza jest regulowany, a procedury medycyny estetyczno-naprawczej od lat są przedmiotem szkolenia specjalizacyjnego lekarzy w dziedzinie dermatologii i wenerologii oraz chirurgii plastycznej.

- Wykonywanie ich związane jest z koniecznością przeprowadzenia wcześniejszego badania przedmiotowego i podmiotowe-go, wykonania dodatkowej diagnostyki, dokonania oceny zagrożeń związanych z zastosowaniem leków i wypełnień podawanych w drodze iniekcji, wykluczeniem przeciwwskazań, prowadzeniem dokumentacji medycznej, właściwego postępowania z odpadami medycznym oraz posiadaniem umiejętności i uprawnień do wdrożenia leczenia skutków powikłań - wylicza Katarzyna Kęcka, podsekretarz stanu w ministerstwie zdrowia.

Certyfikaty nie mają znaczenia

Osobą nieuprawnioną do wykonywania procedur medycyny estetyczno-naprawczej jest każ-da osoba nieposiadająca kwalifikacji zawodowych lekarza.

Zatem nieuprawnieni do ich wykonywania są pracownicy innych zawodów medycznych, kosmetolodzy, kosmetyczki i inne osoby, pomimo, iż posiadają certyfikaty odbytych szkoleń z zakresu jakiejkolwiek procedury medycyny estetycznej.

Uzyskane na szkoleniach czy kursach przez osoby nieuprawnione certyfikaty z zakresu procedur medycyny estetyczno-naprawczej świadczą wyłącznie o odbyciu takiego szkolenia, natomiast nie nadają uprawnień do ich wykonywania, co potwierdza również stanowisko wydane przez Ministerstwo Edukacji i Nauki.

©℗

Wszechstronna i tania maść z apteki

Monika Góralska
monika.goralska@polskapress.pl

Nasza skóra łatwo się przesusza, łuszczy i swędzi. Jednak wiele kosmetyków nawilżających, zamiast ją regenerować, podrażnia. Ta wszechstronna maść zregeneruje suchą skórę.

FOT. GETTYIMAGES.COM
Maść z żywokostu nie tylko łagodzi podrażnienia i przynosi ulgę skórze, ale też przyspiesza gojenie ran, a nawet wspomaga odbudowę kości

Masz problem z suchą i swędzącą skórą? Wypróbuj tę wszechstronną maść, która nie dość, że nawilża i odbudowuje suchą skórę, to jeszcze przyspiesza gojenie ran, a nawet wspiera odbudowę kości przy złamaniach. Maść z żywokostu to kosmetyczny must have na zimę i nie tylko.

Jak działa maść żywokostowa?

Żywokost lekarski (Symphytum officinale) jest rośliną wieloletnią należącą do rodziny ogórecznikowatych i w Polsce występuje pospolicie na terenie całego kraju. Spotkać go można też w innych miejscach na terenie Europy oraz w Azji Mniejszej, środkowej i na Syberii. Rośnie na terenach podmokłych, obrzeżach jezior i rzek, podmokłych lasach i zaroślach.

Żywokost zawiera śluzy, polifenole, fruktany, krzem, garbniki, asparaginę, alantoinę, kwas digalusowy, kwas chlorogenowy, kwas kawowy, rozmarynowy, trójterpen - izobauerenol, sole potasu, wapnia i sodu, glukuromannany oraz alkaloidy pirolizydynowe. Ze względu na zawartość alkaloidów o działaniu karcerogennym zaliczany jest do roślin trujących, dlatego wewnętrzne używanie go zostało zakazane. Komisja E dopuszcza jedynie zewnętrzne stosowanie żywokostu w formie 5-20 proc. maści i żelu. W tych produktach stosuje się wyciąg z korzenia żywokostu lekarskiego.

Nawilża, regeneruje, uelastycznia. Na co jeszcze pomaga maść z żywokostem?

Maść żywokostowa jest przeznaczona do pielęgnacji suchej i wrażliwej skóry podrażnionej czynnikami zewnętrznymi, ale też przyspiesza gojenie ran, proces regeneracji naskórka, a nawet ubytków kostnych.

Wskazana jest również do stosowania po oparzeniach i odmrożeniach, a także w przypadku odleżyn, odparzeń czy owrzodzeń.

Maść z żywokostu regeneruje, nawilża i odżywia skórę, a także uelastycznia ją i zmiękcza. Zawarta w wyciągu z żywokostu alantoina działa przeciwzapalnie i łagodząco.

Stosowanie maści na rany zmniejsza ryzyko powstania blizn.

Jak informuje dr Henryk Różański, żywokost pobudza ziarninowanie, czyli powstawanie nowej tkanki łącznej, łagodzi stany zapalne skóry, aktywuje także procesy regeneracji chrząstek i kości oraz przyśpiesza zrastanie się kości złamanych i pękniętych.

Jak stosować maść żywokostową?

Jeśli stosujesz maść z żywokostu w celu regeneracji i nawilżenia skóry nanieś cienką warstwę preparatu z żywokostu na skórę i pozostaw do wchłonięcia. W przypadku bólu stawów czy w razie potrzeby regeneracji kości wsmaruj większą ilość maści w wybrane miejsce, wykonując masaż aż do wchłonięcia produktu.

Przeciwwskazania do stosowania maści z żywokostu

Maści z żywokostem nie należy stosować w przypadku nadwrażliwości na którykolwiek z jej składników. Ostrożność podczas stosowania maści z żywokostu powinny zachować kobiety w ciąży oraz matki karmiące piersią. Jak każdy produkt może ona wywołać działania niepożądane. Jeśli takie wystąpią, nie używaj maści i skonsultuj się z lekarzem.©℗

WAŻNE

Żywokost lekarski
Korzeń żywokostu w ok. 15 procent składa się ze związków śluzowych. Oprócz tego znajdziemy tu również allantoinę (do 1,5 proc.), garbniki (ok. 6,5 proc.), a także asparaginę, krzem, kwasy wielofenolowe, związki cukrowe, aminokwasy, polifenole i olejki eteryczne.
Liście żywokostu zawierają z witaminy A, C, E oraz z grupy B, alantoinę i składniki mineralne, takie jak wapń, żelazo, krzem, mangan czy kobalt. Ich istotnym składnikiem jest również symfytocynoglossyna – alkaloid o właściwościach znieczulających i lekko odurzających.
Żywokost lekarski ma właściwości przeciwzapalne, ściągające, pobudzające procesy regeneracji i mechanizmy obronne organizmu. Do celów leczniczych wykorzystuje się przede wszystkim kwitnące ziele i korzeń żywokostu w postaci świeżej lub suszonej.
Żywokost lekarski jest bardzo bogatym źródłem alantoiny. Związek ten wspomaga namnażanie się komórek, a tym samym regenerację tkanek, błon śluzowych oraz okostnych nadwyrężonych stanem zapalnym. Usprawnia też miejscowy przepływ krwi, co pozwala skuteczniej odbudowywać ubytki. Tu właśnie swoje źródło ma skuteczność preparatów z żywokostu w procesie wspomagania zrastania się kości.
Żywokost jest zalecany zwłaszcza w sytuacjach niekrwawiących urazów. Stosowanie żywokostu daje bardzo dobre efekty także w przypadku leczenia zmian skórnych.

eprasa.pl 4f557cac4c

Do poczytania

Ian McEwan „Co możemy wiedzieć”
Najnowsza, osiemnasta już książka w dorobku laureata Nagrody Bookera, jednego z najbardziej cenionych współczesnych pisarzy brytyjskich. Książka znalazła się na krótkiej liście do Nero Book Awards 2025 w kategorii „fikcja literacka”. To powieść przygodowa, thriller literacki i historia miłosna w jednym. Wciągająca podróż przez czas i historię.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł

Eric Branca „Obrażają mnie, mówiąc, że chcę wojny. Wywiady z Hitlerem”
Éric Branca jako pierwszy zebrał szesnaście autentycznych wywiadów udzielonych przez Hitlera wybranym dziennikarzom z USA, Wielkiej Brytanii i Francji w latach 1923–1940. Przeprowadził wnikliwą analizę rozmów i pokazał, jak dyktator wpływał na zachodnie redakcje. To historia o propagandzie.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 79,99 zł

Marcin Jurak „Sens mimo wszystko Droga od zagubienia do odnalezienia siebie”
Ksiądz Marcin Jurak MIC nie ucieka od trudnych tematów. Mówi o sile decyzji, odwadze przebaczenia i o odkrywaniu siebie na nowo - nie według oczekiwań innych, lecz w zgodzie z tym, kim naprawdę jesteś. Pokazuje, że nawet w największym chaosie można odnaleźć sens.
Wyd. WAM, Kraków 2026, 45,90 zł

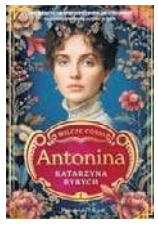

Katarzyna Ryrych „Wilcze córki. Antonina”
Po miesiącach suszy w całej wsi unosi się kurz, a dawny staw rybny ujawnia swoje tajemnice. W tym samym czasie do rodzinnego majątku wraca z Sybiru zesłaniec Rafał Wilczyński z matką, zahartowaną na „nieludzkiej ziemi” kobietą, która wierzy, że celem życia jest… życie. Ich powrót porusza zastygłą codzienność.
Wyd. Prószyński i S-ka,, Warszawa 2026, 48,00 zł

Magdalena Parys „Floren”
Kiedy uwielbiana kanclerz Niemiec postanawia przejść na emeryturę, wydaje się, że wymarzonym następcą będzie jej protegowany. Do kanclerz docierają informacje o kompromitującej przeszłości rodzinnej kandydata. Na scenę wkraczają dziennikarka, były szef berlińskiej policji i komisarz, którzy próbują ocalić dobre imię kanclerz i przyszłość Europy.
Wyd. Agora, Warszawa 2026, 59,99 zł

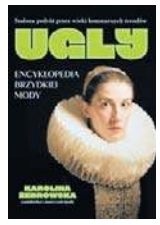

Karolina Żebrowska „UGLY. Encyklopedia brzydkiej mody”
Encyklopedia brzydkiej mody: podróż przez najlepsze z najgorszych trendów. Autorka z wdziękiem i ciętym humorem poprowadzi cię przez dzieje modowych grzeszków, stylizacyjnych przestępstw czy wreszcie zbrodni na estetyce. Nieraz zapytasz: „Dlaczego ludzie naprawdę to nosili?
Wyd. Znak Horyzont, Kraków 2026, 79,99 zł

Urszula Gajdowska „Rosą pisane”
Na skraju Puszczy Knyszyńskiej, w miejscu zwanym Azylem, Edyta po latach życia w cieniu przemocy próbuje zacząć wszystko od nowa. Razem z dziećmi znajduje spokój w Azylu, schronieniu stworzonym przez jej brata Eryka i jego żonę Weronikę. Spokój kończy się wraz przyjazdem Dawida Branta - byłego wojskowego, przyjaciela Eryka.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł

Roisin O’Donnell „Gniazdo”
Poruszająca powieść o młodej kobiecie, która po trudniej walce o wyrwanie się z przemocowego związku zaczyna budować nowe życie dla siebie i swoich córek. Książka ukazuje zarówno brutalną rzeczywistość rozstania, jak i emocjonalną złożoność walki o przetrwanie. Czy bohaterka zdoła odbudować swoje życie?
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł

Albert Świdziński „Nasza bomba. Czy Polska potrzebuje strategii jądrowej?”
Ta książka eksperta od strategii nuklearnej w think tanku Strategy&Future, odpowiada na te wszystkie pytania. Jest podręcznikiem zdobywania broni jądrowej przez państwa. Wyjaśnia, po co jest im potrzeba, w jaki sposób przejść przez trudny i niebezpieczny proces jej zdobywania oraz jak ją wykorzystywać.
Wyd. Literackie, Kraków 2026, 99,99 zł

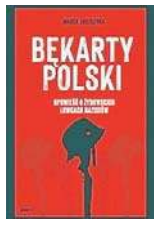

Marek Łuszczyna „Bękarty Polski”
Autor wydobywa z zapomnienia najmroczniejszy rozdział powojennej Polski. W tym fabularyzowanym reportażu opartym na faktach, wspomnieniach Tuwii Friedmana – „łowcy nazistów” – oraz archiwalnych materiałach źródłowych, autor odważnie wraca do wydarzeń, które wciąż są tematem tabu i do dziś wzbudzają emocje.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 59,99 zł

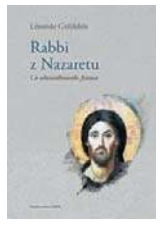

Léonide Grilikhès „Rabbi z Nazaretu. Co ukształtowało Jezusa”
Wybitny biblista i tłumacz, przybliża fascynujący świat judaizmu I wieku naszej ery, w którym dorastał i kształtował się Jezus z Nazaretu. Zabiera do świata synagog i pielgrzymek do Jeruzalem, wprowadza w środowisko uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Opisuje czasy, gdy miłość do Tory miała szczególne znaczenie.
Wyd. WAM, Kraków 2026, 54,90 zł

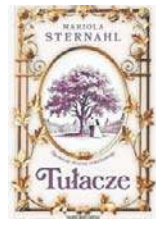

Mariola Sternahl „Opowieść drze-wa orzechowego. Tułacze”
Lwów, rok 1919. Państwo polskie rodzi się pośród popiołów wojny, a wraz z nim dojrzewa opowieść rodu Orłowskich i Wojnarskich - dwóch rodzin związanych ziemią, rzemiosłem i miłością, które jeszcze nie są świadome jak wysoką cenę każe im zapłacić historia. Poruszająca opowieść o miłości wystawionej na próbę.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł

Emily Van Duyne „Kochając Sylvię Plath”
Naukowczyni i stypendystka Fulbrighta jako pierwsza miała odwagę zmierzyć się z legendą Teda Hughesa i odzyskać Sylvię ze stworzonej przez niego narracji. Bo Sylvia niczego nie ukrywała, o przemocy pisała w wierszach i dzienniku. Autorka dogłębnie analizuje teksty poetki oraz wszystkie ujawnione dokumenty z jej życia.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 69,99 zł

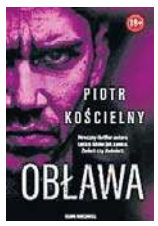

Piotr Kościelny „Obława”
Pościg za kanibalem trwa. Miasto ogarnia paraliżujący strach. Każdy może być jego kolejną ofiarą. Zespół z wydziału zabójstw skupił się na ludobójcy a nie wie, że do miasta właśnie zmierza przerażające zło. Komisarz Sikora musi zmierzyć się z potworem z którym miał już do czynienia w przeszłości. Pierwszy raz od dawna ma wątpliwości czy z tej walki wyjdzie zwycięsko.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł

Kara Gnodde „Teoria (prawie) wszystkiego”
Art kocha liczby. Mimi kocha Arta, swojego brata. Ale czuje, że z powodu ciągłego zajmowania się nim życie przelatuje jej między palcami.Art jest matematycznym geniuszem, jak ich tragicznie zmarły ojciec. Mimi zmusza się do nudnej pracy, by zapewnić bratu dom. Aż do dnia, w którym mówi dość i postanawia poszukać miłości.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł

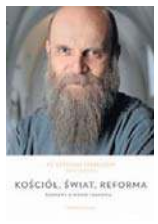

Aneta Kuberska , Grzegorz Strzelczyk „Kościół, świat, reforma. Rozmowy o wierze i sumieniu”
Jeden z najwybitniejszych polskich teologów nie unika ani słuchania trudnych pytań, ani udzielania trudnych odpowiedzi. Ta książka powstała zarówno dla tych, którzy mimo wszystko trwają w Kościele, dla poszukujących swojej drogi w nim, jak i dla zgorszonych.
Wyd. WAM, Kraków 2026, 52,90 zł

Michał Rusinek „Nic zwyczajnego. O Wisławie Szymborskiej”
W kwietniu 1994 roku rząd Rwandy wezwał większość Hutu do eksterminacji mniejszości Tutsi. W ciągu trzech miesięcy zamordowano 800 tys. osób. Autor stworzył poruszający reportaż, który łączy historię ludobójstwa, osobiste świadectwa ocalałych oraz próbę zrozumienia niewyobrażalnego.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 69,99 zł

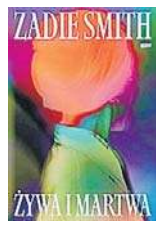

Zadie Smith „Żywa i martwa”
Zadie Smith wraca z książką, w której literatura spotyka się z polityką, a popkultura z klasyką. Obok gigantów literatury: Toni Morrison, Hilary Mantel czy Philipa Rotha, pojawiają się tu Madonna, Donald Trump czy Stormzy. Smith pisze o muzyce, władzy, macierzyństwie i miejscu kobiet w sztuce. O wszystkim, co ją interesuje i porusza.
Wyd. Znak, Kraków 2026, 69,99 zł

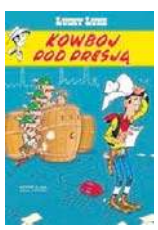

Jul „Lucky Luke. Kowboj pod presją”
Komiksowy kowboj znowu w akcji, ale tym razem w wielkomiejskiej dżungli. Dziki Zachód przeżywa potężny kryzys, bo w saloonach zabrakło… piwa! Powodem jest strajk pracowników w amerykańskim centrum browarnictwa. Lucky Luke zostaje poproszony o zażegnanie sporu między właścicielami zakładów produkujących piwo a robotnikami.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł

Tristan Roulot „Las Czasu. Tom 5. Łza samotności”
Zakończenie historii o dzieciach, które wyruszyły w świat, by odnaleźć złodziejkę kawałka Kamienia Czasu. Bohaterowie dotarli do najdalszych krain i poznali tajemnice przeszłości, a teraz są świadkami końca legendarnej epoki bogów. Niestety, wciąż nie znaleźli sposobu na uratowanie przyjaciół z miasta w Lesie Czasu.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 44,99 zł

Albert Uderzo, René Goscinny „Asteriks. Tom 20. Asteriks na Korsyce”
Około roku 50 p.n.e., gdy rozgrywają się przygody naszych galijskich bohaterów, waleczni Korsykanie także doświadczają rzymskiej okupacji. Jeden z nich, więzień skazany na wygnanie za spiskowanie przeciwko Rzymowi, przypadkiem zostaje oswobodzony przez Asteriksa i Obeliksa.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 59,99 zł

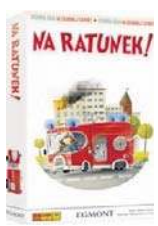

Maciej Szymanowicz, Stefan Kołecki „Gra. Na Ratunek!”
Pożar! Kolizja! Napad! W grze „Na ratunek” gracze wysyłają swoje pojazdy ratunkowe do różnych wypadków. Za każdą udaną akcję zdobywają punkt zwycięstwa. Gracze ćwiczą pamięć i spostrzegawczość, a przy okazji uczą się, jak reagować w niebezpiecznych sytuacjach.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 29,99 zł

Piotr Siłka „Gry do plecaka. Sfinks”
W grze „Sfinks” wcielasz się w odkrywcę, który krok po kroku wznosi monumentalne budowle starożytności. Z pomocą dwóch kostek tworzysz liczby, które wypełnią Twoją piramidę, obelisk i Sfinksa. Ale uważaj! W każdej z tych konstrukcji obowiązują inne zasady - liczby muszą rosnąć, a miejsce, w które je wpiszesz, zdecyduje o Twoim sukcesie.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 39,99 zł

Anna Stryjewska „Uwierz w siebie, Matyldo!”
Nazywam się Matylda Wróbel! Po przeprowadzce do Czarnego Stawu i serii potknięć (nie tylko spowodowanych jej krótszą nogą), dziewczyna odnalazła miejsce w świecie. Przyjaźń z Dorotką dodaje jej skrzydeł, a Marian… sprawia, że w brzuchu pojawia się przyjemne łaskotanie. Nawet złośliwe komentarze rówieśników nie bolą już tak bardzo.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł

eprasa.pl 4f557cac4c

Zarabiam bardzo dobre pieniądze. Nie będę za to absolutnie nigdy przepraszać

Ewa Chodakowska w Wirtualnej Polsce, Fot. Lucyna Nenow

Z ŻYCIA GWIAZD

Marina Łuczenko-Szczęsna przyzwyczaja do luksusu
Piosenkarka często odsłania kulisty swego prywatnego życia w mediach społecznościowych. Ostatnio zamieściła fotografię, na której widać, jak maszeruje z półtoraroczną córką Noelią. Pudelek zauważył, że każda trzyma taką samą torebkę Louis Vuitton Papillon, która jest warta 12 tysięcy złotych.

Marcelina Zawadzka poczuła odpowiedzialność
Celebrytka poinformowała, że wróciła z rodziną z Dubaju do Polski. Dzień później opublikowała na Instagramie post, w którym wyjaśniła: „Półtora roku temu zostałam mamą Leo i ta sytuacja mocno pokazała mi, że nie jestem już odpowiedzialna tylko za siebie, ale także za drugiego, małego, bezbronnego człowieka".

Katarzyna Dowbor może spokojnie żyć
Prezenterka pracowała w Polskim Radiu oraz TVP, Polsacie i Canal+ Domo. Ostatnio podczas rozmowy w podcaście „Galaktyka Plotek" poruszyła temat swojej emerytury.
- Równo 30 lat byłam na etacie. Od wszystkich pieniędzy, które zarabiałam, telewizja odprowadzała podatki. Byłam zła, bo zabierali mi dużo pieniędzy, ale dzięki temu te pieniądze zostały przelane na moje konto emerytalne i w tej chwili dostaję emeryturę... Nie są to kokosy, ale da się spokojnie żyć - powiedziała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Atomic Blonde
TV Puls, 20:00
Czasy zimnej wojny. Brytyjska agentka Lorraine Broughton (Charlize Theron) udaje się do komunistycznego Berlina w celu odnalezienia zabójców swojego partnera i odzyskania listy podwójnych agentów. Pełny pojedynków i zwrotów akcji thriller, w którym niczyjej tożsamości nie można być pewnym.

Inwazja
TVN 7, 21:00
Ludzie skażeni kos-micznym wirusem tracą wszelkie emocje i odczucia. Medycyna pozostaje bezradna wobec zarazy... Remake „Inwazji porywaczy ciał" Dona Siegela z 1956 roku w doborowej obsadzie z Nicole Kidman i Danielem Craigiem.

Hitler: Narodziny potwora
WP, 21:05
Historia Adolfa Hitlera, jednego z największych zbrodniarzy XX wieku. Ukazuje jego drogę od skromnych początków w Austrii, aż do ustanowienia bezwzględnego reżimu.

Szybcy i wściekli 7
Polsat, 21:40
Rok po ułaskawieniu i powrocie zespołu Doma i Briana do USA życie jego członków toczy się leniwie. Spokojna egzystencja daje się we znaki Brianowi. Wszystko się zmienia, gdy pojawia się Deckard Shaw szukający zemsty na tych, którzy usunęli jego młodszego brata Owena.

KRZYŻÓWKA NR 40

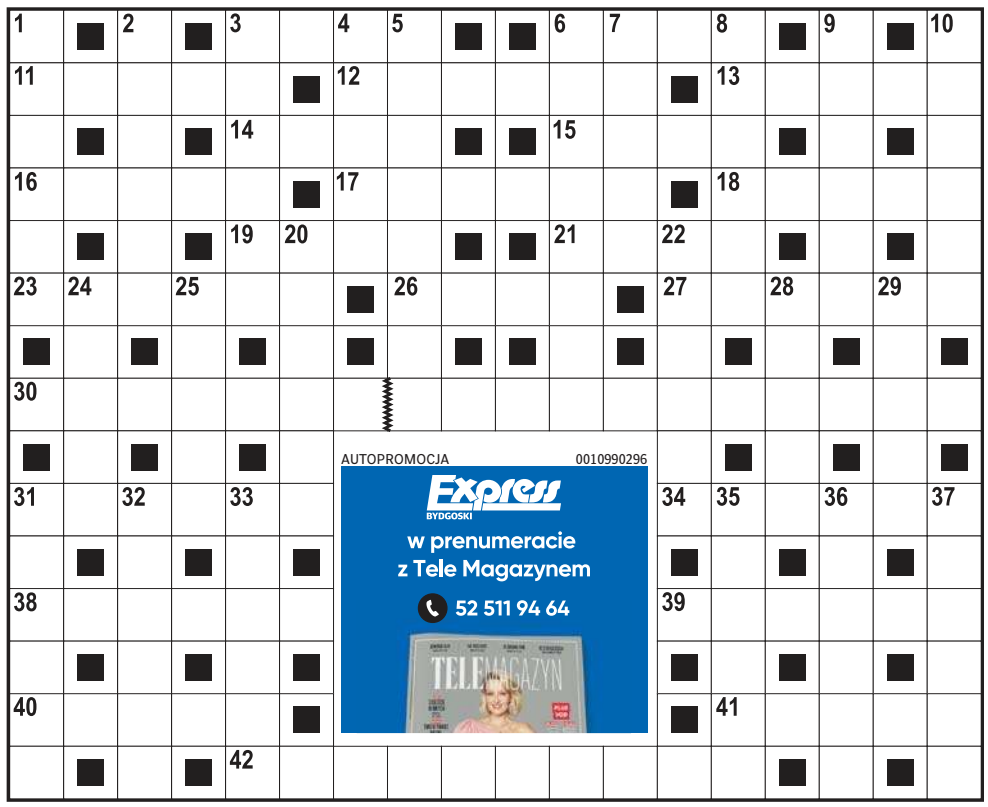

Poziomo:
3) mieszkaniec północnej Hiszpanii,
6) nacięcie na ciupadze,
11) Marszałkowska w stolicy,
12) cierpiał męki w Tartarze,
13) dawniej nazywany bicyklem,
14) Christian, francuski projektant mody,
15) wieś letniskowa na Wybrzeżu Słowińskim,
16) jedenastka przed bramką,
17) nieproszony gość, natręt,
18) roślina warzywna z Afryki,
19) ozdobna, twarda żywica,
21) miejsce klęski Hannibala,
23) przechadzka po alejkach,
26) zgrubienie ptasiego przełyku,
27) stolica Turcji od 1923 roku,
30) śpiewa piosenkę „Czas nas uczy pogody",
31) imię wykonawczyni przeboju „Niech żyje bal",
34) gatunek dzikiej kaczki,
38) … hetmański na szachownicy,
39) imię z piosenki Zbigniewa Wodeckiego,
40) niebieskie to gwiazda,
41) gonitwa trzyletnich koni,
42) nabór kandydatów na studia.

Pionowo:
1) drobna kasza z pszenicy,
2) pion w grach planszowych,
3) uschnięte łodygi bez liści,
4) człowiek spokojny i opanowany,
5) okres hucznych zabaw i balów,
6) „… z Madonnami", pieśń Ewy Demarczyk,
7) ryba z rodziny śledziowatych,
8) duży, silny i muskularny pies,
9) przyprawa z utartych czerwonych buraków z chrzanem,
10) ryba karpiowata,
20) krzew z czarnymi owocami,
22) bardzo drobne pismo,
24) klejnot z muszli małża,
25) buty o zakrzywionych czubach,
28) gnieździ się w kominie,
29) część swetra lub marynarki,
31) kierunkowskaz w samochodzie,
32) roślina z rodziny astrowatych,
33) dawna złota moneta francuska,
35) roślina o silnie pachnących kwiatach,
36) ściga się na szosie lub torze,
37) baśniowy właściciel cudownej lampy.

ROZWIĄZANIE NR 39

K	A	D	Ł	U	B	E	K	■	■	D	R	E	S	S	I	N	G
O	■	A	■	S	■	■	A	U	D	I	■	■	Ł	■	N	■	E
M	■	N	■	T	L	E	N	■	■	O	K	N	O	■	D	■	R
P	A	U	Z	A	■	T	I	R	A	N	A	■	W	I	E	Ż	A
A	■	T	■	W	R	A	K	■	■	I	D	E	A	■	K	■	L
S	K	A	W	A	■	P	U	R	Y	Z	M	■	K	O	S	Z	T
■	A	■	Ę	■	S	■	Ł	■	■	O	■	Ż	■	Ś	■	A	■
G	R	Ó	D	■	T	E	A	T	R	Ś	T	U	■	N	E	R	W
■	M	■	K	■	Ó							B	■	I	■	Y	■
Z	A	T	A	R	G							R	O	K	O	S	Z
A	■	R	■	O	■							■	Z	■	F	■	W
W	I	E	D	Z	A							U	D	Z	I	A	Ł
I	■	Z	■	K	■							■	O	■	A	■	O
Ś	R	O	D	A	■							■	B	A	R	E	K
Ć	■	R	■	Z	A	K	O	P	I	A	N	K	A	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zrobisz pierwszy krok w ważnej sprawie, pojawią się nowe możliwości.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień na porządki w głowie i domu. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś bliski może potrzebować twojej uwagi oraz rozmowy.
Baran (21.03 - 19.04)
Ciekawa wiadomość może zmienić twoje plany. Horoskop dzienny mówi, że wykażesz się otwartością na nowe pomysły.
Byk (20.04 - 20.05)
Twoja intuicja będzie dziś działać wyjątkowo mocno. Horoskop dzienny radzi zaufać jej w sprawach serca i w drobnych decyzjach.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dzień sprzyja pokazaniu talentów. Nie bój się zabrać głosu. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś ważny może cię zauważyć...
Rak (22.06 - 22.07)
Małe sprawy mogą dziś wymagać cierpliwości. Horoskop na poniedziałek mówi, że spokojne podejście pomoże uniknąć nerwów.
Lew (23.07 - 22.08)
Dobry moment na rozmowy i pojednanie. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że szczerość pomoże uporządkować relacje i emocje.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja zaprocentuje. Horoskop na dziś to wskazówka, by zrobić szybko krok w stronę celu, który od dawna odkładasz.
Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz chęć zmian i ruchu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że krótka podróż albo nowe hobby mogą dodać ci inspiracji.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca przyniesie dziś satysfakcję, jeśli skupisz się na jednym zadaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by unikać „rozpraszaczy".
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły pojawią się niespodziewanie. Zapisz je. Horoskop na dziś zapowiada, że jeden z nich może być naprawdę cenny...
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja refleksji i spokojowi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o chwilę dla siebie i pozwolić uporządkować myśli.

Express BYDGOSKI www.express.bydgoski.pl
Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**
Redakcja, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
tel. 523263100
redakcja@express.bydgoski.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressbydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 4f557cac4c

Express Bydgoski
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

Iga Świątek w Indian Wells nie przełamała tegorocznej niemocy, odpadła już w ćwierćfinale. Teraz formy będzie poszukiwała w Miami STR. 15

FOT. PAP/EPA

Rankingowe zjazdy tenisowej gwiazdy

ZAWISZA WRÓCIŁ NA FOTEL LIDERA III LIGI, WYGRAŁA TEŻ ELANA STR. 18

Wspaniały bój KH Energa Toruń, ale półfinału nie ma. Decydował złoty gol STR. 19

Anwil przegrywa i kontraktuje nowego gracza, Asta wciąż w świetnej formie STR. 20

eprasa.pl 4f557cac4c

Maciej Wyderka, jakiego nie znacie. Luz i brawura

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **To, czego dokonał Maciej Wyderka, na początku lutego na znanym i prestiżowym halowym mityngu „Czech Indoor Gala" w pobliskiej Ostrawie, musi budzić najwyższy szacunek.**

Polak o równe pół sekundy poprawił kultowy rekord kraju w biegu na 800 metrów pod dachem. Na mecie w „Atletická hala" zmierzono chłopakowi z Górnego Śląska 1:44.07!

W 2012 roku, w słynnej „Arena Stade Couvert" we francuskim Liévin, Adam Kszczot - specjalista od biegów halowych - uzyskał zaledwie 1:44.57.

Po biegu w Ostrawie, niespełna 24-letni Maciej Wyderka przesunął się na 6. miejsce w światowych tabelach historycznych w biegu na 800 metrów w hali i na 4. w europejskich!

Kilka dni później młodziutki Amerykanin Cooper Lutkenhaus uzyskał lepszy czas od Polaka (1:44.03).

Międzyczasy Macieja Wyderki w Ostrawie - 200 metrów: 26.0, 400 metrów: 52.0, 600 metrów: 1:18.00.

Co ciekawe - trochę naciągane - tabele punktowe World Athletics „wyceniły" czas Wyderki na 1261 punktów, a stadionowy rekord Polski Pawła Czapiewskiego (1:43.22) na 1228.

Poznajmy zatem zawodnika, który może zdemolować światowe bieganie w tej konkurencji.

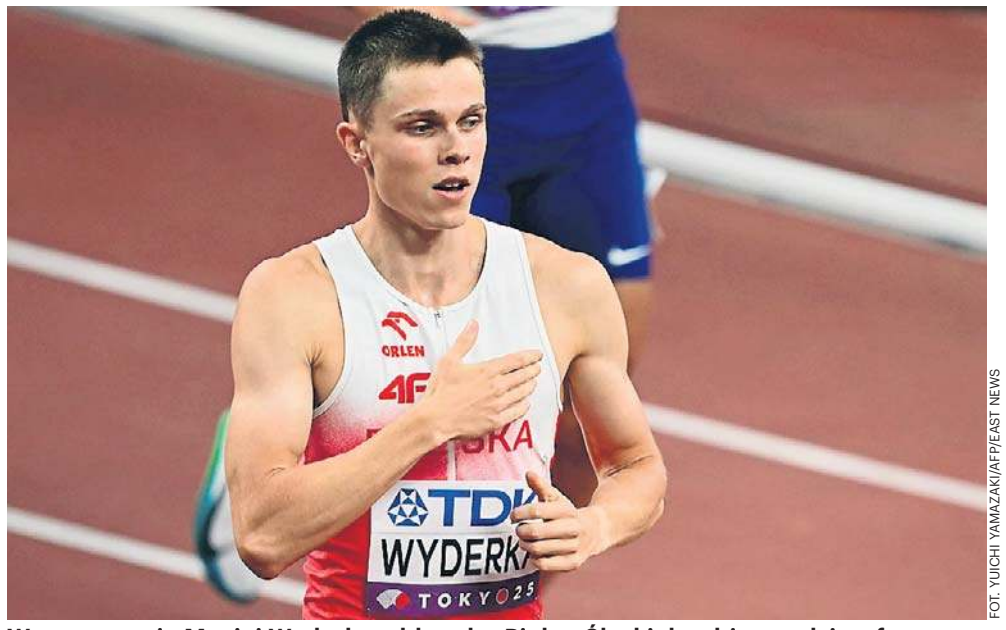

FOT. YUICHI YAMAZAKI/AFP/EAST NEWS

W tym sezonie Maciej Wyderka, chłopak z Piekar Śląskich robi prawdziwą furorę

Duma?
Pobiegłem szybciej niż w poprzednim sezonie na stadionie. Latem byłem gotowy biegać poniżej 1:44.00, ale brakowało trochę mocniejszych biegów, trochę szczęścia i w efekcie mam lepszą „życiówkę" w hali niż na stadionie. Myślę jednak, że to się zmieni i latem uzyskam wynik adekwatny do moich możliwości.

Lubisz udzielasz wywiadów?
Mam ich ostatnio sporo, no więc... chyba lubię.

Tradycje rodzinne - była inna droga życiowa niż sport?
Lekkoatletyka wzięła się z wyboru szkoły. Po „podstawówce" wybrałem Szkołę Mistrzostwa Sportowego w Bytomiu i tam miałem klasę o profilu lekkoatletycznym. W mojej rodzinie nigdy nie było zamiłowania do biegania, nikt nie uprawiał tej formy ruchowej. Zatem, w mojej familii jestem prekursorem biegania.

Od początku wiedziałeś, że to będą biegi średnie?
Dokładnie.

Masz dziewczynę?
Tak, ma na imię Michalina.

Wspólne plany?
Pytanie zbyt odlegle sięgające w przyszłość. Płyniemy z prądem... Nie chcemy niczego przyspieszać.

Hobby?
Escape roomy, gokarty, gry komputerowe.

Gry komputerowe - to znaczy?
Bardzo różnie. Jestem fanem horrorów, to może „Resident Evil", najnowsza wersja.

Wojna na Ukrainie...
Nie znam się, nie wypowiadam się na ten temat.

800 czy 1500 metrów?
Zdecydowanie 800 metrów.

Stadion czy hala?
Pewnie, że stadion. Można „wykręcać" lepsze wyniki.

Zima czy lato?
Oczywiście, że lato. Jaki Polak lubi zimę?

Hiszpania czy Norwegia?
Hiszpania, preferuję cieplejsze kraje.

Kawa czy herbata?
Jak najbardziej kawa.

Chińszczyzna czy schabowy?
Prosty człowiek jestem - wybieram schabowy.

Czarne czy białe?
Czarne.

Dolary czy euro?
Euro, teraz ma większą wartość.

Piwo czy wino?
Jak już mam wybierać - piwo.

©℗

Szóstka Polaków w TOP 3 zgłoszeń na halowe mistrzostwa świata w Toruniu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **Sezon w pełni. Po drugiej stronie oceanu byliśmy świadkami rzeczy niezwykłych. A nasi sportowcy rywalizowali w urokliwej Nikozji w Pucharze Europy w rzutach. Z jakim skutkiem?**

Po raz drugi z rzędu Puchar Europy w rzutach gościł na Wyspie Afrodyty. To już 25. edycja zawodów organizowanych na powietrzu w sezonie... halowym.

Na „Narodowym Stadionie Lekkoatletycznym" w Nikozji 23-letni Damian Rodziak (LUKS Orkan Września) rzucił dyskiem na odległość 62.00 m.

Wśród najważniejszych wydarzeń Pucharu Europy w rzutach znalazły się - zwycięstwo Finki Silji Kosonen w rzucie młotem (77.07 m) i Serbki Adriany Vilagos w rzucie oszczepem (66.88 m).

Przed nami jednak najważniejsza impreza sezonu halowego, czyli nadchodzące mistrzostwa świata.

Prezentujemy Państwu miejsca Polaków w TOP 10 list światowych zgłoszeń na HMŚ (Toruń (20-22 marca 2026):

=1. Jakub Szymański (60 metrów przez płotki)
2. Paulina Ligarska (pięciobój)
=2. Pia Skrzyszowska (60 metrów przez płotki)
=2. Mateusz Kołodziejski (wzwyż)
3. Maria Żodzik (wzwyż)
3. Natalia Bukowiecka (400 metrów)
4. Maciej Wyderka (800 metrów)
4. Adrianna Sułek-Schubert (pięciobój)
7. Klaudia Kazimierska (1500 metrów)
7. Anna Matuszewicz (w dal)
8. Filip Ostrowski (800 metrów)
=10. Ewa Swoboda (60 metrów)
=10. Anna Wielgosz (800 metrów)

Szóstka reprezentantów Polski znajduje się zatem w TOP 3 zgłoszeń na lekkoatletyczne halowe mistrzostwa świata w Toruniu.

Płotkarz Jakub Szymański ma - ex aequo - najlepszy wynik z zawodników, którzy wystartują w Polsce. Poza nim to Amerykanie Trey Cunningam i Dylan Beard.

- Jest dwóch Amerykanów i jestem ja - twierdzi Szymański. - Będziemy się bili o miejsca na podium podczas mistrzostw świata w Toruniu. W finale globalnego czempionatu będzie ostateczna rywalizacja. Zobaczymy, kto wytrzyma. Oczywiście, to się nie musi udać, ale nie ma się czego bać.

FOT. TOBIAS SCHWARZ/AFP/EAST NEWS

Jakub Szymański jest jednym z naszych kandydatów do medali na zbliżających się HMŚ w Toruniu

- Wiemy, kto jest mocny na świecie, wiemy, że trzeba się ścigać - mówi z kolei Pia Skrzyszowska. - Wiemy też, że obecnie płotki to jedna z najmocniejszych konkurencji w światowej lekkiej atletyce. Mnie cieszy stabilizacja w tym roku, jestem z niej zadowolona. Kibice podczas mityngu Orlen Copernicus Cup w Toruniu dopisali. Byłam to w stanie odczuć i było to bardzo miłe. Pomaga mi to i mobilizuje do tego, aby było lepiej, szybciej. Myślę, że podczas mistrzostw świata ten doping będzie odczuwalny jeszcze bardziej.

Natalia Bukowiecka ma trzeci wynik na listach zgłoszeń na halowe mistrzostwa świata w Toruniu w biegu na 400 metrów.

- Mamy w tym roku większe nadzieje, bo mamy zawodników w czołówkach list światowych w poszczególnych konkurencjach - wyjaśnia Natalia Bukowiecka. - Wiadomo, że listy nie biegają i nie skaczą, i trzeba się dobrze zaprezentować na imprezie docelowej. To, że startujemy przed własną publicznością i dobrze znamy halę w Toruniu, da nam pewną przewagę i zdobędziemy więcej niż jeden medal.

Dwie szanse medalowe

Jednocześnie przyznała, że nierealne jest z uwagi na program mistrzostw połączenie startów indywidualnych z występami zarówno w sztafecie mieszanej 4x400 metrów, jak i żeńskiej.

- W moim przypadku będą to więc dwie szanse medalowe. Będziemy reagowali na bieżąco. Mam nadzieję, że awansuję do finału indywidualnego i tam będę walczyła o medal, ale gdyby się to nie udało, to tylko w takim wypadku możliwe jest wystartowanie w finale miksta. W sztafecie z koleżankami, co pokazuje ten sezon, będziemy bardzo mocne - oceniła Bukowiecka.

Jerzy Skucha, były prezes PZLA przekazał, że jego zdaniem szanse medalowe mają Jakub Szymański, wieloboistki, Maria Żodzik, Maciej Wyderka, Natalia Bukowiecka i polski mikst, jeżeli wystartuje w najsilniejszym składzie.

- Stawiam na trzy medale Polaków - ocenił doświadczony działacz.

Ameryka szaleje

Etiopka Fotyen Tesfay wygrała maraton w Barcelonie, uzyskując rekord kraju 2:10:53. To drugi czas w światowych tabelach historycznych (po 2:09:56 Kenijki Ruth Chepngetich 13 października 2024 roku w Chicago) i najszybszy debiut w historii maratonu!

Ale najciekawsze rzeczy działy się podczas halowych mistrzostw NCAA, których gospodarzem była „Randal Tyson Center" w Fayetteville w stanie Arkansas.

Mało znany Ja'Kobe Tharp (nie przyleci do Torunia) wygrał bieg na dystansie 660 metrów przez płotki w czasie 7.32. A to oznacza najlepszy w tym roku wynik na świecie i trzecie miejsce w światowych tabelach historycznych (7.27 pobiegł Grant Holloway i 7.30 Colin Jackson).

Co na to nasz Jakub Szymański ze swoimi 7.37 i rekordem Polski?

©℗

eprasa.pl 4f557cac4c

Tenis Wielka frustracja Igi Świątek po porażce w 1/4 finału Indian Wells

WŚCIEKŁA „KRÓLOWA PUSTYNI"

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek w fatalnym stylu pożegnała się z Indian Wells. W ćwierćfinale uległa 2:6, 6:4, 4:6 - nie trzymając nerwów na wodzy - zajmującej 9. miejsce w rankingu Ukraince Elinie Switolinie.

FOT. AP/EASTNEWS

Iga Świątek - zdetronizowana i sfrustrowana „Królowa Pustyni" w Indian Wells

Polska zawodniczka sfrustrowana porażką rzuciła w kort ręcznikiem i wdała się w żenującą pyskówkę z wulgaryzmami ze swoją pokrzykującą z boksu psycholożką Darią Abramowicz.

„Wczorajszy mecz nie poszedł po mojej myśli. To nie był mój najlepszy dzień, na pewno nie był to mój najlepszy występ. To trudne, ale takie sytuacje są częścią życia sportowego. Dziękuję wszystkim za wsparcie. Ciężka praca się nie kończy. Do zobaczenia w Miami" - zapostowała na Instagramie Iga.

Ani słowa w mediach społecznościowych, czy w rozmowie z Canal Plus Świątek nie poświęciła relacjom z psycholog.

W czterech poprzednich edycjach turnieju WTA 1000 na kalifornijskiej pustyni w Indian Wells dotarła co najmniej do półfinału, a w 2022 i 2024 roku wygrała, dzięki czemu zyskała miano „Królowej Pustyni". Tym razem odpadła już w ćwierćfinale.

Strata punktów kosztowała Świątek utratę pozycji wiceliderki światowego rankingu, którą zajmowała od 18 sierpnia ubiegłego roku. Szansy na osiągnięcie - po raz pierwszy drugiego miejsca na liście WTA - nie zmarnowała reprezentująca Kazachstan Jelena Rybakina. Awansowała do finału w Tennis Paradise, gdzie zmierzyła się z pierwszą rakietą świata Białorusinką Aryną Sabalenką.

Konsekwencją porażki Świątek ze Switoliną, oprócz nagłego przerwania starań Polki o trzecią koronę na kalifornijskiej pustyni, jest potwierdzenie negatywnego bilansu, jakiego nigdy wcześniej nie zanotowała w swojej udanej karierze.

Po przegranej z Ukrainką po raz pierwszy w historii seria porażek Świątek z rzędu z zawodniczkami z czołowej dziesiątki rankingu wzrosła do pięciu: Switolina (Indian Wells 2026), Rybakina (Australian Open 2026), „Coco" Gauff (United Cup 2026), Amanda Anisimova (WTA Finals 2025) i ponownie Rybakina (WTA Finals 2025).

Poza drużynowym United Cup Iga nie awansowała w tym roku do półfinału żadnego turnieju. Na drugą część Sunshine Double - Miami Open pojedzie z bilansem zwycięstw na poziomie 71 procent, najniższym od 2019 roku, kiedy w tym samym okresie miała bilans 63 procent, czyli w swoim pierwszym roku w tourze WTA.

Następnym wyzwaniem Igi będzie WTA 1000 w Miami, gdzie główny turniej rozpocznie się we wtorek. 24-latka będzie walczyć o swój drugi tytuł Miami Open, po triumfie na Florydzie w 2022 roku. W 2023 roku nie wystartowała, w 2024 dotarła do IV rundy, a rok temu do ćwierćfinału.©℗

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

NONSENS DRUGIEGO STOPNIA

Już od ponad tygodnia jesteśmy świadkami serialu zatytułowanego: „Kto i w jaki sposób zawinił, że mecz Śląsk - Wisła w pierwszej lidze nie został rozegrany". Dodajmy - serialu nikomu niepotrzebnego i zawstydzającego nasz futbol zarówno w kraju, jak i za granicą. Bo szopka, która rozgrywa się wokół tego nieodbytego spotkania, odbiła się echem również na arenie międzynarodowej. Niestety...

Głównymi aktorami tej „dramy" zostali Remigiusz Jezierski i Jarosław Królewski, a zatem - w kolejności - prezesi klubów z Wrocławia i Krakowa. Pierwszy, zanim porwał się na zarządzanie Śląskiem, poradził sobie w dwóch mocno konkurencyjnych specjalnościach; najpierw był piłkarzem ekstraklasy, a potem komentatorem w branżowym Canal+. Miał zatem podstawy i dość doświadczenia, aby zakładać, że da sobie radę również jako szef klubu. Królewski też grał w piłkę, choć na znacznie niższym poziomie, przebił się za to do najwyższej ligi w biznesie - i to jako lider innowacyjności. Słowem, spotkało się dwóch bystrych gości, tyle tylko, że niezdolnych do jakiegokolwiek dialogu. Co już skutkowało trudnym do wytłumaczenia, skandalicznym bojkotem i orzeczeniem walkoweru.

A na tym nie koniec kar. I oby były przykładne, bo Jezierski z Królewskim najwyraźniej nie udźwignęli presji, której poddały ich własne klubowe środowiska.

Prezes Śląska przyznał gdzieś nawet w przestrzeni publicznej, że nie poszedł na żadne ustępstwa, gdyż taka była wola/sugestia (niepotrzebne skreślić) kibiców. W domyśle - tych „kumatych". Pewności, że za godną lepszej sprawy determinacją szefa Wisły nie stało podobne towarzystwo - także nie mamy. Zwłaszcza że to dość osobliwe grono, które od 2023 roku znajduje się na krajowym marginesie nawet tego marginesu fanów, który tworzą tzw. ultrasi. Słusznie, bądź niesłusznie - to temat na osobne opowiadanie.

Smutne fakty są takie, że choć weszliśmy już w drugie ćwierćwiecze XXI stulecia, to o tym, kto zasiądzie na trybunach - i czy mecz w ogóle zostanie rozegrany - może zadecydować margines marginesu. A dodatkowo przygnębia, że PZPN biernie stał z boku, konsekwentnie starając się przeczekać problem. W sytuacji, gdy od początku wiadomo, że ten sam się nie rozwiąże. I ze świadomością, że z gruntu chore jest to, że prezes utrzymywanego z komunalnych środków klubu - co już samo w sobie jest kuriozum na skalę światową - bardziej obawia się reakcji „kumatych" niż zarzutu o niegospodarność. A chyba nikt nie ma wątpliwości, że jej znamiona wyczerpuje brak wpływu za niedostarczoną rozrywkę sportową (a przecież Śląskowi grozi jeszcze wysoka kara), za którą słono - jako składową swoich podatków - płacą Wrocławianie.

Pan Remigiusz zapisał się w polskim futbolu jako autor - już oczywiście będąc komentatorem - analitycznego terminu: asysta drugiego stopnia. Teraz, niestety, wraz panem Jarosławem zmierzają do wykreowania określenia: idiotyzm drugiego stopnia. Bo doprowadzenie do bojkotu, i wynikających z niego strat - punktowych, finansowych, wizerunkowych - trudno określić innym mianem. Dyskusyjny może być tylko stopień zafundowanego publiczności nonsensu, w efekcie którego największych przegranym jest cały krajowy futbol...

Brąz Polaka na igrzyskach paraolimpijskich w Italii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SPORTY ZIMOWE. **Michał Gołaś z przewodnikiem Kacprem Walasem zajęli trzecie miejsce w alpejskim slalomie gigancie podczas Zimowych Igrzysk Paralimpijskich Mediolan-Cortina 2026.**

Po pierwszym przejeździe rywalizacji w kategorii niewidomi i niedowidzący Polacy plasowali się na czwartej pozycji. W drugim pojechali jednak jeszcze lepiej i wywalczyli pierwszy dla Polski medal na paraolimpiadzie od 8 lat. Wygrali Austriacy przed Włochami.

W short tracku ponownie bez sukcesów

Bez sukcesów wracają do kraju reprezentanci Polski w short tracku z mistrzostw świata, które odbyły się w Montrealu. Kobieca sztafeta w składzie Natalia Maliszewska, Nikola Mazur, Gabriela Topolska i Kornelia Woźniak zajęła szóste miejsce.

Siódmą pozycję na 500 metrów zajął Felix Pigeon. Sztafeta mieszana, w składzie Łukasz Kuczyński, Felix Pigeon, Natalia Maliszewska i Nikola Mazur, została zdyskwalifikowana w półfinale. Na tym etapie rywalizacji na 1000 m odpadły Topolska i Mazur.

Król-Walas w czołowej „10"

W Pucharze Świata w snowboardzie w kanadyjskim Val Saint-Come w slalomie gigancie równoległym, Aleksandra Król-Walas zajęła 10. miejsce.

Już w 1/8 finału odpadła też Olimpia Kwiatkowska sklasyfikowana na 14. pozycji.

Maria Bukowska-Chyc z rywalizacją pożegnała się w kwalifikacjach, zajmując 20. miejsce.

Nie poradzili sobie również Oskar Kwiatkowski (27.) i Michał Nowaczyk (29.).

Polki daleko w Pucharze Świata w biathlonie

Jan Guńka i Anna Mąka zajęli piąte miejsce w supermikście, pojedynczej sztafecie mieszanej podczas zawodów Pucharu Świata w biathlonie w estońskim Otepeae.

Natalia Sidorowicz była 29. w biegu na dochodzenie na 10 km. Kamila Żuk 32., Anna Mąka 33., a Joanna Jakieła 54. To najlepszy wynik Polaków w tej konkurencji w historii pucharowych startów.

Przedostatnie miejsce w biegu na 12,5 km na dochodzenie zajął Jan Guńka.

Władimir Semirunnij wystąpił w Arenie Lodowej

W Tomaszowie Mazowieckim odbyły się mistrzostwa Polski w wieloboju i wieloboju sprinterskim w łyżwiarstwie szybkim.

Z udziału w zawodach zrezygnowało wielu reprezentantów kraju, w tym olimpijczycy. Na start zdecydował się wicemistrz olimpijski Władimir Semirunnij, który po pierwszym dniu rywalizacji w wieloboju był liderem i głównym kandydatem do wywalczenia złotego medalu.©℗

FOT. POLSKI KOMITET PARAOLIMPIJSKI

Michał Gołaś wraz z przewodnikiem Kacprem Walasem zdobyli brązowy medal na igrzyskach paraolimpijskich

eprasa.pl 4f557cac4c

Nam skakać nie kazano... Oslo nie dla Polaków

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Kacper Tomasiak był 22., Maciej Kot 25., Aleksander Zniszczoł 32., a Piotr Żyła 46. w pierwszym konkursie Pucharu Świata w skokach narciarskich w Oslo.**

Na słynnym obiekcie „Holmenkollbakken (HS134), wygrał Szwajcar Gregor Deschwanden. A po pierwszej serii odpadł - co niektórym nawet się śniło - Słoweniec Domen Prevc, który zajął 42. miejsce.

Kacper Tomasiak skoczył odległość 124,5 i 119 metra, za co otrzymał 233,3 pkt. Kot uzyskał 124,5 m i 117,5 m, co dało mu 218,1 pkt. Zniszczoł osiągnął 122,5 m i 110,3 pkt, a Żyła 117,5 m i 100,8 pkt. Nie startowali Kamil Stoch i Paweł Wąsek, którzy odpadli w piątkowych kwalifikacjach.

- W pierwszej serii spóźniłem odbicie, a w drugiej zbyt wcześnie wybiłem się z progu. Mam nadzieję, że w niedzielę będę miał większy automatyzm i oswoję się z tą skocznią - powiedział Tomasiak.

- Mój drugi zepsuty skok był wynikiem drobnego błędu h ocenił z kolei Maciej Kot.

Gregor Deschwanden otrzymał notę 263,1 pkt. po skokach na 132,5 m i 130,5 m. 35-latek odniósł pierwsze zwycięstwo w karierze i jest pierwszym Szwajcarem od 12 lat, który wygrał konkurs Pucharu Świata. Poprzednim był Simon Ammann w 2014 roku.

- Ostatnio, gdy byłem bliski zwycięstwa, to się nie udawało ze względu na słabsze lądowanie, ale tym razem wszystko działało, choć rywalizacja z Ortnerem była zacięta. Wiedziałem, że mogę bardzo dobrze skakać. W niedzielę znowu będę walczył. Nie chcę odpuszczać. Wiem, że mogę zaatakować w następnych konkursach - oświadczył Deschwanden, który w Predazzo zdobył brązowy medal olimpijski na skoczni normalnej.

Drugi, Austriak Maximilian Ortner, na „Holmenkollbakken" osiągnął 132 m i 126,5 m - 261,7 pkt., a trzeci Japończyk Naoki Nakamura - 128,5 i 129 m - 251,7 pkt.

- Gratuluję Gregorowi pierwszego zwycięstwa. To coś fantastycznego. Nikt się tego nie spodziewał. To wyjątkowe podium w wyjątkowym miejscu - przekazał Ortner.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Kacper Tomasiak ponownie mierzy się ze światową elitą w Pucharze Świata

- To nie jest moja ulubiona skocznia narciarska. Nie czułem się tu zbyt komfortowo i swobodnie, ale stanąłem na podium. Udało mi się utrzymać równowagę i dlatego wszystko poszło dobrze. Trzecie miejsce to świetny wynik - ocenił Nakamura.

Lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, Domen Prevc, skoczył 117,5 m i był 42.

- To wynikało z kilku czynników. Ten skok mógł być lepszy, ale nie udało mi się nawet awansować do drugiej serii. Wielu topowych zawodników miało problemy na tej skoczni. Taki jest sport. Muszę wyciągnąć z tego lekcję. Takie dni się zdarzają - oznajmił Prevc.

W niedzielę tylko jedna seria

W drugim konkursie w Oslo, z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, udało się rozegrać tylko jedną serię. Sensacyjnie, po raz pierwszy w karierze zawody Pucharu Świata wygrał Tomofumi Naito. Japończyk skoczył 131,5 m i o zaledwie 0,1 pkt wyprzedził Słoweńca Anze Laniska (127 m). Trzecie miejsce, ze stratą 1,1 pkt, zajął Fin Antti Aalto (131 m). Polacy zajęli miejsca w trzeciej dziesiątce. Paweł Wąsek zajął 21. miejsce, Kacper Tomasiak 24., Kamil Stoch 28., a Maciej Kot 29. Wąsek skoczył 118 m, Tomasiak - 119, Stoch - 119,5, a Kot - 120. W kwalifikacjach odpadli Piotr Żyła i Aleksander Zniszczoł.

Ze zmiennym wiatrem nie poradziło sobie kilku czołowych zawodników. Poza czołową trzydziestką uplasowali się m.in. Japończyk Ryoyu Kobayashi i zwycięzca sobotniego konkursu - Szwajcar Gregor Deschwanden. Triumf w klasyfikacji generalnej PŚ już wcześniej zapewnił sobie Domen Prevc. W niedzielę Słoweniec był dziewiąty.

Do końca sezonu zostało 5 konkursów indywidualnych: niedzielny w Oslo oraz po dwa w Vikersund i Planicy na skoczniach mamucich. ©℗

Do polskich skoków wróciła przeciętność. Paweł Wąsek cieniem samego siebie

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Rozmawiamy z Józefem Jarząbkiem, trenerem, pierwszym szkoleniowcem Dawida Kubackiego.**

Polskie skoki znowu wracają do stanu sprzed igrzysk. Kolejne zawody i znów odległe miejsca Biało-Czerwonych.
Ważne, że nasi skoczkowie po te medale sięgnęli i mamy powód do dumy. Co by nie mówić, to jest impreza życia dla wszystkich sportowców. Teraz wygląda to źle, ale na igrzyskach było znakomicie.

Ale jak to wytłumaczyć, że Paweł Wąsek, który potrafił się zmobilizować i przygotować szczytową formę na konkurs duetów, niespełna miesiąc później nie potrafi nawet przebrnąć kwalifikacji?
Nie ma co kryć, że pomogło nam szczęście. Ktoś musi je mieć, a ktoś inny ma akurat niefart. Warunki też były, jakie były, odwołano trzecią serię i udało się zdobyć medal w duetach, ale nikt o tym za chwilę nie będzie pamiętał, poza tym, że wywalczyliśmy srebrny medal.

A może to był też duży kunszt trenera Macieja Maciusiaka, że potrafił dokonać właściwego wyboru, powołując na igrzyska właśnie Wąska, który przez cały sezon skakał słabo?
Paweł przed igrzyskami był mocno oszczędzany i może to właśnie zaprocentowało. Przed wyjazdem do Włoch praktycznie nigdzie nie skakał, mógł w spokoju trenować. Pomogło nam niewątpliwie szczęście, ale na nim samym nie da się zbudować sukcesu.

Jest jednak powód do niepokoju, że zawodnik, który jednego dnia potrafi oddać dobre i równe skoki oraz poradzić sobie z presją, zaraz po tym prezentuje się mizernie?
Na pewno tak. Jeśli są wahania formy, to zawodnik się męczy. A jak się męczy, to pojawia się większy stres i koło się zamyka.

Wydaje się, że po wywalczeniu medalu na igrzyskach stresu u Wąska powinno być mniej, a teraz wszystko będzie już tylko łatwiejsze.
Też tak myślałem, że, mówiąc kolokwialnie, Pawłowi puści głowa, że będzie już z górki. Niestety, teraz jego forma jest taka sama, jak niemal podczas całego sezonu. Trudno powiedzieć, dlaczego znowu skacze słabo.

FOT. PAP

Paweł Wąsek (na zdjęciu po prawej) zupełnie zatracił formę z igrzysk w Italii. Jest cieniem samego siebie

Kacper Tomasiak po igrzyskach zdobył jeszcze srebro w mistrzostwach świata juniorów, ale w Pucharze Świata też nie prezentuje tej znakomitej dyspozycji z Predazzo.
Kacper pojechał na ostatnie zawody z marszu, bez przygotowania. To jest bardzo młody zawodnik, w tym sezonie miał mnóstwo startów i może odczuwać zmęczenie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne.

Przed nami ostatnie konkursy Pucharu Świata. Biało-Czerwoni sprawią jeszcze jakąś miłą niespodziankę?
Myślę, że Piotr Żyła może zająć miejsce w pierwszej dziesiątce w lotach w Vikersund, czy Planicy. Ciekaw jestem, jak w konkursach na mamutach poradzi sobie Kacper Tomasiak, dla którego to będą pierwsze zawody w karierze na tak gigantycznych skoczniach. Pozostali nasi reprezentanci skaczą przeciętnie i trudno się spodziewać, aby zaskoczyli właśnie na koniec sezonu. Jak nie idzie i nie jest się w formie, to się kombinuje, a jak się kombinuje, to skoki potrafią pójść zarówno w dobrą, jak i jeszcze gorszą stronę.

Jak zatem pan podsumuje kończący się sezon? Z jednej strony trzy medale igrzysk, z drugiej przeciętność w konkursach Pucharu Świata. Polakowi nie udało się zająć miejsca na podium.
To nie będzie łatwa ocena, bo igrzyska wypadły fenomenalne, a poza tym było słabo. Tylko Tomasiak prezentował się dobrze. Reszta miała niewielkie przebłyski w pojedynczych konkursach, ale to o wiele za mało w stosunku do oczekiwań.

Tomasiak będzie w stanie powalczyć o podium w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata?
Na pewno stać go na to. Musi jeszcze trochę popracować nad techniką lotu. Jeśli to zrobi, to będzie w czołówce. Zobaczymy też, jak będzie pracował w okresie przygotowawczym.

Dawid Kubacki, w stosunku do poprzedniego sezonu, zanotował chyba nawet regres.
Mam nadzieję, że może w przyszłym sezonie coś się zmieni i pójdzie w dobrą stronę.

Jest nadzieja, że w nowym sezonie zobaczymy w reprezentacji Polski kolejne objawienie, choćby porównywalne do talentu Tomasiaka?
Mamy kilku wyróżniających się zawodników, jak Łukasz Łukaszczyk, Kamil Waszek czy Klemens Joniak. Mamy talenty, z których naprawdę możemy się cieszyć i to już w niedalekiej przyszłości.

Nie ma ryzyka, że kolejne talenty po udanej karierze w kategorii juniora znów przepadną? Takie historie w polskich skokach już były.
Ono zawsze jest, zwłaszcza gdy w okresie przejścia do wieku seniora skoczkowie nie mają odpowiedniego wsparcia. Oby w ich przypadku to się nie powtórzyło... ©℗

eprasa.pl 4f557cac4c

My, Polacy lubimy deprecjonować własne sukcesy

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Grzegorz Kapica, mistrz Polski z Lechem Poznań i Ruchem Chorzów, król strzelców ekstraklasy w barwach Szombierek Bytom ocenia występ polskich drużyn w Lidze Konferencji.**

Grzegorz Kapica aktualnie pracuje w Grunwaldzie Ruda Śląska, gdzie prowadzi A-klasowy zespół seniorów.

Zaskoczyła pana porażka Lecha z Szachtarem aż 1:3?
Brazylijczycy zrobili różnicę, wygrała jakość Szachtara. Na pewno liczyliśmy na lepszy wynik i Lech przed rewanżem w Krakowie znajduje się w bardzo trudnym położeniu. W piłce jednak - do kiedy jest szansa - nie wolno się poddawać. Raków też przegrał we Florencji, co prawda 1:2, ale włoski zespół umie grać na wyjazdach, ma klasowych piłkarzy. Wierzę, że zespół z Częstochowy jest w stanie pokusić się o odrobienie strat, tak jak to uczyniła Jagiellonia z Fiorentiną na wyjeździe, ale w ogólnym rozrachunku strzeli o jednego gola więcej. Jak widać, Liga Konferencji, którą niektórzy u nas nazywali Pucharem Biedronki to nie takie słabe rozgrywki. W poprzednim sezonie Legia i Jagiellonia dotarły w nich do ćwierćfinałów, ale u nas oczywiście to umniejszano. My, Polacy lubimy deprecjonować własne sukcesy, a przecież na każde zwycięstwo trzeba solidnie sobie zapracować. W innych krajach też potrafią grać w piłkę i wychodzą na boisko, aby wygrywać i zarabiać.

Lech nie ma za słabej obrony?
Mogę to oceniać z perspektywy kibica, nie ja dobieram piłkarzy do składu. Nie da się jednak ukryć, że Lech traci za dużo goli i ma problemy także w ekstraklasie, a już odpadł z Pucharu Polski. Rywal w 1/8 finału - Szachtar ze znakomitymi Brazylijczykami to drużyna ograna w Europie, poważny kandydat do triumfu w Lidze Konferencji. Na rewanż Kolejorz powinien wyjść, żeby pokazać się z jak najlepszej strony i próbować, można wiele zyskać.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

- Brazylijczycy zrobili różnicę i wygrała jakość Szachtara. Lech jest w trudnym położeniu - ocenia Grzegorz Kapica

Oceniając po pucharowych występach można uznać, że ekstraklasa się rozwija?
Wiem, że oczekiwania były u nas po eliminacjach europejskich pucharów ogromne, ale w piłce nożnej na poziomie międzynarodowym nic łatwo nie przychodzi. Ekstraklasa najpierw rozwinęła się pięknie w telewizji, potem pojawiły się piękne stadiony, jest wielkie zainteresowanie kibiców. Po ubiegłym sezonie, gdy Legia i Jagiellonia dotarły do ćwierćfinałów Ligi Konferencji wydawało nam się, że przyjdą jeszcze większe sukcesy. Spokojnie, pamiętajmy też, że potrafimy wypromować zdolną młodzież, choćby Oskara Pietuszewskiego, który dziś bryluje w FC Porto, czy Bartosza Mazurka, bohatera Jagi we Florencji. Nadal nasi przedstawiciele są w grze w Europie, liga dalej się będzie rozwijać, ale musimy być cierpliwi. Trzeba wyciągać wnioski z błędów, poprawiać i po prostu wychodzić na boisko, aby grać jak najlepiej, z wiarą w sukces. Konsekwencja też przynosi rezultaty co widać na przykładzie Bodo Glimt, norweskiej rewelacji Ligi Mistrzów 2025/26. Jeszcze nie tak dawno ten zespół przegrywał z polskimi w Lidze Konferencji. To daje wiele do myślenia.

Pan poznał smak pucharów, gdy jeszcze nie było faz grupowych i ligowych. Nie żałuje pan, że nie obowiązywały wówczas obecne zasady?
Nie mogę narzekać, że urodziłem się wtedy, w takiej rodzinie, w takim kraju. Nie żałuje tego, co przeżyłem, nie mogę narzekać na swoją przygodę z piłką w roli zawodnika. Zdobywałem trofea, grałem w europejskich pucharach przeciw takim potentatom jak Feyenoord, czy Athletic Bilbao, ocierałem się o pierwszą reprezentację Polski, choć nie dane było mi w niej zadebiutować. Tak się potoczyły moje losy i staram się też nikomu nie zazdrościć. Jak któremuś polskiemu zawodnikowi wychodzi za granicą, cieszę się z tego. Nam trochę brakuje takiego pozytywnego myślenia, wspierania swoich. Nie można tylko się krytykować, kłócić i narzekać.

To, że ekstraklasa jest tak wyrównana to dobrze?
Brakuje w niej dwóch, trzech dominujących klubów, a to na pewno na dobre wyszłoby polskiej piłce. Może to jest taki czas przejściowy w drodze, którą wybraliśmy i widać postęp, który w dalszej perspektywie powinien być wyraźniejszy. Futbol może być piękny, co pokazuje historia Bodo Glimt, pogromcy Manchesteru City, Atletico Madryt, Interu Mediolan, Sportingu Lizbona. Skoro Norwegowie mają swoją drużynę w Lidze Mistrzów i są tam blisko ćwierćfinału, to my możemy też, ale nasze czołowe zespoły muszą mieć w składach jeszcze więcej jakości.

Panu daje przyjemność praca trenerska w klasie A?
Gdybym tego nie lubił, to bym się tym nie zajmował. Trzeba się mierzyć z różnymi problemami, ale widząc zadowolenie podopiecznych, uważam, że warto. W klasie A piłka nożna też ma swój urok, tu też pojawiają się talenty. ©℗

Podział punktów w meczu drużyn Zielińskiego i Zalewskiego, a Milik na ławce

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Manchester City, Bayern Monachium i Inter Mediolan straciły punkty. Arsenal Londyn, Real Madryt, Napoli i Juventus Turyn wygrały natomiast swoje spotkania.**

ANGLIA

Manchester City tylko zremisował w wyjazdowym meczu z broniącym się przed spadkiem West Hamem United i zgubił 2 punkty. „Obywatele" wciąż jednak zajmują drugie miejsce w tabeli Premier League, ale ich strata do prowadzącego Arsenalu powiększyła się do 9 punktów, przy jednym meczu mniej od „Kanonierów". Trener City Pep Guardiola nie składa jednak broni i zapowiada walkę o tytuł do końca.

Arsenal pokonał na Emirates Stadium Everton, choć premierowego gola dopiero w 89. minucie zdobył szwedzki napastnik Viktor Gyökeres. W doliczonym czasie wynik ustalił wychowanek gospodarzy Max Dowman, zostając najmłodszym strzelcem gola w historii Premier League. Trafił do siatki „The Toffees", mając zaledwie 16 lat i 73 dni. Dotychczas rekordzistą był James Vaughan, który w 2005 roku z bramki zdobytej dla Evertonu cieszył się mając 16 lat i 270 dni.

PREMIER LEAGUE
30. kolejka: Sunderland - Brighton & Hove Albion 0:1, Burnley - Bournemouth 0:0, Chelsea Londyn - Newcastle United 0:1, Arsenal Londyn - Everton 2:0, West Ham United - Manchester City 1:1.

FRANCJA

W Ligue 1 porażkę 0:1 w Lorient poniosło Lens tracąc dystans do liderującego Paris Saint-Germain. Trzecie w tabeli Olympique Marsylia pokonało otwierające strefę spadkową Auxerre 1:0 po golu algierskiego rezerwowego Amine'a Gouiriego.

LIGUE 1
26. kolejka: Olympique Marsylia - Auxerre 1:0, Lorient - Lens 2:1, Angers - OGC Nice 0:2, AS Monaco - Brest 2:0.

HISZPANIA

Goniący Barcelonę Real Madryt bez kontuzjowanego Kyliana Mbappe rozgromił Elche 4:1. Efektowną bramkę z dystansu na 2:0 zdobył Urugwajczyk Federico Valverde, który w środę popisał się hat trickiem w pierwszym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów z Manchesterem City (3:0).

FOT. EPA/PAP

Piotr Zieliński wraz z partnerami z Interu Mediolan gratuluje Pio Esposito zdobycia gola z Atalantą Bergamo

Real w lidze nie przegrał z Elche od 1978 roku, a u siebie nigdy nie poniósł porażki. Nie stracił też jeszcze żadnego punktu w tym sezonie La Liga, gdy jako pierwszy zdobył bramkę. Elche nie wygrało żadnego z ostatnich 11 ligowych meczów i zajmuje 17. miejsce.

LA LIGA
28. kolejka: Deportivo Alaves - Villarreal 1:1, Girona - Athletic Bilbao 3:0, Atletico Madryt - Getafe 1:0, Real Oviedo - Valencia 1:0, Real Madryt - Elche 4:1.

NIEMCY

Prowadzący w tabeli obrońca tytułu Bayer Monachium zremisował na wyjeździe z Bayerem Leverkusen 1:1.

Bawarczycy kończyli mecz w dziewiątkę po czerwonych kartkach dla Nicolasa Jacksona w 42. minucie i Luisa Diaza w 84. minucie.

Już w 6. minucie prowadzenie „Aptekarzom" dał Aleix Garcia. Do remisu w 69. minucie doprowadził Diaz. Kwadrans później Kolumbijczyk został ukarany drugą żółtą kartką.

W piątkowym meczu St. Pauli przegrało 0:2 na wyjeździe z Borussią Moenchengladbach. „Korsarzom" nie pomogli obrońca Adam Dźwigała (grał do 67. minuty) i pomocnik Arkadiusz Pyrka zmieniony w 88. minucie.

BUNDESLIGA
26. kolejka: Borussia Moenchengladbach - St. Pauli 2:0, TSG Hoffenheim - VfL Wolfsburg 1:1, Borussia Dortmund - FC Augsburg 2:0, Eintracht Frankfurt - Heidenheim 1:0, Bayer Leverkusen - Bayern Monachium 1:1, Hamburger SV - 1.FC Koeln 1:1.

WŁOCHY

Prowadzący w tabeli Serie A Inter Mediolan, w składzie z Piotrem Zielińskim, zremisował u siebie z Atalantą Bergamo 1:1. W drużynie gości do 65. minuty grał Nicola Zalewski. Gospodarze prowadzili po bramce Francesco Esposito (26.), ale w końcówce do wyrównania doprowadził Czarnogórzec Nikola Krstović (83.).

Atalanta nie przegrała na wyjeździe z Interem po raz pierwszy od września 2021 roku. Na zwycięstwo nad tym rywalem czeka od 2018, a na wygraną na San Siro - od 2014.

Juventusu Turyn wygrał na wyjeździe z Udinese 1:0 po golu Iworyjczyka Jeremiego Bogi w 38. minucie.

W kadrze gości znalazł się pauzujący od blisko dwóch lat Arkadiusz Milik, ale nie wstał z ławki rezerwowych. W zespole gospodarzy Jakub Piotrowski w 77. minucie zmienił Szweda Jespera Karlstroema, który kiedyś występował w Lechu Poznań. Na ławce rezerwowych zabrakło miejsca dla Adama Buksy.

Juve wygrał dziewięć z ostatnich 10 starć z Udinese w lidze i Pucharze Włoch. Triumfował także w czterech kolejnych meczach w Udine, nie tracąc przy tym gola.

Broniące tytułu Napoli na Stadio Diego Armando Maradona wygrało z Lecce 2:1, choć przegrywało od 3. minuty po golu Niemca Jamila Sieberta. W drugiej połowie bramki dla gospodarzy zdobyli Duńczyk Rasmus Højlund i Matteo Politano.

SERIE A
29. kolejka: Torino - Parma 4:1, Inter Mediolan - Atalanta Bergamo 1:1, Napoli - Lecce 2:1, Udinese - Juventus Turyn 0:1.
©℗

eprasa.pl 4f557cac4c

Piłka nożna W Betclic 3. Lidze wygrana Elany, remisy Wdy i Tłuchowii

Zawisza wrócił na fotel lidera

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

ZAWISZA BYDGOSZCZ - POGOŃ II SZCZECIN 2:1 (2:1)
Bramki: Wojciech Szumilas (39), Sebastian Golak (44) - Bartosz Kuśmierczyk (3).
Zawisza: Oczkowski - Wszołek, Staniak, Golak, Sławek - Kona (86. Urbański), Szramowski (68. Rak) - Strzyżewski, Szumilas (90+5 Skórecki), Bogusiewicz - Kozłowski (90+5 Bojas).

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Wojciech Szumilas w meczu z Pogonią II strzelił dla Zawiszy gola i dołożył asystę

Mecz fatalnie rozpoczął się dla gospodarzy, którzy już od 3. minuty musieli gonić wynik. Zawiszy nie można było odmówić woli walki, ale długo nie mógł znaleźć sposobu na zdobycie gola. Losy spotkania rozstrzygnęły się w 5 minut tuż przed przerwą po stałych fragmentach gry. Najpierw Wojciech Szumilas pięknie uderzył z rzutu wolnego z około 25 metrów, a potem idealnie dośrodkował z rzutu rożnego na głowę Sebastiana Golaka.

- Cieszą mnie te statystyki bo już we Wrześni miałem asystę. Piłka po strzale z rzutu wolnego właśnie tak miała wpaść do siatki. Czy wszedłem z marszu do zespołu? Odpowiada mi po prostu ofensywny styl gry Zawiszy. Cieszę się, że rozpoczęliśmy rundę wiosenną od zwycięstw - mówił po meczu piłkarz pozyskany z Podbeskidzia Bielsko-Biała.

Po zmianie stron niebieskoczarni zagrali o wiele lepiej i praktycznie przez cały czas przeważali. Goście odgryzali się jednak kontrami i do ostatniego gwizdka było sporo nerwów.

- Straciliśmy bardzo szybko gola, ale zawodnicy właściwie na to zareagowali. Od razy dążyliśmy do odrobienia straty i już przed przerwą wyszliśmy na prowadzenie. Po zmianie stron dokonaliśmy korekt w grze i dominowaliśmy na boisku. Szkoda, że nie udało się nam podwyższyć na 3:1 i do końca było bardzo nerwowo. Przestrzegałem piłkarzy, że to nie będzie łatwy mecz - powiedział Adrian Stawski, trener Zawiszy.

W następnej kolejce Bydgoszczanie zagrają na wyjeździe z Kluczevią Stargard.

ELANA TORUŃ - POGOŃ NOWE SKALMIERZYCE 3:1 (2:0)
Bramka: Oskar Sikorski (2-karny), Maciej Rożnowski (41), Dawid Wojtyra (90+3) - Filip Szewczyk (78).
Elana: Procek - Lipka, A. Kowalski, Sikorski - Zabłoński, Woroniecki, Jóźwicki (65. Kisiel), Skibicki (75. Knera) - Hashidate (82. Raniszewski), Rożnowski (75. Wojtyra), Gutowski (65. Zbun).

Spotkanie dla żółto-niebieskich nie mogło się lepiej rozpocząć. Już w 2. minucie Oskar Sikorski zamienił rzut karny na gola. Przed przerwą Maciej Rożnowski podwyższył na 2:0 i gospodarzem ze spokojem schodzili do szatni.

W końcówce meczu zrobiło się jednak nerwowo bowiem Pogoń zdobyła kontaktową bramkę. Na szczęście w doliczonym czasie gry Dawid Wojtyra ustalił wynik na 3:1.

- Początek meczu był wymarzony i już po pierwszej akcji przyznano nam rzut karny, którego zamieniliśmy na gola. Potem daliśmy się zepchnąć do obrony, ale na szczęście to my zdobyliśmy drugą bramkę. Do przerwy wynik był jednak znacznie lepszy niż gra. Po zmianie stron prezentowaliśmy się dobrze i kontrolowaliśmy spotkanie. Niestety, po jednym z błędów Pogoń strzeliła kontaktowego gola, a później mogła nawet wyrównać. Doszło do nerwowej końcówki, ale w doliczonym czasie zadaliśmy decydujący cios. Przez tydzień poprawiliśmy wiele elementów i dobrze odpowiedzieliśmy na porażkę z Polonią - powiedział nam Rafał Więckowski, trener Elany.

Najbliższym rywalem Torunian będzie Wybrzeże Rewalskie Rewal.

WDA ŚWIECIE - KLUCZEVIA STARGARD 1:1 (1:0)
Bramki: Michał Kalitta (28-karny) - Kamil Bartoszyński (61).
Wda: Zapała - Bigos, Wypij, Słaby, Nawrocki, Wenerski, Kolbus (72. Januszewski), Skupień (64. Bonikowski), Woźny, Jaskólski (86. Dawid), Kalitta.

Gospodarze wyszli na prowadzenie w 28. minucie. Chwilę wcześniej sędzia podyktował rzut karny dla Wdy. Do piłki podszedł Michał Kalitta, który przed tygodniem nie wykorzystał „jedenastki". Tym razem najlepszy strzelec gospodarzy nie pomylił się.

Goście wyrównali też po stałym fragmencie gry. Kamil Bartoszyński po dośrodkowaniu z rzutu rożnego strzałem głową pokonał Łukasza Zapałę. Zaledwie 7 minut później bramkarz Wdy obronił rzut karny wykonywany przez Marcina Gawrona.

- Był to bardzo trudny mecz, a zdobyty punkt trzeba szanować. Goście nie wykorzystali bowiem - podobnie jak my przed tygodniem - rzutu karnego. Strata pierwszego gola na wiosnę na pewno boli, choć rywale nie zdobyli go po akcji tylko po stałym fragmencie. W pierwszej połowie graliśmy fajną piłkę, ale po zmianie stron mieliśmy ciężkie momenty i musieliśmy bardzo nisko bronić się. Wciąż jesteśmy niepokonani na wiosnę, ale straciliśmy już 4 punkty, co najmniej o 2 za dużo - powiedział nam Krzysztof Urtnowski, trener Wdy.

W następnej kolejce Świecianie zagrają na wyjeździe z Cartusią Kartuzy.

NOTEĆ CZARNKÓW - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 1:1 (1:1)
Bramki: Klaudiusz Michałowski (38) - Dawid Kieplin (3-karny).
Tłuchowia: Mikołajczak - Kieplin, Luśniewski, Lusiusz, Kmiecik (77. Ramos), Strus, Quaium (62. Jarzębski), Figura, Soumahoro (77. Walczak), Ferreira, Kaczmar (83. Żolik).

Spotkanie bardzo dobrze rozpoczęło się dla gości. Już w 3. minucie Michał Kaczmar został sfaulowany w polu karnym Noteci, a rzut karny na gola zamienił Dawid Kieplin. Gospodarze wyrównali jeszcze przed przerwą po trafieniu Klaudiusza Michałowskiego. W drugiej połowie bramki nie padły.

- Cieszę się z remisu. Zdobyliśmy cenny punkt na wyjeździe z silnym rywalem, który fajnie gra w piłkę. Mam nadzieje, że to dobry prognostyk na przyszłość i w kolejnych meczach zaczniemy wygrywać. Noteć miała więcej z gry, ale dobrze broniliśmy. Z każdym spotkaniem zmieniony zimą zespół dociera się i coraz lepiej prezentuje się na boisku - powiedział nam Arkadiusz Bator, trener gości.

W najbliższym meczu Tłuchowia zmierzy się na wyjeździe z Unią Swarzędz.

Pozostałe wyniki i strzelcy 22. kolejki: Polonia Środa Wielkopolska - Wikęd Luzino 1:2 (Piotr Skrobosiński 10 - Piotr Kurbiel 64, Filip Sosnowski 66); **Wybrzeże Rewalskie Rewal - Lipno Stęszew 1:1** (Borys Freilich 75 - Dawid Kaczmarek 8); **Lech II Poznań - Unia Swarzędz 2:0** (Igor Stankiewicz 68, Wojciech Szymczak 90); **Flota Świnoujście - Victoria Września 2:1** (Aron Stasiak 31, 45 - Iwan Suchenko 12); **Błękitni Stargard - Cartusia Kartuzy 3:0** (Piotr Delner 5, 65, Kacper Zaborski 70). ©℗

1. Zawisza Bydgoszcz	21	46	47-16
2. Wikęd Luzino	22	45	49-27
3. Polonia Środa Wlkp.	21	45	44-28
4. Elana Toruń	21	40	34-25
5. Lech II Poznań	22	36	46-31
6. Flota Świnoujście	20	34	28-20
7. Cartusia Kartuzy	21	34	32-29
8. Kluczevia Stargard	22	32	34-26
9. Błękitni Stargard	21	32	37-31
10. Wda Świecie	22	31	24-37
11. Lipno Stęszew	22	31	29-35
12. Noteć Czarnków	21	29	30-29
13. Pogoń N. Skalmierzyce	22	22	19-33
14. Unia Swarzędz	22	21	21-30
15. Pogoń II Szczecin	22	21	40-51
16. Victoria Września	21	16	20-32
17. Tłuchowia Tłuchowo	21	16	17-39
18. Wybrzeże Rewalskie	22	13	10-42

Olimpia sobie postrzelała i trzeci raz wygrała wiosną

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W 23. kolejce Betclic 2. Ligi biało-zieloni z Grudziądza rozbili u siebie Zagłębie Sosnowiec.**

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 7:1 (1:1)
Bramka: Ivan Ciupa (12-karny), Max Pawłowski (48, 84), Łukasz Moneta (58), Kacper Jarzec (69), Artur Siemaszko (78, 87) - Evgeniy Shikavka (14).
Olimpia: Sobolewski - Stolc (86. Brzęk), Zbiciak, Czajka, Ciupa - Jarzec (82. Kaczmarek), Sewerzyński (86. Koperski), Frelek, Cichoń, Moneta (68. Siemaszko) - Pawłowski (86. Mas).

Spotkanie bardzo dobrze rozpoczęło się dla Olimpii. Już w 11. minucie Filip Laskowski zagrał piłkę ręką w swoim polu karnym i sędzia podyktował „11" dla gospodarzy, którą na gola zamienił Ivan Ciupa.

Grudziadzanie nie cieszyli się jednak długo prowadzeniem bowiem po 2 minutach Evgeniy Shikavka wykorzystał błąd miejscowych obrońców i było 1:1. Wydawało się, że kolejne bramki są kwestią czasu, ale do przerwy wynik meczu nie zmienił się.

Druga odsłona - podobnie jak pierwsza - rozpoczęła się świetnie dla biało-zielonych. Już w 48. minucie Max Pawłowski wykorzystał nieporozumienie rywali i pokonał Mateusza Kabałę. Piłkarze Artura Kosznickiego poszli za ciosem i posypały się kolejne gole, które zdobyli Łukasz Moneta, Kacper Jarzec, Artur Siemaszko dwa i ponownie Pawłowski. Trzecia wygrana Grudziądzan na wiosnę stała się faktem.

W następnym meczu Olimpia zagra z Podbeskidziem.

Pozostałe wyniki i strzelcy 23. kolejki: ŁKS II Łódź - KKS Kalisz 2:0 (Aleksander Ślęzak 12-karny, Miłosz Szczepański 47); **Rekord Bielsko-Biała - Unia Skierniewice 0:2** (Bartosz Bida 74-karny, 90-karny); **Sokół Kleczew - Świt Szczecin 3:0** (Jacek Tkaczyk 63, Maciej Śliwa 73, Daniel Dudziński 83); **Stal Stalowa - Śląsk II Wrocław 0:1** (Maciej Jaroszewski 1-gol samobójczy); **Warta Poznań - GKS Jastrzębie 3:1** (Michał Smoczyński 10, Filip Waluś 17, Kacper Szymanek 65 - Szymon Matysek 49); **Chojniczanka Chojnice - Sandecja Nowy Sącz 0:1** (Simeon Oure 80); **Podhale Nowy Targ - Resovia Rzeszów 2:1** (Krzysztof Salak 79, Arkadiusz Nowak 90 - Krystian Szymocha 75); **Hutnik Kraków - Podbeskiedzie Bielko-Biała 1:0** (Kacper Prusiński 30). ©℗

1. Unia Skierniewice	22	50	46-24
2. Olimpia Grudziądz	23	43	48-30
3. Warta Poznań	22	43	38-25
4. Podhale Nowy Targ	23	39	27-19
5. Sandecja Nowy Sącz	22	36	33-28
6. Świt Szczecin	22	35	40-38
7. Ślask II Wrocław	23	33	39-35
8. Podbeskidzie B-B	23	32	39-35
9. Resovia Rzeszów	23	29	30-29
10. Sokół Kleczew	22	28	39-34
11. Chojniczanka Chojnice	22	28	33-32
12. Stal Stalowa Wola	22	27	40-35
13. Hutnik Kraków	23	27	32-33
14. Zagłębie Sosnowiec	22	26	25-40
15. Rekord Bielsko-Biała	22	25	29-38
16. KKS Kalisz	22	19	21-34
17. ŁKS II Łódź	22	17	24-41
18. GKS Jastrzębie	22	6	17-50

Chemik ucieka Pogoni

MK, MG
@redakcjapolskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Zespoły 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - już w komplecie - rozegrały drugą kolejkę spotkań w rundzie rewanżowej.**

Chemik Bydgoszcz już w 19. sekundzie otworzył wynik meczu z Notecią Łabiszyn i wygrał... 1:0. Lider powiększył przewagę nad Pogonią Mogilno, która zremisowała 0:0 z Mustangiem Ostaszewo.

Wyniki i strzelcy 19. kolejki: Lech Rypin - Łokietek Brześć Kujawski 1:0 (Jakub Listkowski 70-karny); **Chemik Bydgoszcz - Noteć Łabiszyn 1:0** (Hubert Jaskuła 1); **Start Pruszcz - Sparta Brodnica 2:1** (Piotr Duszik 27, Mateusz Zbiranek 68-karny - Michał Bartkowski 84); **Unia Gniewkowo - Unia Wąbrzeźno 1:3** (gola samobójczy 15 - Jakub Węgrzyn 6, 90, Szymon Kozłowski 17); **Piast Kołodziejewo - Unia Solec Kujawski 0:3** (Bartosz Olszewski 10, Mariusz Zieliński 90+1, Sergii Kravchenko 90+3); **Kujawiak Kowal - Orlęta Aleksandrów Kujawski 2:1** (Rafał Jankowski 17, Patryk Bruliński 69 - Łukasz Witucki 50); **Pogoń Mogilno - Mustang Ostaszewo 0:0**; **Victoria Czernikowo - Cuiavia Inowrocław 2:0** (Szymon Pawłowski 34, Mikołaj Kantorski 54). Pauzowała **Wisła Dobrzyń nad Wisłą.**

1. Chemik Bydgoszcz	17	47	49-4
2. Pogoń Mogilno	18	42	53-13
3. Unia Wąbrzeźno	17	36	39-17
4. Unia Solec Kujawski	18	35	34-15
5. Wisła Dobrzyń n. Wisłą	17	34	30-15
6. Mustang Ostaszewo	18	31	21-13
7. Sparta Brodnica	17	24	36-20
8. Kujawiak Kowal	17	24	22-26
9. Łokietek Brześć Kujawski	18	23	23-33
10. Victoria Czernikowo	18	20	16-36
11. Orlęta Aleksandrów Kuj.	17	19	27-28
12. Piast Kołodziejewo	18	18	20-50
13. Lech Rypin	18	17	21-41
14. Noteć Łabiszyn	18	16	24-30
15. Cuiavia Inowrocław	17	14	18-30
16. Start Pruszcz	17	9	17-47
17. Unia Gniewkowo	17	8	13-40

eprasa.pl 4f557cac4c

Siatkówka Runda zasadnicza Tauron Ligi już niemal na finiszu

SOKÓŁ WRESZCIE UPOLOWAŁ BKS

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

Długi i zacięty mecz rozegrały siatkarki Sokoła w sobotę. Po raz pierwszy pokonały ekipę BKS i dopisały do swojego dorobku dwa punkty.

SOKÓŁ&HAGRIC MOGILNO - BKS OSTIK BIELSKO BIAŁA 3:2
Sety: 25:22, 25:21, 22:25, 25:27, 17:15
Sokół: Stachowicz 4, Tsitsigianni 12, Nowak 11, Cur-Słomka 14, Świętoń 17, Cygan 11, Pancewicz (libero), Stronias 10, Brzoska 1
BKS: Gryka 9, Gennari 5, Bozóki-Szedmak 3, Abramajtys 16, Laak 23, Borowczak 7, Adamek (libero), Suska, Nowakowska 11, Podlaska 4, Michalewicz

FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Siatkarki Sokoła&Hagric zwycięstwem zakończyły rundę zasadniczą we własnej hali

Siatkarki z Mogilna rozegrały ostatni mecz rundy zasadniczej przez własną publicznością. Już wcześniej straciły szansę na grę w play off, ale też zapewniły sobie utrzymanie w lidze na kolejny sezon. Meczem z Bostik Bielsko-Biała chciały dać jeszcze trochę satysfakcji i sobie, i swoim kibicom.

Spotkanie rozpoczęły dobrze i po wyrównanej walce zapisały na swoim koncie zwycięstwo w pierwszym secie. I tak było w w kolejnych dwóch partiach; więcej argumentów na boisku miały gospodynie, ale rywalki trzymały się blisko i naciskały do końca. W drugim secie bez powodzenia - górą były miejscowe. Meczu w trzech setach nie zdołały jednak zamknąć, bo w tej partii walka przyjezdnych dała już efekty. Rywalki poszły zresztą za ciosem i po zaciętej walce do ostatniej piłki, doprowadziły do remisu w meczu.

Tie break był jak poprzednie cztery sety - zacięty do końca. Choć początkowo przewagę miały przyjezdne, sokolanki się nie poddały. Były coraz skuteczniejsze w ataku, a to dało wreszcie przewagę. Wynik meczu ustaliła Kinga Stronias.

Satysfakcja w ekipie miejscowych była duża. - Pokonujemy pierwszy raz w naszej historii gry w Tauron Lidze drużynę BKS Bostik Bielsko-Biała! Dziękujemy za wsparcie- zwrócił się klub do swoich kibiców.

Dziś Metalas Pałac Bydgoszczanki na wyjeździe zagra z Uni Opole (godz. 20.00).

21. runda Tauron Ligi: LOS Nowy Dwór Mazowiecki - Budowlani Łódź 1:3 (22:25, 25:23, 18:25, 21:25), Radomka Radom - Chemik Police 3:1 (12:25, 25:18, 25:19, 25:21), ŁKS Łódź - #Volley-Wrocław 3:1 (17:25, 25:13, 25:14, 28:26), Stal Mielec - DevelopRes Rzeszów - zakończył się po zamknięciu wydania; 16.03: UNI Opole - Metalkas Pałac Bydgoszcz.

1. DevelopRes Rzeszów	20	58	59:9
2. Budowlani Łódź	21	53	57:17
3. UNI Opole	20	43	47:24
4. BKS Bielsko-Biała	21	41	47:35
5. ŁKS Łódź	21	35	46:41
6. Chemik Police	21	29	40:42
7. Stal Mielec	20	25	36:45
8. Radomka Radom	21	25	37:46
9. Pałac Bydgoszcz	20	25	33:42
10. Sokół Mogilno	21	19	32:53
11. #Volley Wrocław	21	14	21:53
12. LOS Nowy Dwór Maz.	21	5	12:60

Walki było całkiem dużo, ale urwali tylko seta

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Bydgoscy siatkarze bez punktów wrócili z wyjazdowego starcia w Będzinie. Wciąż są tuż nad strefa spadkową.**

MKS BĘDZIN - BKS BYDGOSZCZ 3:1
Sety: 23:25, 25:18, 25:18, 26:24
MKS: Ptaszyński 8, Połyński 8, Szwaradzki 18, Polczyk 15, Sadkowski 8, Gruszczyński 2, Nowowsiak (libero), Szpernalowski, Wnuk 2
BKS: Mendel 7, Golik 5, Bień 0, Kraut 10, Narkowicz 5, Szarek 18, Dzierżyński (libero), Rakowski 4, Ramotowski 1, Lisicki 11, Winiarski

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Siatkarze BKS w tym sezonie skupiają się na walce o utrzymanie w PLS 1. Lidze

Bydgoska drużyna zajmuje w tabeli ostanie z „bezpiecznych" miejsc. Dzięki niedawnej wygranej nad w Augustowie, nieco umocnili się na tej pozycji, powiększając swoją przewagę nad bezpośrednim rywalem do utrzymania. W sobotę obie drużyny walczyły na wyjazdach - BKS w Będzinie, KS Augustów w Świdniku.

Ekipa BKS zaczęła bardzo dobrze - od wygranego seta z wyżej notowanym rywalem. Potem jednak bydgoscy siatkarze nie utrzymali skuteczności i oddali dwa kolejne sety miejscowym.

Zacięta walka toczyła się w czwartej partii (12:12). Bydgoska drużyna kilka razy wychodziła na prowadzenie, m.in. w końcówce seta (21:19, 23:21), ale rywale wyrównywali. Potem wyszli na prowadzenie 25:24 i w kolejnej akcji zakończyli mecz.

Drużyna z Augustowa swój mecz też zaczęła od wygranego seta, ale nic więcej nie wywalczyła w Świdniku. To oznacza, że bydgoska drużyna, mimo braku punktów w sobotę, wciąż ma sześć punktów „w zapasie".

O umocnienie się w w fotleu lidera w niedzielę grały toruńskie Anioły. Iich rywalami była trzecia drużyna rozgrywek - Stal Nysa. Mecz zakończył się po zamknęciu tego wydania.

27. kolejka PLS 1. Ligi: Astra Nowa Sól - GKS Katowice 0:3 (20:25, 22:25, 21:25), Avia Świdnik - Necko Augustów 3:1 (23:25, 27:25, 25:18, 25:18), Mickiewicz Kluczbork - BBTS Bielsko-Biała 3:0 (26:24, 25:16, 25:18), Lechia Tomaszów Mazowiecki - MCKiS Jaworzno 3:0 (25:23, 25:16, 25:22), Sparta Grodzisk Mazowiecki - KPS Siedlce 0:3 (15:25, 18:25, 21:25), Anioły Toruń - Stal Nysa - zakończył się po zamknięciu wydania; 23.03: SMS Spała - Czarni Radom

1. Anioły Toruń	26	63	69:25
2. GKS Katowice	27	63	70:27
3. Stal Nysa	26	58	68:33
4. Mickiewicz Kluczbork	27	53	61:39
5. MKS Będzin	27	51	63:44
6. BBTS Bielsko-Biała	27	48	58:48
7. Avia Świdnik	27	39	50:53
8. KPS Siedlce	26	38	50:54
9. Lechia Tomaszów Maz.	27	37	50:55
10. MCKiS Jaworzno	26	35	46:54
11. Czarni Radom	26	33	44:52
12. Astra Nowa Sól	26	32	42:54
13. BKS Bydgoszcz	27	30	42:61
14. Necko Augustów	27	24	36:65
15. Sparta Grodzisk Maz.	26	23	31:62
16. SMS PZPS Spała	26	9	17:71

Wspaniały bój KH Energa, ale półfinału nie ma

Joachim Przybył, MK
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ NA LODZIE. **Niesamowite emocje w 7. meczu ćwierćfinału. Zaczęło się od trzęsienia ziemi, ale Torunianie podnieśli się i odrobili straty. Ostatecznie o wszystkim decydował złoty gol w dogrywce.**

UNIA OŚWIĘCIM - KH ENERGA TORUŃ 3:2 (2:0, 0:1, 0:1, D. 1:0)
Bramki: 1:0 Peresunko - Partanen, Olsson Trkulja (6:05), 2:0 Heikinen - Soderberg, Olsson Trkulja (8:41), 2:1 Fjodorovs - Koreńczuk, Jaworski (24:16), 2:2 Baszyrow - Lewandowski, Denyskin (45:03), 3:2 Scarlett - Galant (67:37).
KH Energa Toruń: Svensson - Ilvessuo, Laitinen, Baszyrow, Syty, Korenczuk - Zieliński, Gimiński, Denyskin, Fjodorovs, Worona - Jaworski, Schafer, Lewandowski, K. Kalinowski, M. Kalinowski - Ziarkowski, Maćkowski, Phelps, Cybulski.

W najważniejszym od lat meczu toruńskiego hokeja obie drużyny zagrały już mocno poturbowane. Fizyczna i twarda seria spowodowała, że w barwach gości brakowało m.in. Daniła Kulintsewa, Roberta Arraka i Oliviera Kurnickiego.

Od początku decydującego spotkania gospodarze ruszyli do natarcia i świetnie grający w play off Anton Svensson nie nudził się. Wiadomo było, że Unia będzie miała przewagę, więc kluczowa miała być w tym meczu dyscyplina w defensywie. Niestety, jej zabrakło już w 7. minucie, gdy Ołeksandr Peresunko został sam kilka metrów przed toruńską bramką i otworzył wynik.

Chwilę później zupełnie niepotrzebny faul Andrieja Denyskina, a Unia błyskawicznie wykorzystała liczebną przewagę. Gola zdobył najlepszy zawodnik naszych rywali w play off - Ville Heikkinen (3 bramki i 5 asyst). Torunianie w tym momencie mieli tylko jeden celny strzał, ale to ich nieco obudziło i w kolejnych minutach mecz się wyrównał, a i Lundin, bramkarz gospodarzy miał okazję wykazać się swoim kunsztem.

Druga tercja była już inna i torunianie częściej narzucali swój styl gry. Z pewnością pomógł pierwszy w serii gol Denisa Fjodorovsa po popisowo rozegranej przewadze liczebnej. Unia była w opałach, ale pomogła gospodarzom awaria lodu. W 34. minucie tercja została przerwana i decyzją sędziów pozostałe minuty doliczono do ostatniej części.

W trzeciej tercji znowu torunianie pięknie rozegrali power play i tym razem Rusłan Baszyrow po akcji Jakuba Lewandowskiego trafił w samo okienko bramki Unii. Gospodarze przycisnęli, ale znowu wielki mecz rozgrywał Svensson, a jego koledzy czyhali na kontry. Na niespełna 2 minuty przed końcem na ławkę kar powędrował Mikołaj Syty. Torunianie bronili się świetnie, a jeszcze najlepszy na lodzie Lewandowski miał szansę na gola w osłabieniu.

W tym sezonie torunianie siedem razy kończyli 60 minut remisem i tylko raz zdołali potem wygrać. W październiku po karnych pokonali właśnie rywala z Oświęcimia. W tym meczu jednak karnych nie było, a losy musiała rozstrzygnąć dogrywka w formule trzech na trzech. Unia miała więcej z gry i wreszcie nadeszła 8. minuta doliczonego czasu gry. Svensson jeszcze odbił strzał Galanta, ale przy dobitce Reece'a Scarletta był już bez szans.

Unia wygrała zatem ćwierćfinałową serię 4:3, a to oznacza koniec sezonu dla KH Energa.

Pozostałe wyniki ćwierćfinałów (do czterech zwycięstw): GKS Katowice - Cracovia Kraków 4:2, Zagłębie Sosnowiec - Polonia Bytom 4:1, GKS Tychy - JKH GKS Jastrzębie 4:1.
Półfinałowe pary: GKS Katowice - Unia Oświęcim, Zagłębie Sosnowiec - GKS Tychy.

FOT. JERZY ZATORSKI

Toruńscy hokeiści - po niesamowitym boju - przegrali 3:4 ćwierćfinałową serię z Unią Oświęcim i zakończyli sezon

eprasa.pl 4f557cac4c

Krótko

PIŁKA NOŻNA

Wyniki i strzelcy 25. kolejki PKO BP Ekstraklasy: Termalica - Motor 1:2 (Kubica 17 - Czubak 30-karny, Wolski 36); **Radomiak - Legia 1:1** (Maurides 2 - Pankov 7); **Jagiellonia - Piast 1:2** (Imaz 82 - Vallejo 21, 67); **GKS - Lechia 2:0** (Wdowiak 39, Szkurin 60); **Cracovia - Wisła 1:2** (Hasić 59 - Sutalo 51-samobójczy, Jurić 69); **Arka - Widzew 0:0**; **Zagłębie - Lech 0:1** (Ishak 7). Mecz **Górnik - Raków** zakończył się po zamknięciu wydania. Spotkanie **Pogoń - Korona** (poniedziałek, godz. 19, Canal+ Sport3).

1. Zagłębie Lubin	25	41	40-29
2. Lech Poznań	25	41	42-36
3. Jagiellonia Białystok	24	38	40-31
4. Raków Częstochowa	24	37	33-29
5. GKS Katowice	24	36	34-32
6. Wisła Płock	25	36	26-24
7. Górnik Zabrze	24	35	33-31
8. Motor Lublin	25	34	34-38
9. Radomiak Radom	25	33	41-37
10. Cracovia Kraków	25	33	30-28
11. Korona Kielce	24	33	29-27
12. Piast Gliwice	25	32	29-32
13. Lechia Gdańsk	25	31	49-47
14. Pogoń Szczecin	24	31	33-37
15. Arka Gdynia	25	30	25-41
16. Legia Warszawa	25	29	29-30
17. Widzew Łódź	25	28	31-34
18. Termalica Nieciecza	25	22	29-44

LOTTO

PIĄTEK, 13.03
Multi Multi, godz. 14.00
5, 6, 7, 8, 16, 18, 27, 28, 34, 35, 36, 38, 40, 42, 47, 51, 59, 64, [75], 80
Kaskada, godz. 14.00
3, 4, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 20, 21
Multi Multi, godz. 22.00
2, 3, 10, 15, 21, 24, 25, 31, 40, 46, 51, 52, [53], 54, 60, 64, 65, 69, 71, 80
Kaskada, godz. 22.00
1, 3, 5, 10, 11, 13, 14, 16, 21, 22, 23, 24
Mini Lotto
5, 6, 7, 22, 40
Ekstra Pensja
13, 17, 24, 26, 35 - 1
Ekstra Premia
9, 13, 18, 21, 23 - 3
Eurojackpot
7, 23, 37, 44, 47 + 2, 6
SOBOTA, 14.03
Multi Multi, godz. 14.00
1, 6, 9, 11, 16, 22, 29, 31, 40, 43, 56, 59, 63, 66, 67, 69, 75, 76, [77], 78
Kaskada, godz. 14.00
2, 3, 5, 6, 7, 8, 12, 14, 17, 19, 21, 23
Multi Multi, godz. 22.00
5, 7, 8, 12, 13, 23, 25, 32, 38, 42, 44, 45,54, 56, 60, 63, 66, 67, [75], 78
Kaskada, godz. 22.00
2, 3, 5, 6, 10, 13, 14, 18, 20, 21, 22, 23
Lotto
22, 23, 30, 41, 46, 47
Lotto Plus
13, 27, 30, 31, 36, 43
Mini Lotto
6, 8, 18, 19, 26
Ekstra Pensja
1, 3, 25, 32, 34 - 4
Ekstra Premia
17, 22, 28, 30, 34 - 2
NIEDZIELA, 15.03
Multi Multi, godz. 14.00
7, 12, 14, 19, 23, 26, 27, 34, 36, [39], 40, 44, 48, 52, 53, 55, 61, 64, 65, 73
Kaskada, godz. 14.00
2, 4, 6, 7, 10, 11, 12, 13, 15, 19, 21, 23

Koszykówka Ife Josh Ajayi dołącza do składu włocławskiej drużyny

PORAŻKA ANWILU, TRENER PRZEPRASZA

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

Miało być przełamanie, jest bolesna porażka. Włocławska drużyna nie spisała się w wyjazdowym spotkaniu ze Startem Lublin.

PGE START LUBLIN - ANWIL WŁOCŁAWEK 97:91 (24:24, 27:12, 26:33, 20:22)
Start: O'reilly 26, Wright 24, Griffin 13, Ford 11, Pelczar 8, Ramel 7, Krasuski 6, Tokoto li 2, Put 0
Anwil: Fridriksson 23, Allen 19, Michalak 13, Lockett 12, Slaughter 8, Wahl 7, Vucic 4, Borowski 3, Kołodziej 2, Macius 0, Bartosz Łazarski 0

Anwil ma w tym sezonie swoje problemy, ale sobotni rywal był w zasięgu. Start z bilansem 7-14 niedawno skupiał się na obronie przed spadkiem, a w ostatnich sześciu kolejkach wygrał tylko raz. Początek serii meczów z niżej notowanymi rywalami miał więc być dla Anwilu początkiem drogi w górę tabeli. To się jednak nie udało. - Mecz od początku nie układał się po naszej myśli - skwitował włocławski klub.

Początek był jeszcze wyrównany, ale zupełnie nieudana w wykonaniu graczy z Włocławka była druga kwarta spotkania. W niej gospodarze nieźle radzili sobie w ataku, a goście razili nieskutecznością i popełniali błędy.

Sporą stratę Anwil próbował zniwelować po przerwie, głównie za sprawą Elvara Fridriksona zmniejszał dystans nawet do dwóch punktów, ale gospodarze nie pozwolili sobie odebrać zwycięstwa.

PAP/WOJTEK JARGIŁO

Anwil gonił rywali niemal przez cały mecz, ale w Lublinie górą gospodarze

- Mogę tylko przeprosić w imieniu swoim, sztabu, zawodników, że nie zagraliśmy od początku tak, jak w drugiej odsłonie meczu. Nasi fani nie zasłużyli na taki obraz gry - ocenił po meczu trener Ronen Ginzburg, cytowany przez klubowe media. - Mamy swoje problemy w obronie akcji jeden na jeden, jednak rywale znowu pokonali nas w tym elemencie oraz zbierając piłki na naszej tablicy. Wróciliśmy do meczu, ale to nie wystarczyło - dodał.

Dzień po meczu Anwil ogłosił: do drużyny dołącza Ife Josh Ajayi (201 cm). Umowa została podpisana do końca sezonu 2025/26. - Urodzony w Nigerii zawodnik (z amerykańskim paszportem - red.) wzmacnia formację skrzydłowych. Grający głównie na pozycji silnego skrzydłowego Ajayi pierwszą część sezonu spędził we włoskiej Serie A, w drużynie z Cantu - poinformował klub.

- Ajayi to zawodnik o charakterystyce, na której mi zależało. Silny, waleczny, wnoszący energię na boisko - skomentował Ronen Ginzburg dla kkwloclawek.pl - Mając go w składzie będziemy mieli więcej możliwości ustawień i będziemy zabezpieczeni na wypadek kontuzji. To transfer podobny do Tylera Wahla; gracz, który może nie ma bogatego CV, ale ma walkę w sercu.

Mecz Arriva Lotto Twardych Pierników Toruń w Ostrowie zakończył się po zamknięciu wydania.

22. runda Orlen Basket Ligi: Miasto Szkła Krosno - Energa Czarni Słupsk 77:91 (19:22, 22:28, 16:20, 20:21) , MKS Dąbrowa Górnicza - Dziki Warszawa 95:82 (29:23, 33:23, 18:16, 15:20) , Legia Warszawa - Zastal Zielona Góra 84:66 (15:14, 28:24, 23:11, 18:17), GTK Gliwice - Górnik Wałbrzych 82:92 (23:18, 11:26, 26:21, 22:27) ; 16.03: King Szczecin - Śląsk Wrocław, AMW Arka Gdynia - Energa Trefl Sopot

1. Legia Warszawa	22	37	+125
2. King Szczecin	21	36	+47
3. Śląsk Wrocław	20	35	+154
4. Dziki Warszawa	22	35	+139
5. Trefl Sopot	21	35	+111
6. Górnik Wałbrzych	22	34	-29
7. Anwil Włocławek	22	33	+61
8. Zastal Zielona Góra	22	33	+58
9. MKS Dąbrowa Górnicza	22	33	+12
10. Arka Gdynia	20	32	+53
11. Stal Ostrów Wlkp.	21	32	-43
12. Czarni Słupsk	22	30	-75
13. Start Lublin	22	30	-164
14. Twarde Pierniki Toruń	21	29	-44
15. Tauron GTK Gliwice	22	27	-208
16. Miasto Szkła Krosno	22	25	-197

Noteć słabsza od beniaminka, Astoria nie zwalnia tempa

JP, MZ
sport@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Enena Abramczyk Astoria Qemetica Noteć po wyrównanym meczu przegrała w Lesznie z beniaminkiem I ligi. Trwa świetna seria Enea Abramczyk Astorii.**

POLONIA LESZNO - QEMETICA NOTEĆ INOWROCŁAW 72:66 (23:18, 13:10, 18:22, 18:16)
Polonia: Kankowski 15, Wilk 12, Mitchell 10, Ryżek 10, Najder 6 oraz Pabian 9, Soroka 6, Samolak 2, Żmudzki 2
Noteć: Mitrović 14, Rompa 14, Sobiech 8, Frye 7, Trubacz 6 oraz Lis 8, Harris 4, Grzesiak 2, Stryjewski 2, Czujkowski 1

Goście prowadzili tylko początku meczu (5:2). W połowie 1. kwarty gospodarze przejęli inicjatywę i nie oddali jej do końca meczu. Przewaga nie była decydująca. Pod koniec pierwszej połowy sięgnęła 10 punktów, a najwyższa była w trzeciej kwarcie - 41:28, ale już pod koniec tej kwarty był remis 47:47 po jedynych w meczu punktach Filipa Stryjewskiego. Niemal do końca meczu inowrocławianie byli bardzo blisko, na 80 sekund przed końcem z dystansu trafił Piotr Lis (68:66), ale trzy kolejne akcje w ostatniej minucie były już nieudane. Do zwycięstwa zabrakło Noteci nieco skuteczności (39 procent z gry). To była już 18. porażka inowrocławian, którzy mają jedno zwycięstwo przewagi nad strefą spadkową.

ŻUBRY BIAŁYSTOK - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 72:83 (20:16, 20:26, 15:21, 17:20)
Astoria: Kamiński 9, Kimbrough 15, Gruszecki 15, Kemp 10, Nowakowski 10, Kachelski 0, Chyliński 12, Ptak 0, Borkowski 0, Kędel 5, Andrzejewski 7
Żubry: Haynes-Jones 16, Kutta 11, Douglas 13, Tyszka 4, Kowalenko 5, Karpik 6, Didier-Urbaniak 6, Jakubiec 0, Klawa 1, Itrich 10, Szpakowski 0, Proczek 0

FOT. DARIUSZ BLOCH

Koszykarze Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz są na najlepszej drodze do wygrania rundy zasadniczej

Tempa nie zwalnia drużyna Grzegorza Skiby. Bydgoscy koszykarze mierzyli się z najsłabszą drużyną w tabeli, więc zwycięstwo było „obowiązkowe". Początek spotkania wcale nie był jednak najłatwiejszy, bo gospodarze wygrali pierwszą kwartę i długo stawiali opór w drugiej. Ostatecznie jednak na przerwę Astoria schodziła z niewielką przewagą (42:40).

Im dłużej trwała gra, tym lepiej na boisku czuli się bydgoscy koszykarze, a rosnąca przewaga tylko dodawała im pewności. Końcówkę spotkania mieli już pod kontrolą i ostatecznie mogli cieszyć się z 11. z rzędu i 23. wygranej w sezonie.

28. runda 1. Ligi: Sokół Łańcut - WKK Wrocław 96:94, Miners Katowice - Kotwica Kołobrzeg 82:98, SKS Starogard Gdański - Spójnia Stargard 80:83, Polonia Warszawa - Decka Pelplin 93:80, Resovia Rzeszów - ŁKS Łódź, Basket Poznań - AZS Politechnika Opolska - po zamknięciu wydania.

1. Enea Abramczyk Astoria	26	49	+321
2. Sokół Łańcut	27	45	-3
3. Spójnia Stargard	26	43	+72
4. Decka Pelplin	27	43	+79
5. SKS Starogard Gd.	26	43	+117
6. GKS Tychy	26	42	+34
7. ŁKS Łódź	24	41	+195
8. WKK Wrocław	27	39	-31
9. Polonia Leszno	27	39	-92
10. Kotwica Kołobrzeg	25	38	+118
11. Polonia Warszawa	26	38	-69
12. Basket Poznań	25	36	-14
13. Noteć Inowrocław	27	36	-133
14. Resovia Rzeszów	25	35	-57
15. Politechnika Opole	25	33	-72
16. Miners Katowice	26	32	-164
17. Żubry Białystok	25	28	-301

eprasa.pl 4f557cac4c

POLSKA *i* ŚWIAT

KRÓTKO

BRUKSELA

Sikorski na spotkaniu ministrów

Szef MSZ Radosław Sikorski weźmie dziś w Brukseli udział w spotkaniu unijnych ministrów spraw zagranicznych. Uczestnicy spotkania omówią sytuację w Ukrainie. Tradycyjnie już przed rozpoczęciem dyskusji politycy połączą się w formie wideokonferencji na nieformalną rozmowę z ukraińskim ministrem spraw zagranicznych Andrijem Sybihą, który poinformuje ich o aktualnej sytuacji w kraju.

Szefowie MSZ rozmawiać będą też o sytuacji na Bliskim Wschodzie w obliczu wojny między USA, Izraelem i Iranem i jej konsekwencjach dla regionu. Te dwa tematy – Ukraina i Blisko Wschód – zdominują także planowany na czwartek w Brukseli szczyt Rady Europejskiej. Politycy omówią też południowe sąsiedztwo UE, w tym wdrażanie przedstawionego w październiku ub.r. paktu na rzecz regionu śródziemnomorskiego. Przed posiedzeniem Rady ds. zagranicznych odbędzie się nieformalna wymiana poglądów poświęcona europejskiej strategii bezpieczeństwa.

ZAKOPANE

Huczne urodziny na szczycie

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

15 marca 1936 r., po 227 dniach od rozpoczęcia budowy, pierwsi pasażerowie wjechali koleją linową na Kasprowy Wierch. W niedzielę Grupa Polskie Koleje Linowe świętowała na szczycie Kasprowego Wierchu jubileusz 90-lecia swojej działalności. Dla turystów był tort.

KRAKÓW

Zawalił się dach kamienicy

W sobotni wieczór przy ul. Grzegórzeckiej w Krakowie częściowo zawalił się dach kamienicy. Budynek nie był zamieszkany. Na miejsce skierowano kilka zastępów straży pożarnej, policję oraz nadzór budowlany. Akcja służb ratowniczych zakończyła się około godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę. Jak poinformowała PAP małopolska policja, w zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Po zawaleniu się dachu inspektor nadzoru budowlanego wydał w sobotę późnym wieczorem zalecenie o opuszczeniu mieszkań dla 14 osób z sąsiedniego budynku. Według informacji policji sześć z nich zdecydowało się na nocleg w lokalach zastępczych, a osiem pozostało w swoich mieszkaniach.

POLITYKA

– Nie wykluczamy złożenia skargi na Mercosur do TSUE, ale to jest decyzja rządu polskiego, a nie pojedynczego ministra – poinformował w sobotę w RMF FM minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski. W piątek uchwałę wzywającą rząd do zaskarżenia umowy handlowej Unii Europejskiej z krajami Mercosur do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) przyjął Sejm.

„Panie prezydencie, coś czuję, że to dopiero początek. Obywatele nie zgadzają się z wetem ws. wspólnego bezpieczeństwa

Maciej Wróbel, wiceminister kultury

Prezydent kontra rząd. Otwarta wojna totalna

Dorota Kowalska
Warszawa

Zapowiedź weta prezydenta w sprawie unijnego programu SAFE to przekroczenie pewnej granicy. Bo oto sprawy bezpieczeństwa kraju znalazły się w centrum politycznego sporu.

Sprawa unijnego programu SAFE i zapowiedź weta prezydenta Nawrockiego przeniosło spór między dużym i małym pałacem na zupełnie nowy poziom. To już nie jest kolejna bitwa, to wojna totalna. Przekroczona też została pewna granica, niepisane porozumienie między rządem i opozycją, bo do tej pory sprawy bezpieczeństwa kraju były wyjęte poza nawias sporu politycznego. Teraz znalazły się w jego centrum.

– Nazwijmy rzecz po imieniu. Ci, którzy mówią, że to wstęp do polexitu, do wyjścia Polski z UE, mają niestety coraz więcej racji. Nie jestem histerykiem, ale pamiętam dokładnie te punkty zwrotne w historii Polski, miałem zaszczyt uczestniczyć w wielu działaniach – stwierdził premier Donald Tusk w TVP Info.

– Pamiętam premiera Bieleckiego, który podjął decyzję, że Polska jako pierwsza uznała niepodległość Ukrainy, pamiętam, jak premier Mazowiecki wsparł ideę zjednoczenia Niemiec, i pamiętam, jak Niemcy walczyły o to, aby Polska szybko trafiła do UE. Pamiętam wielką narodową zgodę, kiedy wchodziliśmy do NATO – mówił Tusk.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Niektórzy komentatorzy sceny politycznej zauważają, że prezydent Nawrocki zachowuje się jak „nadpremier”

I tłumaczył, że to były wielkie zdarzenia, które uczyniły Polskę bezpieczną, a dzisiaj „mamy naprzeciwko siebie gości, którzy stają na głowie, żeby te fundamenty polskiego bastionu, tej twierdzy bezpieczeństwa, wywrócić do góry nogami”.

– Niczego tak się nie boją, prezydent, prezes, drugi prezes, jak odbudowy naprawdę praworządnego państwa. Bo gdybyśmy byli w stanie odbudować, na razie nie, bo blokuje ustawy, w pełni praworządne instytucje, niezależny system prawa, niezależne sądownictwo, trybunały, to ci, którzy nabroili tak bardzo w przeszłości, mieliby się naprawdę czego obawiać – dodał.

W tym samym czasie Karol Nawrocki na spotkaniu z sympatykami w Chmielniku, komentując weto dla ustawy wdrażającej unijny program SAFE, tak mówił o Unii Europejskiej: „Uznaję, że decyzje dotyczące polskiej wolności, suwerenności, bezpieczeństwa, rozwoju polskich sił zbrojnych, przemysłu zbrojeniowego, są decyzjami zwierzchnika polskich sił zbrojnych, a nie Brukseli, nie Unii Europejskiej”.

Karol Nawrocki podjął również decyzję o zawetowaniu kolejnej ustawy, tym razem tej związanej ze zmianą Kodeksu postępowania karnego.

„Decyzja została podjęta z troski o bezpieczeństwo obywateli i skuteczność państwa w walce z najgroźniejszą przestępczością. Przyjęcie pojedynczych rozwiązań korzystnych nie jest wystarczającą przesłanką do podpisania ustawy. Nowe przepisy mogłyby bowiem utrudniać prowadzenie postę-powań karnych, co byłoby sprzeczne z interesem obywateli i obowiązkiem państwa do zapewnienia im bezpieczeństwa” – napisał na X Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta.

W mediach Leśkiewicz straszy, podobnie jak Karol Nawrocki i opozycja, że jeżeli koalicja rządząca wprowadzi plan B, czyli wykorzysta unijne pieniądze z programu SAFE, mimo weta prezydenta, naruszy prawo i kiedyś za to odpowie.

Plan B zakłada, że minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz minister finansów i gospodarki Andrzej Domański podpiszą umowę dotyczącą SAFE, a pożyczka z SAFE zostanie zaciągnięta przez Bank Gospodarstwa Krajowego na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. To Fundusz utworzony na mocy przyjętej w 2022 roku ustawy o obronie ojczyzny, którą firmował ówczesny wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński. Pieniądze trafią do wojska, niestety nie do innych służb mundurowych, do których trafiłyby, gdyby normalną drogą wdrożono europejski SAFE. PAP

Przemysław Czarnek uderza w Brukselę: My w Unii jesteśmy i będziemy, ale bzdur opłacać nie będziemy

Karolina Wrońska, JS
Lubartów

Wycofanie unijnego systemu opłat ETS zapowiedział kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek podczas sobotniego spotkania z mieszkańcami Lubartowa.

Z mieszkańcami Lubartowa kandydat PiS na premiera spotkał się w sobotę.

– Polskie rodziny dzisiaj „zabijają” wysokie rachunki za prąd, a przyczyną tego są głównie opłaty ETS – przekonywał były minister edukacji i nauki.

Przypomniał, że PiS zapowiedziało już projekt ustawy o wycofaniu przepisów wprowadzających ETS z obiegu prawnego. – Precz z ETS-em! – akcentował Czarnek.

ETS to system handlu prawami do emisji dwutlenku węgla, którym obecnie objęta jest energetyka. To mechanizm wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję gazów cieplarnianych (głównie CO_2) przez nadanie im ceny. Jest to jedno z głównych narzędzi unijnej polityki klimatycznej. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS 2, czyli system, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

W opinii Czarnka takie opłaty klimatyczne wymyślili „ludzie, którzy mają ekoterrorystyczne zboczenie ideologiczne”, i to kosztuje ogromne pieniądze oraz powoduje, że w Polsce jest najdroższy prąd w UE.

Jak tłumaczył, najpierw spowodowano, że przez ETS wzrosły ceny prądu, a następnie obiecano dofinansowanie do OZE. – Wiem, bo mam panele! – mówił. – Mówią nam: dopłacimy wam do tych paneli, tylko wy musicie nadpłacić najpierw swój prąd na kolejne kilka lat, a później się zobaczy. Tak nas w balona zrobili. Więc my im mówimy: Dosyć tego! My w Unii jesteśmy i będziemy, ale waszych bzdur opłacać nie będziemy! – wołał Czarnek. PAP

eprasa.pl 4f557cac4c

Nie żyje Phil Campbell. Przez 31 lat był gitarzystą zespołu Motörhead

Adam Kielar
Warszawa

Zmarł Phil Campbell, gitarzysta zespołu Motörhead, w którym grał przez 31 lat - podała BBC na swojej stronie internetowej, powołując się na rodzinę muzyka.

BBC powołała się na rodzinę Phila Campbella, która poinformowała w oświadczeniu zamieszczonym na Facebooku, że muzyk zmarł po „długiej i odważnej walce na oddziale intensywnej terapii, po skomplikowanej, poważnej operacji", opisując go jako „oddanego męża, wspaniałego ojca i dumnego i kochającego dziadka, zwanego czule Bampi".

W opublikowanym na portalu Instagram wpisie zespół Motörhead napisał, że „świat właśnie stracił ogromny promień światła".

„Phil był wspaniałym gitarzystą, kompozytorem, wykonawcą i muzykiem, który miał Motörhead we krwi. Zawsze przewodził swoim darem gry na gitarze i miał wspaniałe poczucie humoru, ale przede wszystkim przewodził sercem" - zaznaczono.

Phil Campbell był gitarzystą Motörhead od 1984 do 2015 roku, kiedy zespół rozpadł się po śmierci frontmana Lemmy'ego Kilmistera. Zastąpił gitarzystę Briana Robertsona. Po zakończeniu działalności zespołu stworzył grupę Phil Campbell and the Bastard Sons, w której grał razem ze swoimi synami. Muzyk zmarł w wieku 64 lat. PAP

FOT. FB/ PHIL CAMPBELL AND THE BASTARD SONS

Phil Campbell był najdłużej grającym gitarzystą w historii Motörhead. Odszedł w wieku 64 lat

Trump: Możemy zaatakować wyspę Chark dla zabawy

Adam Kielar
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zagroził nowymi atakami na irańską wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej. Wyraził też wątpliwość, czy nowy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, żyje.

FOT. EVAN VUCCI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump mówi, że USA mogą zaatakować ponownie wyspę Chark dla zabawy. Jednocześnie podważył autorytet nowego najwyższego przywódcy Iranu

Prezydent USA Donald Trump w wywiadzie dla telewizji NBC News wyraził wątpliwość, czy nowy najwyższy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, żyje. Oświadczył też, że choć Teheran chce rozejmu, nie jest gotowy na porozumienie.

- Iran chce zawrzeć umowę, a ja nie chcę tego zrobić, ponieważ warunki nie są jeszcze wystarczająco dobre - oświadczył Trump w sobotnim wywiadzie telefonicznym, dodając, że każde porozumienie musiałoby być „bardzo solidne".

Odnosząc się do ostatnich ataków powietrznych na strategiczną wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej prezydent USA stwierdził, że jej infrastruktura została „całkowicie zniszczona", ale amerykańskie siły mogą „uderzyć w nią jeszcze kilka razy, tak dla zabawy".

Podkreślił jednak, że celowo wojska oszczędziły irańską infrastrukturę przesyłową, aby uniknąć wieloletniej odbudowy.

Modżtaba Chamenei nie żyje?

Gospodarz Białego Domu wyraził watpliwość, czy nowy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei , sprawuje władzę, ponieważ nie pokazuje się publicznie. - Nie wiem, czy on w ogóle żyje - powiedział Trump.

Jego zdaniem, jeśli Chamenei żyje, powinien „zrobić coś bardzo mądrego dla swojego kraju, czyli poddać się". 56-letni Modżtaba zastąpił 8 marca na stanowisku najwyższego przywódcy Iranu swojego ojca, Alego Chameneia, zabitego pierwszego dnia amerykańsko-izraelskich nalotów.

Wojna w Ukrainie i rosyjska ropa

W rozmowie pojawił się również wątek wojny w Ukrainie w kontekście złagodzenia przez Waszyngton sankcji na rosyjską ropę. Trump skrytykował ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, oceniając, że „o wiele trudniej zawrzeć z nim umowę" niż z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem. Odrzucił też ofertę pomocy Kijowa w zwalczaniu irańskich dronów, twierdząc, że „ostatnią osobą, od której potrzebujemy pomocy, jest Zełenski".

– Iran chce zawrzeć umowę, a ja nie chcę tego zrobić, ponieważ warunki nie są jeszcze wystarczająco dobre – powiedział Trump

Od 28 lutego Izrael i USA prowadzą naloty na Iran, który w odpowiedzi ostrzeliwuje Izrael i inne państwa Bliskiego Wschodu, uderzając zarówno w amerykańskie bazy wojskowe, jak i w infrastrukturę cywilną.

Zełenski: potrzebne jest moje spotkanie z Trumpem

oprac. Anna Nagel
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył, że potrzebne jest jego spotkanie z prezydentem USA, gdyż „wiele spraw stoi w miejscu" - podała agencja Interfax-Ukraina.

Zełenski oświadczył, że w sprawie trójstronnych negocjacji z udziałem USA na temat porozumienia w wojnie z Rosją potrzebne jest jego spotkanie z prezydentem Donaldem Trumpem.

„Nie miałem rozmów z prezydentem Stanów Zjednoczonych na temat sankcji (...). Ale zna on ukraińskie stanowisko. Sądzę, że mamy wiele spraw do omówienia: negocjacje, drony i Bliski Wschód" - powiedział.

Zełenski zaznaczył, że chciałby podpisać z USA umowy w sprawie produkcji dronów o wartości 35-50 mld dolarów. „Chciałem podpisać umowę na sumę blisko 35-50 mln dolarów. Mieliśmy takie możliwości produkcyjne. Jest to umowa dronowa na długie lata" - podkreślił.

Zełenski wyjaśnił, że proponował tę umowę prawie rok temu, jednak odpowiedzi z USA nie uzyskał.

Mówiąc o sytuacji wokół Iranu, prezydent Ukrainy zapewnił, że jego państwo z nim nie walczy. Zaznaczył, że Kijów wysłał do krajów Bliskiego Wschodu trzy ekipy specjalistów.

„Wysłaliśmy trzy poważne ekipy. Każda z nich to dziesiątki ludzi. To nie jest historia o trzech osobach, które gdzieś pojechały, żeby coś tam pokazać. Trzy ekipy, które wyleciały, mają przeprowadzić ekspertyzy i pokazać, jak to powinno wyglądać" - powiedział. PAP

Francja i Włochy rozpoczęły tajne rozmowy w sprawie odblokowania Cieśniny Ormuz

Adam Kielar
Nowy Jork

Przedstawiciele krajów europejskich rozpoczęli wstępne rozmowy z Teheranem w sprawie zawarcia porozumienia gwarantującego bezpieczny przepływ ich statków przez Cieśninę Ormuz.

Informację na temat rozmów przekazały źródła „Financial Times" zaznajomione z ich przebiegiem. Według dwóch urzędników w negocjacjach uczestniczy Francja; drugi rozmówca zauważył, że Włochy również próbowały rozpocząć rozmowy z Teheranem w tej sprawie, podczas gdy firmy żeglugowe liczą na siły morskie tych krajów jako potencjalną eskortę dla swoich tankowców.

Wcześniej Włochy, Francja i Grecja wysłały swoje okręty

FOT. CLEMENT MAHOUDEAU/AFP/EAST NEWS

Francuski lotniskowiec Charles de Gaulle

wojenne na Morze Czerwone w ramach misji UE mającej na celu ochronę sił morskich w cieśninie (Aspides, czyli „Tarcza"). Jednak jak podają źródła „FT", żadna z europejskich flot nie jest na razie gotowa do eskortowania statków przez Cieśninę Ormuz ze względu na ryzyko ataku i obawy przed eskalacją konfliktu.

- Warunki muszą być sprzyjające - powiedziało jedno ze źródeł. Jednak w tej chwili nie ma żadnych gwarancji, że negocjacje będą postępować i że Iran w ogóle jest gotowy do rozmów na ten temat - podkreśliło dwóch urzędników.

Iran nie odpuszcza w Ormuz

W czwartek w irańskiej telewizji państwowej wyemitowano pierwsze przemówienie nowego najwyższego przywódcy Iranu, Modżtaby Chameneia, który obiecał kontynuować blokadę Cieśniny Ormuz, przez którą przed rozpoczęciem wojny z Teheranem przepływało około 20 procent światowych morskich dostaw ropy i do 30% wolumenu LNG.

Rządy europejskie obawiają się, że zakłócenia w dostawach spowodowane ewentualną długotrwałą blokadą cieśniny doprowadzą do wzrostu cen nośników energii dla przedsiębiorstw i gospodarstw domowych, pogłębią problemy gospodarcze kontynentu i zwiększą presję na budżety krajowe.

Podzielona Europa

Według jednego z urzędników, który nie chciał podać nazw krajów prowadzących negocjacje z Teheranem, inne kraje europejskie wyraziły sprzeciw wobec wysiłków Paryża i Rzymu. - Niektórzy uważają, że powinniśmy porozmawiać z Irańczykami. Jednak kraje UE mają w tej kwestii zupełnie różne poglądy, co wszystko komplikuje - zauważył rozmówca „FT".

eprasa.pl 4f557cac4c

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński- chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA" tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna. Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011486120

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011494797

Najszczersze kondolencje dla

dr. hab. n. med. prof. UMK
Wiktora Dróżdża

z powodu śmierci

Mamy Janiny

składają

Pracownicy z Kliniki Psychiatrii
SU nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy

0011494578

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 11 marca 2026 r. zmarł
mój Kochany Mąż, nasz Szwagier, Wujek i Kuzyn

ś†p

Stanisław Traczykowski

lat 72

Msza św. pogrzebowa, poprzedzona Różańcem, zostanie odprawiona dnia 16 marca 2026 roku o godz. 10.30 w kościele pw. Świętego Krzyża w Bydgoszczy. Po mszy św. odprowadzimy śp. Stanisława na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej 10.

W smutku pogrążona
Żona z Rodziną

REKLAMA 0011493826

**CENTRUM ONKOLOGII
IM. PROF. FRANCISZKA ŁUKASZCZYKA
W BYDGOSZCZY**

**85-796 Bydgoszcz, ul. dr Izabeli Romanowskiej 2
Centrala 52 37 43 300. Fax: 52 37 43 301**

ogłasza przetarg ofertowy
na sprzedaż urządzeń medycznych:

**1. Wanna Hubbard wraz z przenośnym urządzeniem do masażu podwodnego Aquamobil (rok produkcji 2013)
2. NanoKnife wraz z Synchronizatorem EKG (rok produkcji 2013)
3. Accutron HP - jednogłowicowy wstrzykiwacz do angiografii (rok produkcji 2017)**

Otwarcie ofert w dniu 31.03.2026 r. o godz. 11:00
Szczegółowe informacje na stronie www.co.bydgoszcz.pl

0011494609

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odeszła

ś†p

prof. dr hab. Urszula Ostrowska

Wybitna uczona, pedagog i aksjolog.

Wieloletni profesor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy oraz Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Swoją wiedzą i pracą badawczą trwale zapisała się w historii polskiej pedagogiki, kształtując pokolenia przyszłych nauczycieli i naukowców w wielu ośrodkach akademickich kraju. Pozostawiła po sobie dorobek o nieprzemijającej wartości.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w środę, dnia 18.03.2026, Msza Święta o godzinie 10.00 w parafii pw. Św. Józefa Rzemieślnika, ul. Wł. Bełzy 11, Bydgoszcz.
Przed Mszą Świętą odprawienie Różańca, godzina 9.30.
Po Mszy nastąpi odprowadzenie Zmarłej na cmentarz parafialny przy ulicy Toruńskiej 166 w Bydgoszczy.

Rodzina

AUTOPROMOCJA 0310733256

Zleć **nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia**

Biuro ogłoszeń Expressu Bydgoskiego:

Bydgoszcz, czynne: pn.-pt. 8-16,
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513,
e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Express Bydgoski · Gazeta Pomorska · Nowości Dziennik Toruński

Piosenki o ważnych rzeczach

W sobotę na targowisku przy ul. Modrakowej w Bydgoszczy były tłumy. W piątek w Operze Nova oklaskiwano uczestników koncertu „Piosenki o Rzeczach Ważnych". Spotkali się też modelarze.

Słoneczna pogoda przyciągnęła w sobotę setki mieszkańców Bydgoszczy na targowisko przy ulicy Modrakowej na bydgoskich Wyżynach. Głównie po owoce i warzywa, ale inne towary także cieszyły się sporym zainteresowaniem.

W piątek w Operze Nova odbył się koncert „Piosenki o Rzeczach Ważnych". Uczniowie Międzynarodowej Szkoły Podstawowej „Sokrates" w Bydgoszczy zaprezentowali 11 autorskich piosenek. Natomiast Klub Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych po raz kolejny zaprosił na weekend z „Modelarskimi Manewrami". ©℗

W

FOT. DARIUSZ BLOCH

Słoneczna pogoda przyciągnęła w sobotę setki mieszkańców Bydgoszczy na targowisko przy ulicy Modrakowej na bydgoskich Wyżynach

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W piątek w Operze Nova odbył się koncert „Piosenki o Rzeczach Ważnych"

FOT.TOMASZ CZACHOROWSKI

Klub Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych zaprosił na „Modelarskie Manewry"

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W parku nad Starym Kanałem Bydgoskim spotkali się miłośnicy aktywnego wypoczynku

eprasa.pl 4f557cac4c